

Cyrano de Bergerac



EDMOND ROSTAND

Cyrano de Bergerac

KOMEDIA BOHATERSKA W PIĘCIU AKTACH

TŁUM. MARIA KONOPNICKA, WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI

Dedykacja autora

*Chciałem duszy CYRANA poświęcić ten poemat.
Gdy jednak dusza jego wcieliła się w ciebie, COQUELINIE¹, poświęcam go Tobie.*

E.R.

SŁÓWKO OD TŁUMACZÓW

Sztuka, którą dziś w polskim przekładzie czytelnikom podajemy, nie schodzi od czasu swego zjawienia się z afisza paryskiego teatru de la Porte St. Martin, gdzie nieznany Coquelin w tytułowej roli co wieczór wznica zachwyty oczarowanych widzów i słuchaczy. Wydana w książce, rozeszła się ona w olbrzymiej, przez najpoczytniejsze powieści najpoczytniejszych autorów nieosiągniętej liczbie 200,000 egzemplarzy²! Dane te same już świadczą o niepospolitej wartości dzieła; jedynie bowiem tylko utwór znakomity i górujący nad całą literacką produkcją chwili bieżącej, przede wszystkim zaś utwór, w którym dane społeczeństwo odczuje żywe tętno swojego ducha, a więc utwór, posiadający wszelkie warunki arcydzieła, może osiągnąć powodzenie tak niezwykle!

Olbrzymie to powodzenie zaintrygowało krytykę w wysokim stopniu i można śmiało powiedzieć, że o *Bergeracau*, który się w początku bieżącego roku ukazał, napisano w ciągu niewielu miesięcy małą biblioteczkę. Mianowicie krytykom nie-Francuzom wydawało się powodzenie to zagadkowym; każdy z nich przeto³, doszukując się jego przyczyny, usiłował ją wytłumaczyć na swój sposób. Jedni z nich, zbyt pochopni do tak rozwielnionego⁴ w krytyce „prorokowania literackiej pogody”, dopatrywali się tutaj oczywistego jakoby bankructwa realistycznych prądów, przewodniczących społecznej⁵ literackiej produkcji, i reakcji w kierunku dawno pogrzebanego romantyzmu. Inni, bacząc na obecny upadek Francji, starali się wytłumaczyć owo powodzenie tą potrzebą, jaka nas w dobie upadku skłania do poglądania⁶ ku minionej, jaśniejszej przeszłości.

Nie da się zaprzeczyć, iż od tych poronionych płodów, jakimi nas pod hasłem naturalizmu *à outrance*⁷ zasypywano w nowszych czasach, odbiega *Bergerac* bardzo daleko.

¹Coquelin, Benoît-Constant (1841–1909) — słynny aktor francuski, odznaczony Legią Honorową; współpracował w tworzeniu sztuki *Cyrano de Bergerac* i zachęcał autora do stworzenia postaci odpowiedniej dla siebie; jako wykonawca roli Cyrana podczas premiery, 28 grudnia 1897 w Theatre de la Porte Saint-Martin w Paryżu, odniósł wielki sukces; w 1900 występował w Londynie i w USA, grając na Broadwayu Cyrana z Sarą Bernhard jako Roksaną; w tym samym roku zagrał swoją jedyną rolę kinową, w zaprezentowanym na Wystawie Światowej w Paryżu dwuminutowym filmie Clémenta Maurice’a *Cyrano de Bergerac*, przedstawiającym scenę pojedynku (film ten, ręcznie kolorowany i zsynchronizowany z nagraniem dźwiękowym z woskowego walka, jest uważany za pierwszy w historii film z kolorem i z dźwiękiem); w roli Cyrana Coquelin wystąpił kilkakrotnie. [przypis edytorski]

²egzemplarzy — dziś popr. forma D. lm: egzemplarzy. [przypis edytorski]

³przeto (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]

⁴rozwielniony — o zjawiskach negatywnych: rozpanoszony, nagminny. [przypis edytorski]

⁵społeczny (daw.) — współczesny. [przypis edytorski]

⁶poglądać (daw.) — spoglądać, patrzeć. [przypis edytorski]

⁷à outrance (fr.) — do przesady. [przypis edytorski]

Wszelako równie daleko stoi on od tego, co właściwą cechą romantyzmu stanowi. „Jesteśmy tu — jak słusznie powiedziano — w świecie podnieć naturalnych, myśli zdrowych i jasnych, uczuć prostych, silnych, szukających szczerego wyrazu i szczerzy wyraz znajdujących sobie”, a to i owo, co romantyzmem tchnąć się zdaje w *Bergeracu*, jest wynikiem samego przedmiotu i kolorytem epoki. Czy można mówić o romantycznej reakcji w tych warunkach?

Co prawda, oświecenie tutaj, tak samo jak i w *Trzech muszkietierach*⁸ poetyckim⁹ jest, a ktokolwiek czytał *Pamiętniki kardynała de Retz*¹⁰, ten wie, iż ci ludzie Frondy¹¹, którą w *Bergeracu* czuć już tętniącą w powietrzu, cokolwiek innymi byli, aniżeli ich przedstawiają poeci. Również wie każdy Francuz, znający swe dzieje, że ów Cyrano, który w naszej sztuce tak jasnym i czystym jest bohaterem, był jednym z najgorliwszych popleczników kardynała Mazarina¹², co niewątpliwie pewien cień rzuca na jego osobę. Jeżeli więc Francuzi z taką lubością poglądają ku ludziom Frondy w *Trzech muszkietierach*, jeżeli się tak zachwycają *Bergerakiem*, to nie dlatego, by im postaci te przypominały jaśniejsze jakieś, świetniejsze czasy; wszakże z daleko większą słusnością mogliby wzrok swój zwracać ku napoleońskiej epopei. Postaci te pociągają ich głównie dlatego, że w nich odnajdują tego warchołę, który w każdym Francuzie tkwi, któremu na imię tak samo być może Dérouté¹³ lub Rochefort¹⁴, jak i Zola¹⁵, a którego tu znajdują usprawiedliwionym i wyidealizowanym!

Oczywista rzecz, iż poza tą świetnie scharakteryzowaną, specyficznie francuską krewkością, zabarwiającą niejako wszystkie czynności Bergeraca, są jeszcze ogólnie ludzkie uczucia, będące tych czynności pobudką, a dochodzące w nich do bardzo pięknego i silnego wyrazu. Jest męstwo, jest nienawiść wszystkiego, co podle, jest szlachetna duma, jest miłość, jest poświęcenie! Tymi musi on wziąć każdego szlachetnie myślącego człowieka i nie ma obawy, by — jak przypuszczano — *Bergerac* mógł być u nas nieodczutym i niezrozumianym, to zaś tym bardziej że, *toute proportion gardée*¹⁶, pomiędzy naszymi ludźmi z XVII wieku dałoby się odnaleźć dość zbliżone typy. Chęć wydobycia tego podobieństwa i zachowania utworowi owej archaicznej myszki, która pierwowzorowi jest właściwą, była powodem, dlaczego tłumacze w swoim przekładzie starali się od czasu do czasu przynajmniej zaznaczyć język z XVII w. Zdawało im się, że w tej szacie bardziej swojsko będzie tej mieszaninie wykwintu i rubaszości, które cechują styl utworu, tudzież owej retoryce, która tu i ówdzie w dłuższych tyradach *Bergeraca* dochodzi do wyrazu.

Niemniej płoną — jak sobie pochlebiają tłumacze — była wyrażona z pewnych stron obawa, że niepodobna będzie oddać ducha utworu w przekładzie polskim. Trudności były wielkie, tak z powodu nadzwyczaj ruchliwego stylu autora, jak i z przyczyny

⁸*Trzej muszkietierowie* — popularna powieść o muszkietierach francuskiej gwardii królewskiej, autorstwa Aleksandra Dumasa, wyd. w 1844. [przypis edytorski]

⁹*poetyckim jest* — dziś raczej: jest poetyckie. [przypis edytorski]

¹⁰*Pamiętniki kardynała de Retz* — napisane przez Jean-François Paula de Gondi (1613–1679), kardynała de Retz, uczestnika Frondy, cenione ze względu na opisy wydarzeń i portrety postaci historycznych. [przypis edytorski]

¹¹*Fronda* — ruch polityczny we Francji w latach 1648–53 występujący przeciwko absolutyzmowi i rządowi kardynała Mazarinięgo, pełniącego funkcję pierwszego ministra. [przypis edytorski]

¹²*Mazarin, Jules*, właśc. *Giulio Raimondo Mazzarini* (1602–1661) — francuski polityk, następca kardynała Richelieu. Pochodził z Włoch, przybył do Francji jako nuncjusz papieski. Faktycznie rządził Francją jako pierwszy minister, kiedy król Ludwik XIV był jeszcze dzieckiem; dążył do wzmocnienia monarchii absolutnej kosztem przysilejów arystokracji; zmodernizował skarby państwa; zwolennik merkantylizmu. [przypis edytorski]

¹³*Dérouté, Paul* (1846–1914) — francuski poeta, dramaturg i polityk, współzałożyciel prawicowej nacjonalistycznej Ligi Patriotów, dążącej do rewansu za przegraną wojnę francusko-pruską; podczas zamachu stanu w 1889 bezskutecznie próbował nakłonić gen. Boulanger'a do marszu na pałac prezydencki; w 1899 po pogrzebie prezydenta Faure próbował nakłonić Roget'a i jego oddziały do zamachu stanu, został aresztowany i wygnany. [przypis edytorski]

¹⁴*Rochefort, brabia* — fikcyjna postać stworzona przez pisarza Aleksandra Dumasa, bohater powieści *Trzej muszkietierowie* oraz *Dwadzieścia lat później*, szpieg kardynała Richelieu oraz główny antagonistą muszkietierów, później przyjaciel d'Artagnana. [przypis edytorski]

¹⁵*Zola, Emile* (1840–1902) — francuski pisarz, główny teoretyk i przedstawiciel naturalizmu. W 1898 zaangażował się w obronę Alfreda Dreyfusa, francuskiego oficera niesłusznie oskarżonego o zdradę, publikując na pierwszej stronie paryskiego dziennika „L'Aurore” artykuł *J'Accuse!*... (Oskarżam!), zarzucając władzom antysemityzm i działania niezgodne z prawem. [przypis edytorski]

¹⁶*toute proportion gardée* (fr.) — zachowując wszelkie proporcje. [przypis edytorski]

licznych aluzji do społecznej Cyranowi literatury, którymi sztuka jest przepelniona. Mimo to mogą sobie tłumaczyć oddać tę sprawiedliwość, iż trudności te szczęśliwie pokonali, pochwyciwszy ruch stylowy, utworowi właściwy, i nie zatraciwszy żadnej z artystycznych intencji autora. Ażeby zresztą czytelnikom wniknięcie w ducha utworu ułatwić, zamieszczają oni na końcu drugiego tomu objaśniające przypiski¹⁷, które mniej obeznanym z literaturą francuską posłużą jako klucz do zrozumienia artystycznych zamierzeń autora.

Włodzimierz Zagórski

CYRANO DE BERGERAC

OSOBY:

CYRANO DE BERGERAC

BARON CHRYSTIAN DE NEUVILLETTE

HRABIA DE GUICHE

RAGUENEAU — pasztetnik

LE BRET, CUIGY, BRISSAILLE — szlachta, przyjaciele Cyrana

KAPITAN CARBON DE CASTEL-JALOUX

PIERWSZY, DRUGI, TRZECI, CZWARTY, PIĄTY, SZÓSTY, SIÓDMY, ÓSMY — kadeci

LIGNIÈRE — poeta pijak

WICEHRABIA DE VALVERT — dworzanin hr. de Guiche

PIERWSZY, DRUGI, TRZECI — margrabiowie

MONTFLEURY, BELLEROSÉ, JODELET — aktorowie

SZWOLEŻER¹⁸

MUSZKIETER

DRUGI MUSZKIETER

ODŹWIERNY

MIESZCZANIN

JEGO SYN

RZEZIMIESZEK

WIDZ

GWARDZISTA

PIERWSZY MUZYK

DRUGI MUZYK

NATRĘT

PIERWSZY, DRUGI, TRZECI — poeci

¹⁷zamieszczają oni na końcu drugiego tomu objaśniające przypiski — w niniejszym wydaniu, jednotomowym, zamieszono je w formie przypisów z odsyłaczami w tekście. [przypis edytorski]

¹⁸szwoleżer — żołnierz lekkiej kawalerii. [przypis edytorski]

PIERWSZY, DRUGI, TRZECI – pasztetnicy¹⁹

KAPUCYN

BERTRANDOU — fajfer²⁰

OFICER HISZPAŃSKI

ROKSANA

LIZA — żona RAGUENAU’A

OCHMISTRZYNI ROKSANY

AKTORKA

SUBRETKA ²¹

KWIACIARKA

ROZNOSICIELKA CHŁODNIKÓW

MATKA MAŁGORZATA

SIOSTRA MARTA

SIOSTRA KLARA

PIERWSZY, DRUGI, TRZECI — paziowie

Tłum, mieszczenie, margrabiowie, muszkietrzy, rzezimieszk, pasztetnicy, poeci, gaskońscy kadeci, komedianci, skrzypiciele²², dzieci, hiszpańscy żołnierze, widzowie obojej płci²³, „wykwintnisie”, komediantki, mieszcanki, zakonnice itd.

Rzecz dzieje się w pierwszych czterech aktach w r. 1640, w piątym akcie w r. 1655.

¹⁹*pasztetnik* (daw.) — człowiek zajmujący się przyrządzaniem potraw pieczonych w piecu, szczególnie ciast (cukiernik). [przypis edytorski]

²⁰*fajfer* — w dawnym wojsku muzyk przygrywający na piszczalce. [przypis edytorski]

²¹*subretka* (z fr.) — pokojówka; także: typ postaci sprytnej służącej występującej w komedii. [przypis edytorski]

²²*skrzypiciel* (daw.) — skrzypek. [przypis edytorski]

²³*obojej płci* — dziś: obojga płci. [przypis edytorski]

AKT PIERWSZY

Przedstawienie teatralne w Hôtel de Bourgogne.

(przekład W. Zagórskiego)

Scena przedstawia salę teatralną w Hôtel de Bourgogne w r. 1640. Jest to rodzaj szopy do gry w piłkę (jeu de pomme), przeobrażonej i udekorowanej odpowiednio swojemu nowemu celowi.

Sala jest długim prostokątem, widzianym z boku, tak iż jedna z jej ścian tworzy głąb, idącą od pierwszego planu po prawej ku ostatniemu planowi po lewej stronie, gdzie tworzy kąt ze sceną widzianą z boku.

Po obu stronach sceny tej, wzdłuż kulis, stoją rzędy ławeczek. Kurtynę tworzą dwie kotary, które można rozsuwać. Nad płaszczem Arlekina²⁴ herb królewski. Z estrady schodzi się do sali szerokimi schodami; po obu stronach tych schodów miejsca dla skrzypków. Przy rampie rząd świec.

Dwa rzędy galerii bocznych, jeden nad drugim; górny rząd podzielony na łóże. Nie ma krzesel w parterze, ten bowiem jest właśnie widownią teatru. W głębi tegoż parteru, tj. na prawo, na pierwszym planie, kilka ławeczek, których dalsze rzędy wznoszą się coraz wyżej. Pod schodami, które prowadzą do górnych miejsc, lecz których widać tylko początek, rodzaj bufetu, oświetlonego kandelabrami²⁵ i udekorowanego wazonami kwiatów, szkłem, porcelaną, ciastami, butelkami itd.

W środku ściany tworzącej głąb, pod galeriami łóż, drzwi prowadzące do sali, które się otwierają, ilekroć wchodzi goście. Na drzwiach, jako też na widocznych miejscach: na bufecie itd. czerwone afisze z napisem „Chlorisa”.

W chwili podniesienia się kurtyny tonie sala jeszcze w półmroku i jest zupełnie pusta. Pająki²⁶ nad parterem pospuszczane oczekują na lampiarzy.

SCENA PIERWSZA

PUBLICZNOŚĆ schodzi się powoli. ODŹWIERNY, RAJTARZY²⁷, LOKAJE, MIESZCZANIN, SYN JEGO, PAZIOWIE, RZEZIMESZKI itd., później ROZNOŚCIELKA, „MARGRABIOWIE”, CUIGY, BRISSAILLE itd.

Słychać za drzwiami wrzenie zmieszanych głosów; nagle wchodzi szybkim krokiem RAJTAR.

ODŹWIERNY

biegnąc za nim

Hola!... Piętnaście soldów²⁸!....

RAJTAR

Nie płacę!...

ODŹWIERNY

Dlaczego?

RAJTAR

Służę w lekkiej chorągwi domu królewskiego.

²⁴Arlekin (z wł.) — postać sprytnego i zakochanego sługi z *commedia dell'arte* z końca XVII wieku. [przypis edytorski]

²⁵kandelabr — duży, ozdobny, wieloramienny świecznik stojący. [przypis edytorski]

²⁶pająk — tu: wieloramienny żyrandol zawieszany u sufitu sal bawialnych, świetlic i innych większych pomieszczeń. [przypis edytorski]

²⁷rajtar — średniozbrojny żołnierz konny, posługujący się w walce głównie bronią palną. [przypis edytorski]

²⁸sold — dawna moneta francuska, warta 1/20 liwra, czyli 12 denarów. [przypis edytorski]

ODŹWIERNY
do DRUGIEGO RAJTARA, który wszedł tymczasem
A waść?

DRUGI RAJTAR
Mam wolny wstęp...

ODŹWIERNY
niedowierzająco
Aa!...

DRUGI RAJTAR
Jestem muszkietierem²⁹!...

PIERWSZY RAJTAR
do DRUGIEGO
Pustki!...
wskazuje pospuszczane pająki
Nie zapalono świateł nad parterem.
Mamy czas poprobować floretów³⁰...

Krzyżują florety, które ze sobą przynieśli, i zaczynają się bić.

LOKAJ
wchodząc
Pst, Jacku!

DRUGI LOKAJ
przedtem przybyły
A co tam?...

PIERWSZY LOKAJ
pokazując mu karty i kości, które dobywa z kieszeni
Karty!... Kości!...
siada na ziemi
Grajmy!...

DRUGI LOKAJ
drwiąco
Po omacku?...

PIERWSZY LOKAJ
dobytą z kieszeni świecę, którą zapala i przylepia do podłogi
Świsnąłem panu memu świecę...

DRUGI LOKAJ
siadając do gry
To się chwali...

GWARDZISTA
do przechodzącej KWIACIARKI

²⁹*muszkietier* — żołnierz oddziałów specjalnych francuskiej gwardii królewskiej w XVII- i XVIII-wiecznej Francji; formacja ta była uzbrojona m.in. w muszkiety, długą broń palną ładowaną od wylotu lufy, stąd nazwa. [przypis edytorski]

³⁰*floret* — broń szermiercza z elastyczną, wąską, czworograniastą klingą. [przypis edytorski]

Najbardziej lubię teatr, kiedy ciemno w sali.

Bierze ją w pół.

JEDEN Z SZERMIERZY

dając sztych³¹

Tusz!³²

JEDEN Z GRACZÓW

Żołądź³³!...

GWARDZISTA

do KWIACIARKI, ciągnąc ją ku sobie

Daj całuska!

KWIACIARKA

wyrywając się

Jeszcze ktoś zobaczy!

GWARDZISTA

pociągając ją w ciemny kąt

Nie ma strachu!...

JAKIŚ JEGOMOŚĆ

siadając na ziemi i rozwijając paczkę z jedzeniem

Przynajmniej człowiek się uraczy...

MIESZCZANIN

prowadzący SYNA

Stańmy tutaj!...

JEDEN Z GRACZÓW

Trzy tuzy³⁴!...

PODPITY JEGOMOŚĆ

wyciąga butelkę z kaftana i, siadając na ziemi, do siebie

Tak, mój przyjacielu!

Pijmy burgundzkie wino...

pije, po czym z uśmiechem zadowolenia do siebie

...w Burgundzkim Hotelu³⁵!...

MIESZCZANIN

do swego SYNA

Ta sala tak wygląda jak mordownia jaka...

pokazując końcem laski pijaka

Pijaki!...

³¹*sztych* — pchnięcie bronią białą. [przypis edytorski]

³²*tusz* (z fr. *touche*: dotknięcie) — w szermierce: trafienie przeciwnika. [przypis edytorski]

³³*żołądź* — tu: trefl, jeden z kolorów w grach karcianych. [przypis edytorski]

³⁴*tuzy* (daw.) — w grach karcianych: as, najsilniejsza karta. [przypis edytorski]

³⁵*Burgundzki Hotel* — Sala, do której nas tu wprowadza autor, historyczną jest i zawdzięcza swą nazwę dawnemu pałacowi książąt Burgundii, który jednak po wygaśnięciu tego domu (r. 1477) został rozebrany. Z całego budynku pozostała tylko szopa służąca do gry w piłkę, która w XV wieku bractwom kościelnym do przedstawień pasyjnych była wynajmowana. W r. 1640 dzierżawiła ją trupa, zwana *les comediens de l'Hôtel de Bourgogne*, która dzisiejszej Comedie-Française dała początek. Tłumacz pozostawił sali tej historyczną jej nazwę: *Hôtel de Bourgogne*, gdyż o pałacu w tych warunkach mowy być nie może. [przypis tłumacza]

jeden z szermierzy potrąca go wśród szermierki
Zabijaki!...
zataczając się na grających
Szulery!

GWARDZISTA
do KWIACIARKI, której nie przestał nagabywać
Buziaka!...

MIESZCZANIN
zgorszony, do SYNA
Chodźmy stąd!...
uprowadzając go, z patosem
I pomyśleć, że to w takiej sali
Zacnego grali Rotrou³⁶!...

MŁODZIENIEC
tymże tonem
I Corneille'a³⁷ grali!...

RÓJ PAZIÓW
wpada, trzymając się za ręce, i śpiewa, tańcząc farandolę³⁸
Trula!... Traderidera!... Traderi!... Trullala!...

ODŹWIERNY
surowym tonem
Paziowie! Bez tych zbytków³⁹!...

PIERWSZY PAŻ
tonem obrażonej godności
Panie, zarzut taki...
sposstrzegając, że się ODŹWIERNY odwrócił, skwapliwie do DRUGIEGO PAZIA
Szpagat masz? ...

Żart

DRUGI PAŻ
Mam dwa kłębki...

PIERWSZY PAŻ
I haki?...

DRUGI PAŻ
I haki!...

PIERWSZY PAŻ
Będziem z góry na wędkę łowili peruki...

RZEZIMIESZEK

złodziej

³⁶Rotrou, Jean (1609–1650) — francuski dramaturg i poeta; od 1632 pisał sztuki dla aktorów występujących w Hôtel de Bourgogne. [przypis edytorski]

³⁷Corneille, Pierre (1606–1684) — francuski dramatopisarz, zwany ojcem tragedii francuskiej, doprowadził do odrodzenia teatru i przywrócenia antycznej zasady trzech jedności; jego największe dzieła to *Cyd* (1636) i *Andromeda* (1650). [przypis edytorski]

³⁸farandola — ludowy taniec z Prowansji, tańczony grupowo, w formie korowodu. [przypis edytorski]

³⁹zbytki (daw.) — figle, żarty. [przypis edytorski]

zgrupowawszy około siebie kilku podejrzanych drabów
Pamiętajcie, andrusy⁴⁰, na moje nauki:
Doliniarz⁴¹ musi zawsze ślepię mieć otwarte.

Mówi dalej szeptem, z którego później wybrzmiewają pojedyncze wyrazy.

DRUGI PAŹ
woła z parteru do TRZECIEGO PAZIA na galerii
Hop! hop! Czy masz dmuchawkę?

żart

TRZECI PAŹ
z góry

Mam, i grochu kwartę!

Strzela z galerii grochem na dół.

MŁODZIENIEC
do swego ojca
Co dziś grają?...

MIESZCZANIN
Chlorisę...

MŁODZIENIEC
Czyja to rzecz?...

MIESZCZANIN
uroczyście
Bara⁴².
To jest sztuka pasterska...

JEDEN Z GRAJĄCYCH
Wygrywam talara⁴³!...

RZEZIMIESZEK
robiąc znak wyciągania chusteczki, za sprawą drobnych ruchów
Chusteczki!...

MIESZCZANIN
do SYNA
Baro słynie z wykwintu swych wierszy.

JEDEN Z WIDZÓW
do drugiego, pokazując mu miejsce na galerii
Siedziałem tam, gdy *Cyda* grano po raz pierwszy.

teatr

MIESZCZANIN
do SYNA
Poznasz sławnych aktorów i sławne aktorki,
Jak Montfleury, Bellerose, Jodelet...

⁴⁰*andrus* (daw.) — łobuziak, psotnik. [przypis edytorski]
⁴¹*doliniarz* (środ.) — złodziej kieszonkowy. [przypis edytorski]
⁴²*Baro, Balibazar* (1596–1650) — francuski poeta, dramatopisarz; autor m.in. sielankowej sztuki *La Clorise*, *pastorale*, dedykowanej kardynałowi Richelieu adaptacji epizodu z powieści *Astrea*, której premiera miała miejsce w Hôtel de Bourgogne w 1631. [przypis edytorski]
⁴³*talara* — duża moneta srebrna, bita w Europie od XV w. [przypis edytorski]

RZEZIMIESZEK

robiąc znak wyciągania zegarka
Sikorki⁴⁴!

JEDEN Z SZERMIERZY

dając sztych
Tusz znowu!... To już drugi!...

GŁOS Z WYŻSZYCH GALERII

Zaświećcież pająki!...

RZEZIMIESZEK

Nożyczkami ostrożnie obcinać koronki...

złodziej

JEDEN Z PAZIÓW

na parterze
Idzie roznosicielka!...

ROZDOSICIELKA

ukazując się za bufetem
Owoce!... Bakalie!...
Orszada⁴⁵!... Limonada⁴⁶!...

GŁOS DYSZKANTOWY

w tłumie
Precz z drogi, kanalie!...

JEDEN Z LOKAJÓW

zdziwiony
Margrabiowie!... W parterze?...

DRUGI LOKAJ

uspokajająco
At, by drwić z publiki;
Pójdą wnet...

Wchodzi rój „MARGRABIÓW”⁴⁷.

PIERWSZY MARGRABIA

widząc, że sala w połowie jest pusta
Cóż, waszmoście, wchodzimy jak łyki⁴⁸,
Bez wrzawy, bez awantur, nie depcąc po nogach.
O pfe, pfe! ...
spotykając kilku szlachty pierwszej już przybyłych
Cuigy!... Brissaille!...

teatr, szlachcic

Całują się.

CUIGY

tonem wesołym

teatr

⁴⁴sikor (gw. przestępcza) — zegarek, naszyjnik. [przypis edytorski]

⁴⁵orszada — słodki napój migdałowo-mleczny. [przypis edytorski]

⁴⁶limonada (daw.) — lemoniada. [przypis edytorski]

⁴⁷„margrabiowie” — „Margrabiami” zwano podówczas to, co dziś *gommeux* [fr.: fircyk, modniś; red. WL] nazywają. Arogancja ich służyła Molierowi i innym pisarzom często za cel złośliwej satyry. [przypis tłumacza]

⁴⁸łyk (daw.) — pogard.: mieszczanin. [przypis edytorski]

Codziennie w tych progach,
A wszyscy, jako Talii⁴⁹ wielbiciel stali
Przychodzim, choć jak w rogu ciemno jeszcze w sali...

MARGRABIA
Ach, nie wspominaj waszmość o tej mi ohydzie!

DRUGI MARGRABIA
Pociesz się, mój margrabi: oto lampiarz idzie!...

SALA
witając zjawienie się lampiarza
Aaaa!...

Publiczność grupuje się około świeczników, które lampiarz zapala. Kilka osób zasiada na galeriach. LIGNIÈRE wchodzi do parteru, prowadząc pod ramię CHRYSTIANA DE NEUVILLETTE. LIGNIÈRE w stroju nieco zaniedbanym wygląda na pijaka z lepszych sfer. CHRYSTIAN, ubrany wykwintnie, lecz niemodnie, zdaje się wielce czymś zajęty i rozgląda się po łóżach.

SCENA DRUGA

CIŻ SAMI. CHRYSTIAN, LIGNIÈRE; później RAGUENEAU i LE BRET.

CUIGY
Ligniere!...

BRISSAILLE
śmiejąc się
Trzeźwy jeszcze?...

LIGNIÈRE
z cicha do CHRYSTIANA
Przedstawić waćpana⁵⁰?...
CHRYSTIAN przytwierdza skinieniem głowy
Baron de Neuville...
Ukłony.

SALA
podczas gdy do góry podciągają pierwszy świecznik zapalony
Aaaa!...

CUIGY
patrząc na CHRYSTIANA, półgłosem do BRISSAILLE'A.
Twarzyczka cacana!

PIERWSZY MARGRABIA
który to posłyszał
Phi!...

LIGNIÈRE
przedstawiając ich CHRYSTIANOWI
Panowie de Cuigy... de Brissaille...

⁴⁹Talia (mit. gr.) — muza komedii. [przypis edytorski]

⁵⁰waćpan — forma skrócona zwrotu grzecznościowego: waszmość pan. [przypis edytorski]

CHRYSTIAN

z ukłonem

Szacunek!

PIERWSZY MARGRABIA

do DRUGIEGO

Niebrzydki, tylko w kryzie⁵¹ ten układ koronek
I ta w kaftanie fałda to dziś już niemodnie.

moda

LIGNIÈRE

do CUIGY'EGO

Pan przyjeżdża z prowincji...

CHRYSTIAN

Właśnie trzy tygodnie
Jak przybyłem, wojaczki pragnąc zakosztować.
Od jutra służę w gwardii, w kadetach...

CUIGY

uprzejmie

Winszować!...

PIERWSZY MARGRABIA

przyglądając się osobom wchodzącym do łóż
Oto prezydentowa Aubry...

ROZNOSICIELKA

Ciastka, mleko!...

CUIGY

do CHRYSTIANA, wskazując mu salę napelniającą się powoli
Schodzą się...

teatr

CHRYSTIAN

Tak, i licznie...

PIERWSZY MARGRABIA

Płynie jakby rzeką
Cały świat wielki...

Wymieniają panie w miarę, jak te wchodzą do łóż, bardzo strojne. Wymiana ukłonów i uśmiechów.

DRUGI MARGRABIA

Patrzcie, oto wchodzą panie
De Guéméné...

CUIGY

De Bois-Daфин...

PIERWSZY MARGRABIA

Moje kochanie!...

⁵¹kryza — kolisty marszczony kołnierz, noszony w XVI–XVII w. [przypis edytorski]

BRISSAILLE
Charigny...

DRUGI MARGRABIA
Ta, której służy ku zabawce
Męka serc...

LIGNIÈRE
Aaa, pan Corneille siedzi w drugiej ławce!...

MŁODZIENIEC
do OJCA
Czy jest kto z Akademii⁵²?

MIESZCZANIN
Owszem, członków wielu:
Patrz, tam obok Boissata, de la Chambre w fotelu;
A tu Colomby, Boudu, Arbaud przy Bourdonie...
z emfazą
Nie umrze żadne z imion święcących w tym gronie.
Jak to piękne!... Ach!...

PIERWSZY MARGRABIA
Bacność! Wyższa łóż galeria;
Przybyły „wykwintnisie”⁵³. Oto Feliksia,
Obok Urimedonta i Bartenoit, a
Cassandaca...

DRUGI MARGRABIA
Ach Boże!... Ach to znakomita!...
Jakże cudne imiona, którymi się wabią!...
Margrabia znasz je wszystkie?...

PIERWSZY MARGRABIA
uroczyście
Znam wszystkie, margrabio!

LIGNIÈRE
pociągając CHRYSIANA za sobą na bok
Przyszedłem tu jedynie tylko dla waćpana.
Bogdanki⁵⁴ twej nie widać, wracam więc do dzbana.

CHRYSIAN
tonem błagalnym

⁵²Akademia — Akademia Francuska, instytucja założona w 1635 r. przez kardynała Richelieu, mająca na celu dbanie o dobro języka francuskiego. Członków Akademii jest zawsze 40, ich kadencje są dożywotnie. [przypis edytorski]

⁵³„wykwintnisie” — czyli raczej „wybrednisie” (*les précieuses*) tak powszechnie były nazywane damy hołdujące wybrednemu a przesadnemu wykwiutowi w strojach, mowie i układzie, a należące do towarzystwa sławnej margrabiny de Rambouillet, w której salonach zbierała się cała ówczesna rodowa i umysłowa śmietanka. Nazywana przez sławną Ninon de l’Enclos „jansenistkami miłości”, a wyśmiane przez Molière’a i Boileau z powodu swej przesady, nie zasługiwały one jednak na to lekceważenie, gdyż bądź co bądź był pałac (Hotel) Rambouillet ogniskiem i kołyską wykwiutnego obyczaju. Nie należy zresztą zapominać, że panie de Seigné i de Lafayette zaliczały się także do wybredniś. [przypis tłumacza]

⁵⁴bogdanka (daw.) — ukochana. [przypis edytorski]

Zostań!... Waś⁵⁵, co znasz wszystkich w mieście i na dworze,
Wyjawisz mi, dla kogo serce moje gorze⁵⁶.

KAPELMISTRZ
uderzając smyczkiem o pulpit
Panowie skrzypki, proszę...

ROZNOSICIELKA
Soki!... Winogrona...

CHRYSTIAN
głosem wzruszonym
Ach, duszę mi uciska trwoga nieskończona,
Gdy myślę, że to może kokietka wybredna!...
Cóż jej powiem? — Z rozpaczy schnie mi głowa biedna!...
Choć żołnierz, jam nieśmiały; obca mi ta swada,
Z którą dziś tu swe myśli każdy wypowiada...
z przygnębieniem
Ta wymuskana mowa miesza mnie i trwoży...
wskazując pustą łóżę
Ona tu zwykle siedzi, na prawo w tej łóży!...

LIGNIÈRE
zabierając się do wyjścia
Idę już.

CHRYSTIAN
zatrzymując go jeszcze
Zostań!

LIGNIÈRE
Muszę! W karczmie na mnie czeka
D'Assoucy⁵⁷. Tutaj człowiek z pragnienia się wścieka.

ROZNOSICIELKA
przechodząc obok z pełną tacą
Oranżada?...

LIGNIÈRE
Pfe!...

ROZNOSICIELKA
Mleko?...

LIGNIÈRE
Dbrum!...

ROZNOSICIELKA

wino

⁵⁵*waś* — skrót od daw. formy grzecznościowej: wasza miłość. [przypis edytorski]

⁵⁶*gorzeć* — płonąć, palić się. [przypis edytorski]

⁵⁷*d'Assoucy, Charles Coyneau (1605–1677)* — francuski autor piszący burleski, muzyk, przyjaciel Cyrana de Bergerac i Moliera. [przypis edytorski]

Riv'zalto⁵⁸?...

LIGNIÈRE

Zgoda!

do CHRYSTIANA

Zostaję...

do ROZDOSIČELKI

Niech mi aśčka⁵⁹ rivesalta poda!...

Siada przy bufecie. ROZDOSIČELKA nalewa mu lampkę wina.

PUBLICZNOŚĆ

witając wejście uciesznego grubasa

Ragueneau!...

LIGNIÈRE

do CHRYSTIANA

Poznasz waćpan zacnego dziwaka!

RAGUENEAU

w stroju wyświątecznionego pasztetnika⁶⁰, podchodząc skwapliwie ku LIGNIÈRE'OWI
Czy wasza część nie widział pana Bergeraca?...

LIGNIÈRE

przedstawiając go CHRYSTIANOWI

Komediantów pasztetnik to i rymotworów!

RAGUENEAU

tonem uciesznego protestu

Ooooo!...

LIGNIÈRE

Wszakżeś Mecenasem⁶¹ jest tych głodomorów?...

RAGUENEAU

Ee, żarty!... Ci panowie stołują się u mnie...

LIGNIÈRE

Na kredyt... Sam jest zdolnym poetą...

RAGUENEAU

Tak szumnie!...

To jeno⁶² goście moi łaskawie tak bają⁶³!...

LIGNIÈRE

Kocha się w rymach...

⁵⁸*riv'zalto* — zniekształ.: *rivesaltes*; chodzi o muscat de Rivesaltes, słodkie wino z regionu Rivesaltes, w pld. Francji. [przypis edytorski]

⁵⁹*aśčka* (daw.) — waćpani a. waćpanna; skrót od: waszmość pani, waszmość panna. [przypis edytorski]

⁶⁰*pasztetnik* (daw.) — człowiek zajmujący się przyrządzaniem potraw pieczonych w piecu, szczególnie ciast (cukiernik). [przypis edytorski]

⁶¹*Mecenas* właśc. *Gaius Cilnius Maecenas* (70–8 p.n.e.) — rzymski polityk i pisarz, doradca i przyjaciel cesarza Augusta, opiekun i protektor najslawniejszych poetów rzymskich: Horacego, Owidiusza, Wergiliusza; jego nazwisko stało się synonimem patrona sztuki, literatury lub nauki. [przypis edytorski]

⁶²*jeno* (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁶³*bajać* — opowiadać niestworzone historie, fantazjować. [przypis edytorski]

RAGUENEAU

zapalając się

To prawda, że mnie upajają!...
Ach tak!... Za małą odę, albo też sonecik...

LIGNIÈRE

Dajesz autorom pasztet...

RAGUENEAU

Malutki pasztecik!...

LIGNIÈRE

na stronie

Pocziwiec! Jak się broni!...
głośno

Przecież wiem, człowieku,
Żeś dał tort za triolet⁶⁴...

RAGUENEAU

Strucelkę!...

LIGNIÈRE

surowo

Na mleku!
A teatr lubisz?...

RAGUENEAU

z zapalem

Lubić?... Ja za nim przepadam!...

LIGNIÈRE

Odpowiedz mi otwarcie; pytanie ci zadam:
Za wstęp ciastkami płacąc, musiałeś dać wiele
Za wejście twoje dzisiaj?...

RAGUENEAU

Ej nie, bagatelę:
Trzy babki i piętnaście pączków ze śmietaną...
rozglądając się z niepokojem po sali
To dziwna, że nie widać pana de Cyrano!...

LIGNIÈRE

Czemu?...

RAGUENEAU

z przejęciem

Montfleury gra dziś...

⁶⁴*triolet* — wyrafinowana forma poetycka: ośmiowersowa strofa o dwóch rymach i schemacie rymowym: ABaAabAB, w której wers pierwszy powtarza się jako czwarty i siódmy, a drugi jako ósmy. [przypis edytorski]

LIGNIÈRE

Istotnie ta fasa⁶⁵
Dzisiaj w roli Fedona owieczki tu pasa;
Lecz jakież to ma związek z Cyrana osobą?...

RAGUENEAU

To wasza miłość nie wie?... Mają coś ze sobą:
Pan Cyrano przez miesiąc wzbronił grać tej hadzi⁶⁶...

LIGNIÈRE

No i...

RAGUENEAU

z uciészonym naciskiem
Montfleury gra dziś...

CUIGY

który uprzednio zbliżył się do tej grupy
Cóż na to poradzi?...

RAGUENEAU

Ho, ho!... Ja coś przeczuwam!...

PIERWSZY MARGRABIA

Kto zacz ten Cyrano⁶⁷?...

CUIGY

To chłopczyk, co w ukropie duszę ma kąpaną!...

DRUGI MARGRABIA

Szlachcic?...

CUIGY

Tak!... Służy w gwardii, w kadetach Carbona.
*wskazując szlachcica, który chodzi tam i sam*⁶⁸ *po sali, jak gdyby kogoś szukał*
Lecz oto właśnie Le Bret, druh tego Gaskona;
On nam powie...
wola go

He, Le Bret...

LE BRET *podchodzi*

Wać szukasz Cyrana?...

LE BRET

Tak... jestem niespokojny!

⁶⁵*fasa* (daw.) — drewniane naczynie z klepek spiętych obręczami; kształtem przypominało beczkę, posiadało jednak tylko jedno dno w szerszym końcu, na którym stało pionowo. [przypis edytorski]

⁶⁶*hadź* (gwar., z ukr.) — rzecz hadka, czyli brzydka, obrzydliwa. [przypis edytorski]

⁶⁷*Cyrano, Hektor Savignian de Cyrano*, zwany *de Bergerac* (1620–1655) — sławny pojedynek i autor *Podróży do księżycy*, a jako taki poprzednik Verne'go i Flammariona. Oprócz tego napisał on tragedię pt. *Agrypina*, zawierającą wiele ustępów pełnych siły, oraz komedię pt. *Le pédant joué*, z której jedną scenę wcielił Molière do swego *Scapina* [*Szelmostwa Skapena*; red WL]. W czasie Frondy stanął Bergerac po stronie kardynała de Mazarin i popierał go piórem i orężem. Resztę biograficznych szczegółów zawiera sztuka sama. [przypis tłumacza]

⁶⁸*tam i sam* (daw., gw.) — tu i tam. [przypis edytorski]

CUIGY

Prosimy waćpana.
Powiedz co to za człowiek, wszak z sobą życie?...

LE BRET

z miłością
Znakomitszej istoty nie ma na tym świecie!...

RAGUENEAU

Rymopis!...

LE BRET

Muzyk zdolny!...

BRISSAILLE

Fizyk!...

CUIGY

Zawadiaka!...

LIGNIÈRE

A jaki cudak pyszny, butna mina jaka!...

RAGUENEAU

O, tak, tak, dziwak z niego!... I wątpię okrutnie,
By tę postać, co z tłumu odrywa się butnie,
Uroczysty pan Champaigne⁶⁹ uwiecznił na płótnie...
Lecz przesadny, dziwaczny, pocieszny, szalony,
Dla Callota⁷⁰ on jakby umyślnie stworzony,
Ten warchoł ponad wszystkie cudacki warchoły:
Kapelusz... o trzech czubach!... kaftan... sześciopoły!...
I płaszcz, który zadziera z tyłu jego buta
Szpadą... niby zuchwały ogon u koguta...
Butniejszy niżli wszystkie Gaskończyki⁷¹ razem,
Dumnego Artabana⁷² będący obrazem,
Dźwiga on ponad sutą kryzą Pulcinelli⁷³
Nos... Ach, waszmoście mili, czyście też widzieli
Ten nos?... Na widok jego, gdy się z nim przechadza,
Zbiera nas chęć zawołać: „Ależ nie, przesadza!...”
I patrzym, zali⁷⁴ tego nie złoży toboła...
Ale pan de Cyrano nie składa go zgoła!...

Szlachcic, Duma

LE BRET

potakując głową

⁶⁹Champaigne, Filip de (1602–1674) — jeden z najbardziej cenionych malarzy XVII w. Był istotnie nader uroczystym i zimnym, mimo swej sławy. [przypis tłumacza]

⁷⁰Callot, Jakub (1590–1635) — sławny malarz i rytownik odznaczał się śmiałością i fantastycznością swych utworów. Ulubionym jego tematem byli komedianty, cyganie i włóczęgi, z którymi w młodości swej chętnie przestawał. [przypis tłumacza]

⁷¹Gaskończyk — człowiek pochodzący z Gaskonii, historycznej krainy w pld.-zach. Francji; Gaskończycy słynęli z waleczności, dumy i chępliwości. [przypis edytorski]

⁷²Artaban — postać ze współczesnej Cyranowi powieści la Calprenède'a [12-tomowy romans rycerski Gauthiera de Coste de la Calprenède'a pt. *Cléopâtre* (1647–1658)], której wspomnienie utrzymało się do dziś dnia w przysłowiu: *Fier comme Artaban* [fr.: dumny jak Artaban; red. WL]). [przypis tłumacza]

⁷³Pulcinella (z wł. *pulcino*: kogucik) — postać z komedii dell'arte, zwykle występująca z kogucim piórem, charakteryzująca się złośliwością, nieuprzejmością i egoizmem. [przypis edytorski]

⁷⁴zali (daw.) — czy. [przypis edytorski]

O, nie — i śmiercią karci każde o nim słowo!

RAGUENEAU

z dumą

Jego szpada nożyczek Parki⁷⁵ jest połową!...

PIERWSZY MARGRABIA

wzruszając ramionami

Nie przyjdzie!...

RAGUENEAU

Trzymam zakład.

PIERWSZY MARGRABIA

O co?...

RAGUENEAU

O kuraka

À la⁷⁶ Ragueneau!

MARGRABIA

śmiejąc się

Dobrze!...

Szmer podziwu w sali. ROKSANA zjawiała się w swej łoży i siada na przodzie; OCHMI-STRZYNI jej w głębi. CHRYSTIAN, płacąc ROZDOSIŁCE za wino wypite przez LIGNIÈRE'A, nie spostrzega na razie ROKSANY.

DRUGI MARGRABIA

w zachwycie

Jakaż piękna, jaka!...

Nie, po prostu przeraża blaskiem swej urody!...

uroda

PIERWSZY MARGRABIA

Brzoskwinia, co się dwiema uśmiecha jagody⁷⁷...

DRUGI MARGRABIA

A tak świeża, że patrzeć nie można bez szkody,
I zakatarzysz serce, stając przy niej z bliska!...

CHRYSTIAN

podnosi głowę, spostrzega ROKSANĘ i porywając LIGNIÈRE'A za ramię, z żywością

To ona!...

LIGNIÈRE

patrząc

A, to ona?...

⁷⁵ Parka (mit. rzym.) — jedna z trzech bogiń przeznaczenia, przedających i przecinających nić ludzkiego losu; były to: Nona, która przędła nić życia ludzkiego, Decima, która czuwała nad nicią, oraz Morta, która nić przecinała; w mit. gr. ich odpowiednikami były Mojry. [przypis edytorski]

⁷⁶ à la (fr.) — na sposób, w stylu. [przypis edytorski]

⁷⁷ dwiema (...) jagody — dziś popr. forma N. lm: dwiema jagodami; jagody (daw., poet.): policzki. [przypis edytorski]

CHRYSTIAN

Mów!... Lęk mnie uciska!...

LIGNIÈRE

pijąc drobnymi haustami swe rivesalto
To Magdalena Robin, przezwiskiem Roksana,
Wykwintnisia...

CHRYSTIAN

Niestety!

LIGNIÈRE

Kuzynka Cyrana,
O którym tu mówiono... Jest panną, sierotą;
Mieszka z swą ochmistrzynią...

*Tymczasem wszedł do łoży ROKSANY pan wykwintnie ubrany, z błękitną wstęgą orderową
przez plecy⁷⁸, i stojąc, począł rozmawiać z ROKSANĄ.*

CHRYSTIAN

gorączkowo

Ten człowiek tam, kto to?...

LIGNIÈRE

którego już trunek zaczyna rozmarzać, przymrużając oczy
He, he, he, to de Guiche jest!... Hrabia... Pan bogaty...
Zadurzony w Roksanie na śmierć, lecz żonaty
Z siostrzanką Richelieugo⁷⁹... Więc swata ją z innym,
Który jest wicehrabią...
z szyderczym naciskiem

razem i... uczynnym!...

Ten kmotr⁸⁰ zwie się de Valvert... Panna się opiera,
Ale de Guiche jest możny i wielki przechera⁸¹...
Może zgnieść, zdusić pannę, samą, nie ze szlachty!
Zresztą już odsłoniłem w piosnce te konszachty...
Cięża jest... zwłaszcza koniec... Muszą źli być srodze!...
Czy chcesz waćpan posłuchać?...

Powstaje z podniesioną szklanicą, chwiejąc się, gotów śpiewać.

CHRYSTIAN

Nie, dzięki!... Odchodzę.

LIGNIÈRE

Gdzie?

CHRYSTIAN

Szukać tego Valvert.

⁷⁸z błękitną wstęgą orderową przez plecy — na błękitnej wstędze orderowej (*Cordon bleu*) noszony był Order
Ducha Świętego, najwyższe odznaczenie królestwa Francji, ustanowione w 1578 przez Henryka III Walezego.
[przypis edytorski]

⁷⁹Richelieu, Armand-Jean du Plessis de (1585–1642) — francuski książę, kardynał, od 1624 roku pierwszy
minister Francji. [przypis edytorski]

⁸⁰kmotr, kumotr — kum, ojciec chrzestny; także jako dawne określenie grzechnościowe. [przypis edytorski]

⁸¹przechera (daw.) — człowiek sprytny, przebiegły. [przypis edytorski]

LIGNIÈRE

Nie idź... W sieć ich wpadłszy,
Zginiesz jak mucha...
pokazując mu okiem ROKSANĘ
Zostań. Roksana tu patrzy!...

CHRYSTIAN

Prawda...

Od tej chwili, z głową podniesioną, z ustami rozwartymi, nie przestaje na nią patrzeć w zachwycie. Grupa rzezimieszków, widząc go zagapionego w ten sposób, zbliża się do niego powoli.

LIGNIÈRE

To ja odchodzę... Chcę pić... W karczmie czeka
D'Assoucy...

Wychodzi, zataczając się.

LE BRET

który obszedłszy całą salę, zbliżył się do RAGUENEAU'A, z otuchą
Coś nie widać naszego człowieka!...

RAGUENEAU

Przyjdzie...

LE BRET

z otuchą

Może ceduły⁸² nie czytał dziś wcale!...

SALA

Nuże!... Fora!... Kurtyna!... Zaczynać, guzdrale!

SCENA TRZECIA

CIŻ SAMI, oprócz LIGNIÈRE'A DE GUICHE, VALVERT, później MONTFLEURY.

PIERWSZY MARGRABIA

widząc HRABIEGO DE GUICHE, który zeszedłszy z łoża ROKSANY, idzie przez parter, otoczony usługną szlachtą, między którą wicehrabia DE VALVERT.
Patrz!... De Guiche!... Z jakim dworem!... Phi, phi!... Tam do kata!...

DRUGI MARGRABIA

Znowu jeden Gaskończyk...

PIERWSZY MARGRABIA

Gaskon dyplomata,
Taki dojdzie wysoko... Słuchaj, moja rada:
Submitować⁸³ mu nasze atencje⁸⁴ wypada...

Podchodzą ku niemu.

DRUGI MARGRABIA

moda

⁸²*ceduła* (daw.) — zapisana kartka, zestawienie, reklama; tu: plakat, afisz. [przypis edytorski]

⁸³*submitować* (daw.) — przedstawiać, oferować; *submitować się*: ulegać, pokornie się kłaniać. [przypis edytorski]

⁸⁴*atencja* (przestarz., z łac.) — poważanie, szacunek, względy. [przypis edytorski]

Jaka to barwa tych cudnych szarf, hrabio Guiche:
*Baise moi ma mignonne*⁸⁵, czyli też *ventre de biche*⁸⁶?

DE GUICHE
To *Espagnol malade*⁸⁷ jest...

PIERWSZY MARGRABIA
Barwa ta nie kłamie,
Krucho będzie z Hiszpanem, gdy pozna twe ramię.

DE GUICHE
wskazując na scenę
Idę tam, a waszmościów scena czy nie zwabia?
Chodźmy, chodźmy!...
Podąża ku scenie w towarzystwie margrabiów i szlachty. W drodze przystaje i woła
No, Valvert, chodźże!...

CHRYSTIAN
który to wszystko widział i słyszał, drgnął, usłyszawszy to nazwisko
Wicehrabia.
Rękawicę mu rzucę w twarz; zabiję w walce...
Sięga do kieszeni i znalazłszy tam rękę rzezimieszka, odwraca się zdumiony...
Co?...

Złodziej, Kradzież

RZEZIMIESZEK
Aj!...

CHRYSTIAN
nie wypuszczając jego ręki
Szukam rękawic...

RZEZIMIESZEK
z kwaśnym uśmiechem
A znalazł waść palce!...
zmieniając ton, półgłosem i skwapliwie
Puść mnie, waszmość. W zamianę powiem tajemnicę.

Niebezpieczeństwo

CHRYSTIAN
nie wypuszczając jego ręki
Jaką?

RZEZIMIESZEK
Lignière, co stąd przed chwilą wyszedł na ulicę...

CHRYSTIAN
No i cóż?...

RZEZIMIESZEK
...umrze dzisiaj... Pewien pan — figura!...
Śmiertelnie się obraził piosnką jego pióra,

⁸⁵*baise moi ma mignonne* (fr.) — całuj mnie, mój słodki. [przypis edytorski]

⁸⁶*ventre de biche* (fr.) — brzuch łani. [przypis edytorski]

⁸⁷*Espagnol malade* (fr.) — chory Hiszpan. [przypis edytorski]

I stu ludzi — ja z nimi! — pod zmrok wieczorowy
Ma dziś czekać w zasadzce... Nie uniesie głowy!...

CHRYSTIAN
Kto zacz ów pan?...

RZEZIMIESZEK
To sekret!...

CHRYSTIAN
wzruszając ramionami
Głupiś!...

RZEZIMIESZEK
z wielką godnością
Zawodowy...

CHRYSTIAN
Gdzież stanie ta zasadzka?...

RZEZIMIESZEK
Brama Nesle, przy wieży...
On musi iść tamtędy... Niech waść ostrzec bieży⁸⁸!!

CHRYSTIAN
wypuszczając wreszcie jego rękę
Lecz gdzież znajdę go teraz?

RZEZIMIESZEK
Od szynku do szynku
Musi go waszmość szukać wszędzie, bez spoczynku.
Pod Paskiem, który trzeszczy, pod Trzema Lejkami,
Pod Złotą Prasą, pod Szyszką, Dwoma Pochodniami,
A wszędzie pozostawić karteczkę dla niego...

CHRYSTIAN
Tak, leczę!... Ha, łajdaki!... Stu!... Stu na jednego!...
spoglądając z czułością na ROKSANĘ
Kochana! Ją porzucić...
rzucając wściekłe spojrzenie VALVERTOWI
i jego zostawić!...
Lecz Ligniére!... Lecę, muszę z matni go wybawić!...

*Wybiega skwapliwie. DE GUICHE, wicehrabia, margrabiowie i szlachta znikają za kotarą,
by się usadowić w ławeczkach na scenie. Parter szczelnie zapelniony, tudzież loże i galerie.*

WSZYSCY
Fora!...

MIESZCZANIN
którego peruka unosi się, poderwana wędką przez PAZIA z drugiej galerii.
Moja peruka!...

żart

⁸⁸bieżyć (daw.) — biec, spieszyć, podążać. [przypis edytorski]

GŁOSY WŚRÓD TŁUMU

Łysy, patrzcie, łysy!...
Ha, ha, ha!... Brawo pазie!...

MIESZCZANIN

wygrazając pięścią, rozwścieczony
Hultaje!... Urwisy!...

ŚMIECHY

z początku bardzo głośne, potem coraz cichsze
Ha, ha, ha!... Ha, ha, ha, ha!... Ha, ha, ha!... Ha, ha, ha!...

Milczenie zupełne.

LE BRET

zdziwiony
Co to?... Zamilkli nagle?
jeden z widzów szepce mu coś do ucha
Aaa!...

WIDZ

Ręczył mi za to...

SZMERY WŚRÓD PUBLICZNOŚCI

Przyszedł!... Gdzież tam!... Z pewnością!... Jest w łoży za kratą...
Wszystkie oczy zwracają się w stronę zakratowanej łoży.
Ha, Kardynał!... Kardynał!... Kardynał!... Kardynał!...

JEDEN Z PAZIÓW

Przepadł kawał, a tak się ucieszenie zaczynał!

GŁOS JEDNEGO Z MARGRABIÓW

za kotarą, wśród milczenia
Rozjaśnijcież tę świecę!...

DRUGI MARGRABIA

wystawiwszy głowę spoza kotary
Stółka!...

Podają krzesło ponad głowami z ręki do ręki. MARGRABIA bierze je, nie zaniedbawszy rzucić kilku całusków w stronę łóż.

JEDEN Z WIDZÓW

Cyt! Kurtyna!...

W tej chwili słyсhać trzy stuknięcia, obwieszczające początek przedstawienia. Kotara się rozsuwa. Widać margrabiów, siedzących po obu stronach sceny w postawach zuchwałych. Kurtyna w głębi przedstawia dekorację do sztuki pasterskiej. Cztery małe kryształowe świeczniki oświecają scenę. Skrzypki grają przyciszonym głosem.

Teatr

LE BRET

z cicha do RAGUENEAU'A
Montfleury wyjdzie pierwszy?...

RAGUENEAU

również z cicha

Tak, to on zaczyna!...

LE BRET

No, oddycham nareszcie: nie ma Bergeraca...
Ach, jakże mnie to cieszy!...

RAGUENEAU

Przegrałem kuraka!...

LE BRET

żartobliwie

Tym lepiej!... Byłby twardy z Cyrana przyprawą!...

Słychać głos kobzy i Montfleury ukazuje się na scenie, ogromny, w kostiumie pasterza ze sztuki pasterskiej, w kapeluszu osadzonym na bakier i przystrojonym różami, dmuchając w kobzę⁸⁹, której jedna duda wstążkami jest ubrana.

Teatr

PARTER

klaszcząc

Montfleury!... Ha, Montfleury!... Brawo!... Brawo!... Brawo!...

MONTFLEURY

*dziękuje, kłaniając się na wszystkie strony, po czym zaczyna grać rolę Fedona „Szczęśny⁹⁰, komu bogowie zażyć dają wczasów⁹¹
W ustroni, z dala dworu, w pośród ciszy lasów,
I gdy Zefir⁹² w drzew liściach szumi pieśń arfianą⁹³...”*

GŁOS

z głębi parteru

Łajdaku!... Wszak przez miesiąc grać ci zakazano!...

Przerażeni. Wszyscy odwracają się w stronę głosu. Szemrania.

ZMIESZANE GŁOSY

Cóż to?... Co tam za hałas?...

Publiczność w łóżach powstaje, by móc widzieć.

CUIGY

Ha, to on!...

LE BRET

osłupiały

Cyrano!...

GŁOS

Ruszaj stąd, królu błaznów!...

CAŁA SALA

z oburzeniem

⁸⁹kobza — tu: dudy, instrument muzyczny złożony z miecha skórzanego i przytwierdzonych do niego piszczałek. [przypis edytorski]

⁹⁰szczęśny (daw.) — szczęśliwy, obdarzony szczęściem. [przypis edytorski]

⁹¹wczas (daw.) — odpoczynek, wypoczynek, rozrywka. [przypis edytorski]

⁹²Zefir (mit. gr.) — bóg i uosobienie wiatru zachodniego, tj. łagodnego, ciepłego, wilgotnego wiatru, przynoszącego orzeźwienie, a wiosną budzącego przyrodę do życia. [przypis edytorski]

⁹³arfiany (daw.) — harfiany, związany z harfą. [przypis edytorski]

Ooo!...

MONTFLEURY

Ależ!...

GŁOS

Precz z sali!...

GŁOSY

z parteru i łóż

Cicho!... Dość już!... Montfleury!... Nie bój się!... Graj dalej!...

MONTFLEURY

niepewnym głosem

„Szczęsny, komu bogowie zażyć dają...”

GŁOS

coraz groźniejszy

Nuże!

Czy chcesz, bym ci las kijów zaszczerpił na skórze?...

Ponad głowami ukazuje się ramię, które laską wygraża.

MONTFLEURY

coraz słabszym głosem

„Szczęsny ko...”

Laska wygraża.

GŁOS

Precz w tej chwili!...

PARTER

Och!...

MONTFLEURY

zławionym głosem

„...komu bogowie...”

CYRANO

wskoczywszy na krzesło wśród parteru, z założonymi rękami, w kapeluszu o kryzie do góry nad czołem podniesionej; wąs najeżony, nos przerażający.

Ejże!... Bo się rozgniewam.

Wrażenie ogromne.

SCENA CZWARTA

CIŻ SAMI, CYRANO; *później* BELLEROSÉ i JODELET.

MONTFLEURY

do margrabiów

Ratujcie panowie!...

JEDEN Z MARGRABIÓW

niedbale

Grajże! Co będziesz słuchał!...

CYRANO

gniew

Słysz⁹⁴, ty: wara!... zasię⁹⁵!...
Bobyś mnie zmusił pysk ci trzepać, ty grubasie.

MARGRABIA

Dość już!...

CYRANO

Niech markiziatka milczą, radzę szczerze,
Inaczej laską moją wstążki ich przemierzę!...

WSZYSCY MARGRABIOWIE

zrywają się
To zanadto!... Montfleury!...

CYRANO

Precz z nim, póki proszę,
Bo mu uszy obetnę i brzuch wypatroszę!...

GŁOS JAKIŚ

Jednak...

CYRANO

Precz z nim!...

INNY GŁOS

Lecz...

CYRANO

Cóż to?... On jeszcze tu stoi?...
zakaśując rękawy
Dobrze!... Idę na scenę, by jako przystoi
Pokrajać w płatki ową mortadelę włoską!...

MONTFLEURY

z wymuszoną godnością
Lżąc mnie, obrażasz waszmość ciężko Talię boską!...

CYRANO

z ironiczną grzecznością
O, gdyby muza owa, dla której wać niczem,
Miała zaszczyt się spotkać z waszmości obliczem,
To, widząc cię jestestwem tak tłustem, a durnem,
Palnęłaby cię — wierz mi! — gdzieś swoim koturnem!...

PARTER

Montfleury!... No, Montfleury!... Nuże!... Sztuka Bara!...

⁹⁴słysz (daw.) — słuchaj. [przypis edytorski]

⁹⁵zasię (daw.) — precz. [przypis edytorski]

CYRANO
do tych, którzy wolają w jego sąsiedztwie
Błagam was! Cierpliwości przebierze się miara!...
Pochwa moja znudzona rzygnie ostrzem miecza!...

TŁUM
cofając się
Och!... Och!...

CYRANO
do MONTFLEURY'EGO
Precz mi ze sceny!...

TŁUM
stojący za CYRANEM, następuje, mrucząc:
Ech! Ech!

CYRANO
zwracając się żywo w tę stronę
Ktoś zaprzecza!?

Thum cofa się znowu skwapliwie; wokoło CYRANA wytwarza się próżne miejsce.

GŁOS JAKIŚ
z głębi parteru, śpiewając:
Tańczyć każe nam Cyrano
Tak, jak jego gra organik,
Lecz *Chlorisa* będzie grana,
Chce, czy nie chce nasz tyranik!...

CAŁA SALA
śpiewa
I *Chlorisa* będzie grana!...

CYRANO
Jeśli mi się ozwiecie⁹⁶ jeszcze jednym tonem,
To zatłukę was wszystkich!...

JAKIŚ MIESZCZANIN
Waść nie jest Samsonem⁹⁷!...

CYRANO
Czy nie raczysz mi waszmość pożyczyć swej szczęki?...

JAKAŚ DAMA
w loży
Niesłychane!...

JAKIŚ PAN
To skandal!...

⁹⁶*ozwać się* (daw.) — odezwać się. [przypis edytorski]

⁹⁷*Samson* — postać biblijna (Sdz 13–16), legendarny bohater wojen Izraelitów z Filistynami, obdarzony przez Boga niezwykłą siłą; walcząc jedynie oślą szczęką, zabił tysiąc przeciwników. [przypis edytorski]

MIESZCZANIN

To prawdziwe męki!...

JEDEN Z PAZIÓW

A to kawał!...

PARTER

Ksy, ksy, ksy!... Montfleury!... Cyrano!...

CYRANO

Milczeć!...

PARTER

rozochocony

Bee!... Kukuryku!... Hau, hau, hau!... Hi-haa-o!...

CYRANO

Ja wam...

JEDEN Z PAZIÓW

Miau!...

CYRANO

Ja wam pisać zakazuję słowo,
I cały — jak jest! — parter wyzywam zbiorowo!...
Otwieram listę!... Sam tu⁹⁸, młody bohaterze!...
Každy w swojej kolej, numer po numerze!...
Dalej!... Kto chce rozpocząć poczet znakomity?...
do pojedynczych widzów w swym sąsiedztwie, którzy zaprzeczają gestem
Waćpan?... Nie!... Może waść?... Nie!... Z wszelkimi zaszczyty⁹⁹
Wyprawię tego, który pierwszy stanie w walce!...
Niech w górę ci, co umrzeć chcą, podniosą palce!...
Milczenie.
Czy skromność waszą razi widok nagiej stali?...
Co?... Nikt?... Żadnego palca?... Dobrze!... Idźmy dalej!...
Otóż chcę teatr leczyć z tego opuchnięcia
Gdy samo nie ustąpi...
uderzając dłonią po szpadzie
przejdziemy do cięcia!...

Złazi z krzesła i usiadłszy w środku koła, jakie się wytworzyło, poczyną tak, jak gdyby był u siebie w domu.

MONTFLEURY

Ja...

CYRANO

do niego

Słuchaj: klasnę trzykroć, a kiedy „trzy” powiem,
Pamiętaj pełnio jedna, abyś stał się nowiem!...

PARTER

rozochocony

⁹⁸*sam tu!* (daw.) — chodź tu! podejdź! [przypis edytorski]

⁹⁹*z wszelkimi zaszczyty* — dziś popr. forma N. lm: z wszelkimi zaszczytami. [przypis edytorski]

Ha, ha, ha, ha!...

MONTFLEURY

Ja sędzę...

JAKIŚ GŁOS

z łoży

Zostań!...

CYRANO

klaszcząc w dłonie

Raz!...

PARTER

Zostanie!...

Nie zostanie!...

MONTFLEURY

Panowie, takie moje zdanie!...

CYRANO

ta sama gra

Dwa!...

MONTFLEURY

Jestem przekonany, że lepiej niżeli...

CYRANO

ta sama gra

Trzy!...

MONTFLEURY *znika, jak gdyby się zapadł w ziemię. Burza śmiechu, gwizdania i szyderczych okrzyków.*

SALA

Hu!... Hu!... Podły!... Wróć się!...

CYRANO

rozpromieniony, rozpierając się i zakładając noga na nogę

Niechaj się ośmieli!...

JAKIŚ MIESZCZANIN

Orator sceny!...

BELLEROSE *zjawia się; ukłon.*

ŁOŻE

Aa!... A!... Bellerose raport składa!...

BELLEROSE

wykwintnie

Wysoka szlachto!...

PARTER

Nie!... Nie!... Jodelet niech gada!...

JODELET
występuje i tonem błazna przez nos
Cielęta!...

PARTER
Brawo!... Ha, ha!... Wybornie!...

JODELET
Bez brawa!...
Tragik, co wam tak brzuchem do serca przystawa¹⁰⁰,
Uczuł nagle...

PARTER
Tchórz podły.... Pfe!... Przed groźbą strusia!...

GŁOSY
Niech powróci!...

JODELET
Nie może!...

GŁOS JAKIŚ
Czemu?...

JODELET
Bo wyjść musiał!...

Śmiechy.

MŁODZIENIEC
do CYRANA
Koniec końców, mój panie, jakie masz powody
Tak ścigać Montfleury'ego?...

CYRANO
z udaną uprzejmością
Mój gąsiaku młody,
Mam ich dwa, zaś już każdy z nich za siebie starczy,
Naprzód lichy to aktor, bo drze się i warczy,
Rąbiąc ze stękiem drwa! takie wiersze, które
Winny ulatać lekko, swobodnie... Po wtóre...
To mój sekret...

STARY MIESZCZANIN
siedzący za krzesłem CYRANA
Toż waszmość bezwzględnie, wyniośle
Nie dajesz nam *Chlorisy* słuchać...

CYRANO
zwracając się z krzesłem ku niemu, z udanym szacunkiem
Stary ośle,
Wiersze starego Bara ni z mięsa, ni z pierza¹⁰¹,

¹⁰⁰przystawa (daw.) — przystaje, pasuje do czegoś. [przypis edytorski]

¹⁰¹Wiersze starego Bara ni z mięsa, ni z pierza — Baltazar Baro, autor licznych sztuk pasterskich, był mianowany przez Richelieugo członkiem Akademii. Utwory jego były jednak tak liche, iż pamięć ich nie przechowała się w literaturze. [przypis tłumacza]

Ściśle mówiąc, niewarte nawet i halerza¹⁰².
Bez wyrzutu sumienia krzyczę zatem: haro!¹⁰³...

WYKWINTNISIE

w łóżach

Ach!... Ach!... Moja kochana!... Słyszałaś?... Nasz Baro!...
Boże!... Co za zuchwalstwo!...

CYRANO

zwracając się ku łóżom z galanterią¹⁰⁴

Śliczne moje panie,
Promieniećcie, kwitnijcie, to wasze zadanie!
Czarujcie nas uśmiechem w słodkie sny i bądźcie
Muzami naszych wierszy, ale ich nie sądzicie!...

Poczja, Kobieta

BELLEROSE

Oj, te pieniądze, które zwrócić nam wypadnie!...

CYRANO

zwracając się krzesłem ku scenie

Tyś jeden tu przemówił roztropnie i składnie!
Dziury nie chciałbym zrobić w Tępisowej¹⁰⁵ szacie.
ustaje i rzuca na scenę kiesz¹⁰⁶ z pieniędzmi
Łapcie!... Hopla!... I milczeć; wszak krzywdy nie macie!...

SALA

w zdumieniu

Ach!... Ach!...

JODELET

podnosi kieszę i wążąc ją w dłoni

Gdy waszmość zechcesz, to po takiej cenie
Możesz nam choćby co dzień zrywać przedstawienie.

SALA

Hu!... Hu!...

JODELET

Niech z nas urąga, kto chce, niechaj syka!...

BELLEROSE

do JODELETA

Trzeba salę opróżnić!...

JODELET

do publiczności

Teatr się zamyka!...

¹⁰²halerz — drobna moneta używana na terenie Austro-Węgier. [przypis edytorski]

¹⁰³haro! (daw.) — basta! dość tego! [przypis edytorski]

¹⁰⁴galanteria (z fr.) — wyszukana grzeczność w obęjsciu, szczególnie w stosunku do kobiet. [przypis edytorski]

¹⁰⁵Tępis (VI w. p.n.e.) — pierwszy grecki aktor, poeta, twórca tragedii; wprowadził pierwszego aktora rozwijającego dialog z chórem i przewodnikiem chóru, co zapoczątkowało dramaturgię literacką; swoje sztuki przedstawiał, przemieszczając się pomiędzy wioskami wozem. [przypis edytorski]

¹⁰⁶kieszka — kieszka, woreczek do przechowywania pieniędzy, sakiewka. [przypis edytorski]

Publiczność zaczyna wychodzić. CYRANO przypatruje się temu z zadowoleniem. Jednakże, przysłuchując się następującej scenie, tłumy przystają. Kobiety w łóżach, które wstały i ubrały się w płaszcze, zatrzymują się, nasłuchując, i siadają po chwili znowu.

LE BRET

do CYRANA

To szaleństwo!...

NATREŃT

zbliżając się do CYRANA

Montfleury!... Panie, co za skandal.

Wszak to protegowany książe de Candale!...

Czy masz pan protektora?...

CYRANO

Nie mam!...

NATREŃT

Nie masz?...

CYRANO

Zgoła!...

NATREŃT

Co? Nie masz waść magnata, co cię bronić zdoła?...

duma, szlachcic, bróń

CYRANO

zniecierpliwiony

Mówiłem już!... Aś¹⁰⁷, widzę, w uszach masz zatyczkę!...

Nie, protektora nie mam...

kładąc dłoń na rękojęści

lecz orędowniczkę!...

NATREŃT

To pewnie waść opuścisz gród nasz?...

CYRANO

To zależy!...

NATREŃT

Ba, panie, to nie żarty, niech mi waszmość wierzy!

Książe de Candale ramię długie ma i duże.

CYRANO

Nie dłuższe od mojego...

wskazując szpadę

Gdy go tym przedłużę.

NATREŃT

Toż waść nie zechcesz twierdzić...

¹⁰⁷*aś* (daw.) — skrót od: waść, waszmość, wasza miłość. [przypis edytorski]

CYRANO

Owszem, twierdę właśnie!...

NATREŃT

Lecz...

CYRANO

zniecierpliwiony

Dość już!... Teraz ruszaj asan¹⁰⁸! Niech cię jaśnie...

Albo nie, stój!... I niechaj mi asindziej¹⁰⁹ powie,

Czemu się tak przyglądasz mojemu nosowi?...

NATREŃT

osłupiały

Ja... ja...

CYRANO

następując

Cóż w nim dziwnego?...

NATREŃT

cofając się

Wasza miłość raczy

Mylić się...

CYRANO

jak wyżej

Zali krzywy jest jak dziób puchaczy?...

NATREŃT

jak wyżej

Ja...

CYRANO

Czy też może dynda na wzór trąby słoniej?...

NATREŃT

Ależ...

CYRANO

Może brodawek pełny?...

NATREŃT

Niech Bóg broni!...

CYRANO

Więc jeśli czasem mucha po nim sobie chodzi,

Czy to dziw?...

NATREŃT

Ależ panie...

¹⁰⁸ *asan* a. *acan* (daw.) — skrót od: waszmość pan; starop. potoczny zwrot grzecznościowy. [przypis edytorski]

¹⁰⁹ *asindziej* (daw.) — skrót od: asan dobrodziej, tj. pan. [przypis edytorski]

CYRANO

Szydzić czyż się godzi?...

NATREŃT

Toż ja z waszmości nosa ani myślę szydzić.
Ja na niego nie patrzę, ja go nie chcę widzieć!...

CYRANO

Aść nie chcesz widzieć?... Czemu? Proszę uniżenie!...

NATREŃT

Och...

CYRANO

Czyż swym widokiem budzi obrzydzenie?...

NATREŃT

Ależ ja...

CYRANO

Barważ¹¹⁰ jego, sądzisz aść, niezdrowa?...

NATREŃT

Ja...

CYRANO

Kształt nieprzyzwoity...

NATREŃT

Niechże Bóg uchowa!...

CYRANO

Dlaczegoż mu się asan przypatrujesz drwiąco?
Pewnie ci wielkość jego zdaje się rażącą?...

NATREŃT

P-p-rzeczywnie p-pan masz m-m-mały... m-maciupenki noseć!

CYRANO

groźnie

Co?... Jak?... Do kroć tysięcy piorunowych krzosek¹¹¹!
Jak asan śmiesz posądzać mnie o śmieszność taką?
Mój nos mały? O, hola!...

NATREŃT

B-b-boże mój!...

¹¹⁰*barważ* — konstrukcja z partykułą pytającą -że (nadającą charakter pytania retorycznego), skróconą do -ż ; inaczej: czy barwa, czyż barwa. [przypis edytorski]

¹¹¹*krzoska* — skałka w strzelbie, która uderzona krzesiwem wytwarzała iskrę zapalającą proch. [przypis edytorski]

CYRANO

Pokrako!

Płaskonosie ty nędzny, głupcze niedołężny,
Wiedz o tym, że mój nos jest olbrzymi... potężny!
I że z narośli takiej jestem wielce dumny,
Gdyż nos wielki mieć może tylko mąż rozumny,
Upzejmy, dobry, hojny, sprawiedliwy, mężny,
Wspaniałomyślny, miły — słowem miary takiej
Jak ja!... miary, do której, hetko¹¹² lada jaki,
Ty nie dorośniesz nigdy, bo niesławne lico,
Którego tu karzącą dotykam prawicą...

Daje mu policzek.

NATREŃT

Aj!...

CYRANO

...z polotu, z liryzmu, z ducha cech, z godności,
Ze znamion cnót szlachetnych i z malowniczości,
Krótkimi słowy: z nosa równie jest wyzute...
obraća go plecami ku sobie i łącząc gest ze słowami
Jak ta w końcu twych pleców, w którą godzę butem!...

NATREŃT

uciekając

Gwałtu!... Rety!... Dla Boga!...

CYRANO

Nauczka dla kpiarzy,
Co by chcieli dworować¹¹³ ze środka mej twarzy,
Przy tym mam zaszczyt donieść jeszcze, że jeżeli
Ów dworoiś, który z niego sztydzić się ośmieli,
Pieczętuje się herbem jako urodzony,
Mam zwyczaj nieco wyżej i z przeciwnej strony,
Wprzód nim go z moich ręku¹¹⁴ w świat wypuszczę dalej,
Przykładać mu nie skórę, lecz... kawałek stali!...

DE GUICHE

który z „margrabiami” zeszedł był¹¹⁵ ze sceny
Ależ ten pan nas nudzi...

WICEHRABIA DE VALVERT

wzruszając ramionami

Chwali się i chwali!...

DE GUICHE

Niktże¹¹⁶ mu nie odpowie?...

¹¹²*hetka* (daw.) — marny koń, szkapa; pot.: byle kto. [przypis edytorski]

¹¹³*dworować* (daw.) — żartować. [przypis edytorski]

¹¹⁴*z moich ręku* — daw. Ms. liczby podwójnej, dziś: z moich rąk. [przypis edytorski]

¹¹⁵*zeszedł był* — przykład użycia czasu zaprzeczonego, wyrażającego czynność wcześniejszą niż opisana czasem przeszłym lub niezrealizowaną możliwość; dziś: zeszedł. [przypis edytorski]

¹¹⁶*niktże* — konstrukcja z partykulą -że; znaczenie: czy nikt. [przypis edytorski]

WICEHRABIA

Czekaj, mości grafie¹¹⁷,
Ja mu tę brzydką gębę wnet zamknąć potrafię.
Powiem mu coś... Zobaczysz, jak ja mu dogodzę...
Podchodzi do CYRANA, który na niego patrzy, i stanąwszy przed nim ze śmieszną butą
Waszmość masz nos... cha, cha, cha!... srodze wielki...

CYRANO

z powagą

Srodze!...

WICEHRABIA

śmiejąc się

Cha, cha!...

CYRANO

I to już wszystko?...

WICEHRABIA

Ależ.

CYRANO

Nie, młokosie,
To krótko!... Można było rzec o moim nosie
Daleko więcej. Tonów przebiegając skale,
Można było na przykład powiedzieć: *Zuchwale*:
„Ja, mosanie¹¹⁸, nos mając wyrosły tak szpetnie,
Biegłbym do cyrulika¹¹⁹, niech mi go obetnie”.
Przyjaźnie: „Z takim nosem pić nie sposób z czarek,
Wać¹²⁰ byś się zaopatrzyć powinien w lewarek!”
Ze swadą, uroczyście: „Ten nos to zrąb skały!
To przylądek!... Co mówię? To półwysep cały!...”
Ciekawie: „Na co służy ten długi futerał?
Czyżby kałamarz lub też nożyczki zawierał?...”
Z magnacka: „Hej, człowieku, czy ten hak jest modny?
Jako wieszadło sukien, musi być wygodny!...”
Z przymileniem: „Czy aś się tak kochasz w przyrodzie,
Żeś tu postawił grzędziel¹²¹ ptaszkom ku wygodzie?...”
Z prostacka: „A wściórności¹²²! To ci nos! Dla Boga!
Musi to albo dynia, albo rzepa sroga!...”
Lirycznie: „Waszmość chyba musisz być trytonem¹²³,
Że z taką chodzisz konchą!...” *Bakalarskim*¹²⁴ tonem:
„Jedynie zwierz ów, który w Arystofanesie¹²⁵
Hippokampelefantokamelosem zwie się,

¹¹⁷*graf* — tytuł szlachecki, odpowiednik polskiego hrabiego. [przypis edytorski]

¹¹⁸*mosan* a. *mospan* (daw.) — mości pan; poufały tytuł grzecznościowy. [przypis edytorski]

¹¹⁹*cyrulik* — fryzjer wykonujący również proste zabiegi medyczne. [przypis edytorski]

¹²⁰*wać* — skrót od: wasza miłość. [przypis edytorski]

¹²¹*grzędziel* a. *grządziel* — długa, czworoboczna część pługa, do której przymocowany jest korpus roboczy. [przypis edytorski]

¹²²*wściórności*, częściej: *wciórności* (gw.) — przekleństwo: diabli! [przypis edytorski]

¹²³*Tryton* (mit. gr., mit. rzym.) — bóstwo morskie, syn i herold Posejdona (w mit. rzym. Neptuna); przedstawiany jako postać o ludzkim tułowi i rybim ogonie, z wielką muszlą (konchą), w którą dął, uspokajając lub wzbudzając fale; czasem uznawany za ojca trytonów, podobnych sobie istot morskich. [przypis edytorski]

¹²⁴*bakalarski* — właściwy bakalarzom; *bakalarz*: średniowieczny uczony niższego stopnia. [przypis edytorski]

¹²⁵*Arystofanes* (ok. 445–ok. 385 p.n.e.) — grecki komediopisarz, najwybitniejszy z twórców komedii starożytnej. [przypis edytorski]

Mógł się poszczycić równie potężnym tobołem
 Kości, chrząstek i mięsu, wiszących pod czołem!”
Troskliwie: „Strzeż się waszmość!... Nosa twego brzemię
 Gotowo¹²⁶ cię pociągnąć i bęcnieś na ziemię!...”
Przezornie: „Kup futerał aś dla swego nosa,
 By nie zjadły barw jego słońce, deszcz i rosa!...”
Jowialnie: „Mówią ludzie, że gdy waszeć¹²⁷ pali
 Fajeczkę, to mu z nosa dym tak gęsty wali,
 Że sąsiady wołają: »Pali się w kominie!...«”
Stylem epickim: „Krew, gdy z tego nosa płynie,
 W szeroką się rozlewa toń Czerwone Morze!...”
Z szacunkiem: „Pozwól waćpan, że mu hołd swój złożę,
 To się nazywa dwór mieć, srogą basztą zbrojny!...”
Z emfazą: „Zakatarzyć — o nosie dostojny! —
 Mógłby cię tylko powiew Boreasa¹²⁸ skrzydeł...”
Z podziwem: „Cóż za godło dla składu pachnideł!...”
Naiwnie: „Kiedyż zwiedzić można ten budynek?...”
Z żołnierską: „Szwadron!... Bacność!... Bojowy ordynek¹²⁹!...
 Marsz, marsz!... Broń do ataku!... Hura na baterię!...”
Praktycznie: „Puść asindziej nos ten na loterię;
 Zaiste nos tak wielki będzie wielkim losem!...”
 Wreszcie na wzór Pyrama¹³⁰ poszlochując głosem:
 „Patrzcie, to nos, którego przewrotność zbrodnicza
 Zepsuła władcy swemu harmonię oblicza!
 Łotr, teraz wstydem płonie!...” Oto w krótkim słowie,
 Coś mógł acan powiedzieć, mając olej w głowie.
 Lecz sprytu, lecz dowcipu nie ma w twej stodole,
 O, najnędnieszy z tworów na tym łożu padole!
 A wiedza twa nie wznosi się nad poziom sfery,
 Objętej wiadomymi czterema litery!
 Zresztą, choćbyś miał wiedzy i dowcipu prawie,
 Byś mógł ku tych szlachetnych galerii zabawie
 Uraczyć mnie podobnie szalonymi żarty,
 Wiedz, iżby ćwierć ćwiarteczki jednej części czwartej
 Pierwszego słowa z ust twych nie wyszła bezkarnie,
 Bo to, com tu o nosach powiedział figlarnie,
 Wybaczam, po przyjaźni, sobie, gdy je głoszę,
 Lecz wara!... z ust innego żadnych drwin nie znoszę!...

DE GUICHE

chcąc odciągnąć wicehrabiego, oszołomionego tą napaścią
 Wicehrabio, daj spokój!...

WICEHRABIA

zdlawionym głosem

szlachcic, moda, pogarda

¹²⁶gotowo (daw., gw.) — gotowe. [przypis edytorski]

¹²⁷waszeć (daw.) — skrócona forma grzecznościowa: waszmość, tzn. wasza mość, wasza miłość. [przypis edytorski]

¹²⁸Boreasz (mit. gr.) — bóg i uosobienie wiatru północnego, zimnego, porywistego i srogięgo. [przypis edytorski]

¹²⁹ordynek (z niem. *Ordnung*) — porządek, szyk. [przypis edytorski]

¹³⁰Pyram i Tysbe — w *Przemianach* Owidiusza byli parą kochanków, pochodzących ze zwaśnionych rodów z Babilonii. Tysbe, która przyszła pierwsza na umówione spotkanie, zobaczyła lwa i uciekła, gubiąc przy tym szal. Pyram, widząc poszarpany szal i sądząc, że Tysbe zginęła, popełnił samobójstwo. Gdy Tysbe odkryła jego ciało, również odebrała sobie życie. Ich historia znalazła odbicie m.in. w dramacie *Pyram i Tysbe* (1621) fr. dramaturga Théophile'a de Viau. [przypis edytorski]

Jak się to nadyma!
Szlachetka, co... co nawet rękawiczek nie ma,
I bez wstęgi, bez koronek wchodzi w te podwoje¹³¹!...

CYRANO

Ja, mój młody łaskawco, moralnie się stroję.
Fircykom pozostawiam blichtr, wstęgi, pętlce,
Lecz jeśli mniej wykwintny, dbałością się szczyć!...
Ja bym się niezasromion¹³² ludziom nie pokazał
Pod brzemieniem obelgi, której bym nie zmazał,
Z rozespanym sumieniem, ze czcią nadszarganą
Ze skrupułami, którym milczeć nakazano...
Mnie blichtr obcy! Lecz na wzór strusich pióropuszy,
Stroi mnie dumna szczerłość nieugiętej duszy;
Więc krygowną postacią stać nie pragnąc w świecie,
Kryguję ducha mego hardo jak w gorsecie,
A w sławne czyny strojny, by¹³³ w cenne gipiury¹³⁴,
Podkręcam me dowcipy, jak wása do góry,
I w szacie tego kroju idąc świata drogą,
Dzwonię wokół prawdami, butnie.... jak ostrogą!...

Honor, Duma, Moda,
Strój, Fircyk, Szlachcic

WICEHRABIA

Ależ...

CYRANO

Ja nie mam rękawiczek?... To nie żarty!...
Miałem jedną... sierotę po siostrze podartej,
Lecz widząc, że biedaczki pocieszyć nie mogę,
W łeb ją cisnąłem komuś, co mi wlaź był w drogę!...

Honor, Moda

WICEHRABIA

wybuchając

Hecia!... Śmieszny pyszałek!... Gbur z pałką narwaną!...

żart

CYRANO

z ukłonem, udając, iż zrozumiał, że mu tymi słowy wicehrabia się przedstawił
A! Bardzo mi przyjemnie!... A jam jest Cyrano
De Bergerac!...

Śmiechy.

WICEHRABIA

zdławionym głosem

To błazen!...

CYRANO

krzywiąc się, jak gdyby nagle dostał kurczowego napadu
Aj!...

WICEHRABIA

który chciał już odejść, zatrzymując się

¹³¹podwoje — dwuskrzydłowe drzwi, z reguły odznaczające się rozmiarem i ozdobnością. [przypis edytorski]

¹³²niezasromion (daw.) — niezasromiony, niezawstydzony. [przypis edytorski]

¹³³by (daw.) — tu: niby, jakby, jak. [przypis edytorski]

¹³⁴gipiura — elegancka koronka o dużych oczkach i wypukłym wzorze. [przypis edytorski]

Co to?...

CYRANO

krzywiąc się boleśnie

Drętwieje!...

Trzeba by ją rozruszać!... Tak zwykle się dzieje,
Gdy zbyt długo w spokoju gnuśnym¹³⁵ pozostanie!...
Aj!...

WICEHRABIA

Cóż tam do licha?...

CYRANO

Czuję w szpadzie rwanie...

WICEHRABIA

dobrywając szpady

Dobrze!...

CYRANO

z wdziękiem

Dam aści sztyczek¹³⁶ przedziwny, mosanie!...

WICEHRABIA

pogardliwie

Poeta!...

poeta, poezja

CYRANO

Tak: poeta! I takiego kroju,
Że zaimprovizuje wierszyk w czasie boju,
I podczas gdy z waszmością tu skrzyżuję szpadę,
Równocześnie ułożę balladę...

WICEHRABIA

Balladę?...

CYRANO

Waszmość zda się nie wiedzieć, co to jest ballada?...

WICEHRABIA

Ależ...

CYRANO

*recytując, jakby lekcję wydawał*¹³⁷

Ballada tedy¹³⁸ z trzech się zwrotek składa,
Każda po osiem wierszy...¹³⁹

¹³⁵gnuśny — leniwy, niechętny działaniu. [przypis edytorski]

¹³⁶sztyczek — zdrobn. od sztych: pchnięcie bronią białą. [przypis edytorski]

¹³⁷wydawać lekcję (daw.) — odpowiadać, recytować przed kimś zadany materiał lekcyjny. [przypis edytorski]

¹³⁸tedy (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]

¹³⁹Ballada tedy z trzech się zwrotek składa, każda po osiem wierszy... — Mimo ścisłości do której dążył, musiał tutaj tłumaczyć z powodu nadzwyczajnych technicznych trudności odbiec od pierwowzoru, zachowując jednak ogólny tok myśli i formę balladzie właściwą, o co, zdaniem jego, jako o ważny szczegół kolorytowy głównie chodziło. [przypis tłumacza]

WICEHRABIA

drepcząc ze złości

Och!...

CYRANO

ciągnie dalej

...i z zakończenia,

Które jest czterowierszem, lecz rymów nie zmienia.

WICEHRABIA

Waść...

CYRANO

Tak jest! Właśnie taką ułożę balladę,

A przy ostatnim wierszu... szpadą cię przejadę!...

pojedynek, poezja

WICEHRABIA

Nigdy!...

CYRANO

Nigdy?...

deklamując

„Ballada o tym pojedyнку,

Który w burgundzkiej sali odbył się budynku,

Mędzy panem Cyrano a pewnym półgłówkiem”.

WICEHRABIA

Co?... Jak?...

CYRANO

To, panie, tytuł, zwany też nagłówkiem!

SALA

zaciekawiona do najwyższego stopnia

Ustąpcie!... To wyborne!... Cyt!... Sza!... Bez chichotów!...

Dokoła CYRANA i WICEHRABIEGO tworzy się koło ciekawych. W parterze „margrabiowie”, oficerowie, zmieszani z mieszczanami i ludem. Paziowie wspinają się na barkach widzów, by lepiej widzieć. Wszystkie kobiety w łóżach powstają. Z prawej strony DE GUICHE i jego dworzanie. Z lewej LE BRET, RAGUENEAU, CUIGY itd.

CYRANO

zamykając oczy na chwilę

Czekajcie!... Szukam rymów!... Mam, mam!... Jużem gotów!...

ilustrując słowa stosownym gestem

Pełnym wdzięku ruchem dłoni

Rzucam moje w kąt manatki

I płaszcz zwlekam, co mię słoni¹⁴⁰,

I... dobywam mojej szpadki.

Grzeczny, lekki, zwinny, gładki.

Trwam, mój aść, przy słowach mych,

¹⁴⁰słonić (daw.) — dziś: osłaniać, zakrywać. [przypis edytorski]

Że przy końcu mej balladki
Tym szpikulcem dam ci sztych!...

Składają się pierwsze chody.
Sam bies¹⁴¹ aści nie ochroni,
Choć mam kłopot iście rzadki,
Jaki cel wziąć dla mej broni:
Brzuch.... czy serce tej dzierlatki?...
Sieje broń ma skrawe płatki,
Niby roje muszek pstrych,
Ach, tak! Z końcem mej balladki
W brzuszek dam waszmości sztych!

Tu mi rymu brak na „oni”;
Waść pobladłeś jak opłatki,
Bym mógł rzec: „Ha, w piętękę goni!...”
Szach!... Odbilem sztych z przysiadki,
I rżnę młynca wprost z paradki¹⁴²,
Gładko, równo, jak pod sztrych¹⁴³!...
Czuj duch! Idzie kres balladki,
A przy końcu będzie sztych!...

Uroczyście

Posłanie!...

Módl się, waszeć!... Idą jatki,
Za spełniony żałuj grzech;
Prima!... Tercja!...¹⁴⁴ kres balladki!
daje sztych

Tusz!...

WICEHRABIA *chwije się*; CYRANO *z ukłonem*
Mówilem, będzie sztych!...

*Okrzyki, oklaski z łóż. Kwiaty i chusteczki sypią się na dół. Oficerowie, otoczywszy CY-
RANA, winszują mu. RAGUENEAU tańczy w zachwycie. LE BRET jest zrozpaczony i szczęśliwy.
Podtrzymując wicehrabiego, wyprowadzają go przyjaciele z sali.*

TLUM

w jednym długim okrzyku podziwienia
Aaa!...

RAJTAR

Wspaniale!...

JEDNA Z KOBIET

Zabawne!...

RAGUENEAU

Niebotyczne!...

JEDEN Z MARGRABIÓW

Nowe!...

¹⁴¹bies — zły duch, diabeł. [przypis edytorski]

¹⁴²parada — w szermierce: odparcie ciosu. [przypis edytorski]

¹⁴³sztrych (daw., z niem.) — linia, kreska. [przypis edytorski]

¹⁴⁴prima, tercja — nazwy pozycji w szermierce. [przypis edytorski]

LE BRET
Szalone!...

ZMIESZANE GŁOSY
wśród zgietku około CYRANA
Brawo!... Czołem!... Życzenia zbiorowe!...

JEDNA Z KOBIET
To bohater!...

JEDEN Z MUSZKIETERÓW
podchodząc z wyciągniętą dłonią
Mosanie, jesteś waszmość chwatem!
To było wcale dobre!... Znam się trochę na tem!...
Tupałem aż z uciechy, widząc grę waćpana!...

Odchodzi.

CYRANO
do CUIGY'EGO
Mój drogi, kto to taki?...

CUIGY
Nie znasz d'Artagnana¹⁴⁵?...
To on!...

LE BRET
biorąc CYRANA za rękę
Chodź, pogadamy!...

CYRANO
Niech tłum wyjdzie z sali!
do BELTEROSE'A
Mogę zostać?...

BELLEROSE
z uszanowaniem
Ooo, proszę!...
Słysząc krzyk na dworze.
Cóż to?... Czy się pali?...

JODELET
który wyszedł był zobaczyć, wracając
To Montfleury'ego lżą tak!...

BELLEROSE
uroczyście
*Sic transit!...*¹⁴⁶
zmieniwszy ton, do odźwiernego i lampiarza
No, dalej!

¹⁴⁵*d'Artagnan* — główny bohater cyklu powieści Aleksandra Dumasa, Gaskończyk, muszkieter króla Ludwika XIII i Ludwika XIV; wzorowany na historycznej postaci Charlesa de Batz-Castelmore hrabiego d'Artagnan (1611–1673). [przypis edytorski]

¹⁴⁶*Sic transit!...* (łac.) — początek sentencji: *Sic transit gloria mundi*: Tak przemija chwała świata. [przypis edytorski]

Zamknąć! Zamieść! Nie gasić!... Już szósta godzina;
Skoro wrócim z obiadu, próba się zaczyna...

JODELET i BELLEROSE *wychodzą, kłaniając się CYRANOWI nisko.*

ODŹWIERNY
do CYRANA

bieda, duma

A wasza miłość nie pójdzie jeść?...

CYRANO

Ja?... Nie!...

LE BRET

Dlaczego?...

CYRANO

butnie

Bo nie chcę...

spostrzegłszy, że się ODŹWIERNY oddalił, i zmieniając ton
...bo halerza nie mam złamanego!...

LE BRET

Żarty!... Jak to pieniędzy nie masz?...

robiąc ruch rzucenia czegoś

A talary?...

CYRANO

jak wyżej

To lafa¹⁴⁷, którą ojciec mi przysłał stary!...

LE BRET

z żywością

Całomiesięczny fundusz?...

CYRANO

jak wyżej

Poszedł, z dymem pary!...

LE BRET

Ach, cóż to za szaleństwo rzucenie tej kieski!...

CYRANO

Tak! Być może...

z gestem dumnego zadowolenia

...lecz przyznaj, co za ruch królewski!...

ROZNOSICIELKA

pokaszlując nieśmiało dla zwrócenia uwagi

Hm, hm!... Nie mogę ścierpieć, że się waszmość głodzi;

Tu jest wszystko, co trzeba... Niech waćpan dobrodziej!...

Proszę...

¹⁴⁷lafa (daw.) — pensja; żołd. [przypis edytorski]

CYRANO

zdejmując kapelusz

Moja dziecino, chociaż mi zabrania

Gaskońska buta z twego korzystać wezwania,

Jednak ci nie chcę smucić odmową serduszka...

Podchodzi ku bufetowi i wybiera.

Więc biorę... z tego grona...

Ona kładzie na talerz skwapliwie wskazane grono.

...o nie!... dość ziarnuszka.

Jedno ziarnko to dosyć!... Szklankę wody...

Ona chce mu dolać wina.

czystej!...

I pół makaronika!...

Oddaje drugą połowę.

LE BRET

wzruszając ramionami, do siebie

Wariat oczywisty!...

ROZNOSICIELKA

nalegając

Niech waszmość raczy przyjąć... Są owoce, pączki!...

Może coś przecie?...

CYRANO

Owszem... pocałunek rączki!...

Całuje rękę jej z takim szacunkiem, jakby to była ręka księżniczki.

ROZNOSICIELKA

wzruszona

Och!... Przepraszam!...

ukłon

Dobranoc!...

wychodzi.

SCENA PIĄTA

CYRANO, LE BRET, *później* ODŹWIERNY.

CYRANO

do LE BRETA

No, więc... gadu-gadu!...

staje przed bufetem i rozkładając przed sobą: makaronik...

Obiad!...

...szklankę wody...

Napitek!...

...i winną jagodę

Wety¹⁴⁸!...

siada

Siadam do obiadu!...

Ach, głodny byłem wściekle!...

gryząc makaronik

Więc mówisz, mój drogi?...

¹⁴⁸wety (daw.) — deser. [przypis edytorski]

LE BRET

Że te pyszałki butne o postawie srogiej,
Jeśli ich słuchać będziesz, przewrócą ci w głowie...
Pytaj ludzi roztropnych, niech ci który powie:
Te dzisiejsze wybryki twoje tak zuchwałe,
Jakie one wywarły wrażenie?...

CYRANO

dogryzając makaronika
Wspaniałe!...

LE BRET

Kardynał...

CYRANO

zaciekawiony, radośnie
Co?... Kardynał?... Zaliż¹⁴⁹ on był przy tym?...

LE BRET

pesymistycznie
Był, był!... Och, on to nazwie...

CYRANO

przerywając
Arcyznakomitym!...

LE BRET

Jednak...

CYRANO

No, wszak należy do pisarskiej rzeszy;
Żem nie dał grać kolegi — czyż go nie ucieszy?...

LE BRET

Zbyt wiele sobie ludzi narażasz bez celu!...

CYRANO

Czym¹⁵⁰ istotnie dziś sobie naraził tak wielu?...

LE BRET

Najmniej pół setki; przy tym cała armia babia...

CYRANO

No, licz!...

LE BRET

Montfleury... mieszczuch... de Guche... wicehrabia...
Baro, wraz z akademią...

¹⁴⁹zaliż (daw.) — czyż. [przypis edytorski]

¹⁵⁰Czym (...) naraził — inaczej: czy narażilem (konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika). [przypis edytorski]

CYRANO

Dość, jestem w zachwycie!...

LE BRET

Gdzież ty zajdziesz, mój drogi, wiodąc takie życie?...
Jakie masz plany?...

życie jako wędrówka

CYRANO

Byłem jakby wśród manowca¹⁵¹.
Sto krętych dróg się słało przed okiem wędrowca...
Wybrałem...

LE BRET

Którą?...

CYRANO

Ależ najprostszą w tym rzędzie.
Oto: zdumiewać ludzi we wszystkim i wszędzie!...

LE BRET

Dobrze. Lecz powiedz, jaka mucha cię ubodła,
Ścigać tak Montfleury'ego?...

CYRANO

Och, ta fasa podła,
Co, niby wieprz w karmniku, ledwie brzuch swój tacza,
Ma się za serc niewieścich wielkiego zjadacza,
I — gładząc, tak jak gładzą rubaszne pastuchy —
Robi słodziutkie oczy... ślepiami ropuchy!...
Nie cierpię go od chwili, gdy raz z oburzeniem
Spostrzegł, że się ośmielił ślinić... ją!... spojrzeniem!...
Zdawało mi się wzrokiem, gdy dotknął jej lica,
Że widzę, jak po róży... pełza gąsienica...

Zazdrość

LE BRET

ze zdziwieniem

Co? Jak?... Czy to możliwe?...

CYRANO

Bym kochał?...

zmieniając ton

Niestety!...

LE BRET

Tyś nie mówił... nie wspomniał nigdy...

miłość niespełniona

CYRANO

Tej kobiety?...

Ach, pomyśl! Ta ironia!... Gdy mi nie pozwala
Ten nos, co tak jak laufer¹⁵² poprzedza mnie z dala,
Bym śnił, żem jest kochany, choćby przez brzydala,

¹⁵¹manowiec — bezdroże. [przypis edytorski]

¹⁵²laufer (z niem.) — goniec. [przypis edytorski]

To ja!... Lecz to konieczne! to nieuniknione!...
Ja kocham... To tak proste, ach, a tak szalone!...
Ja kocham najpiękniejszą w świecie...

LE BRET

Najpiękniejszą?...

CYRANO

Najbardziej złotowłosą...

z *przysłupieniem*

i najwykwintniejszą!...

LE BRET

Na Boga, mów, kto ona?...

CYRANO

Hazard¹⁵³ sercom gwoli¹⁵⁴,
Rozkoszny — mimo wiedzy, groźny — mimo woli.
Pułapka zdrad natury, róża, w której łonie
Amor¹⁵⁵ czyha w zasadzce, srogo ostrząc broń!...
Ten, kto poznał jej uśmiech, poznał doskonałość.
Ona w najmniejszy drobiazg zaklina wspaniałość,
I umie w każdym ruchu zamknąć bóstwa całość!...
Nie!... Ty byś nie umiała, boska Afrodyto¹⁵⁶,
Wstąpić w konchę, jak ona w lektykę odkrytą,
Ni ty, czysta Dyjano¹⁵⁷, kroczyć tak po lesie,
Jak ona po paryskim bruku kroki niesie!...

Miłość

LE BRET

Ach, rozumiem!... To jasne!...

CYRANO

Łatwo zrozumiane!

LE BRET

Ty kochasz twą kuzynkę Robin?...

CYRANO

Tak!... Roksanę!...

LE BRET

Ano, tym lepiej!... Kochasz?... Powiedz jej... Masz prawo,
Zwłaszcza dziś, gdy w jej oczach okryłeś się sławą!...

CYRANO

Przypatrz mi się, kochany! Czyż mi nie zabrania
Ta narośl śnić o błogich zachwytach kochania?...

Miłość niespełniona

¹⁵³*hazard* (daw.) — niebezpieczeństwo, ryzyko. [przypis edytorski]

¹⁵⁴*gwoli* (daw.) — dla, z powodu, w celu. [przypis edytorski]

¹⁵⁵*Amor* (mit. rzym.) — bóg i uosobienie miłości. [przypis edytorski]

¹⁵⁶*Afrodyta* (mit. gr.) — bogini miłości; narodziła się z piany morskiej u wybrzeży Cypru, często była przedstawiana jako wylaniająca się z wielkiej muszli (konchy). [przypis edytorski]

¹⁵⁷*Dyjana* (mit. rzym.) — dziś: Diana, dziewicza bogini łowów i księżycy, odpowiednik gr. Artemidy. [przypis edytorski]

O, nie, ja się nie łudzę! Chyba że chwilowo
Zakwili we mnie rzewność w porę wieczorową,
Kiedy w woń się rozplyną sny kwiatów miłosne,
A mój drażal-nosisko wciąga w siebie wiosnę!...
I zdarza się, że błądząc w promieniach księżycy,
Spotkam w ogrodzie parę: z młodzieńcem dziewczica!
Wzruszony, za śladami stóp ich biegnę okiem,
I myślę, że to dobrze, chodzić wolnym krokiem
W księżycu, ręka w rękę, z ukochaną w parze,
A wtedy zapominam — unoszę się — marzę!...
Aż zniemacka zobaczę, spojrzawszy z ukosa,
Na ogrodowym murze cień mojego nosa!...

LE BRET
Mój drogi!...

CYRANO
O, mój drogi, miewam ja rozpacze,
I gdy jestem samotny...

LE BRET
ze współczuciem
To płaczesz...

CYRANO
z protestem
Ja?... Płaczę?... Łzy
Nie, to by nazbyt szpetnym było, gdyby rosa
Łez popłynęła kiedy wzdłuż takiego nosa,
I nie pozwolę na to, póki we mnie siła,
Aby ich boska piękność kiedy się splamiła
Związkiem z taką brzydotą... Toż nie znajdziesz przecie
Nic zgoła, od łez bólu, świętszego na świecie;
Więc nie chcę, by z tych pereł jedna z mej przyczyny
Została na szydercze narażona drwiny...

LE BRET
pocieszając
Nie smuć się!... Czas sposobność i radę ci poda.
Wszak prawem, co miłością rządzi, jest przygoda. Miłość

CYRANO
z goryczą
Nie! Nie! Nie!... Jest stosunek! Jest ład! I jest miara!...
Ja kocham Kleopatrę¹⁵⁸ — mamże¹⁵⁹ twarz Cezara?...
Ubóstwiam Berenikę¹⁶⁰ — licoż mam Tytusa?...

¹⁵⁸Kleopatra VII Filopator (69–30 p.n.e.) — ostatnia królowa Egiptu, słynna z urody i uroku osobistego; była kochanką Gajusza Juliusza Cezara (100–44 p.n.e.), rzymskiego polityka i wodza, który dążył do przejęcia w Rzymie władzy absolutnej. [przypis edytorski]

¹⁵⁹*mamże* — konstrukcja z partykułą pytającą -że (nadającą charakter pytania retorycznego); inaczej: czy mam, czyż mam. [przypis edytorski]

¹⁶⁰Berenika (z8-ok. 79) — najstarsza córka Heroda Agrypy I, króla Judei, królowa Chalkis i Cylicji, znana z burzliwego życia miłosnego; jej związek z rzymskim wodzem, a późniejszym cesarzem Tytusem (39–81) stał się tematem wielu powieści, dramatów i oper. [przypis edytorski]

LE BRET

z żywością

Lecz twój rozum! Twe męstwo!...

wskazując miejsce, na którym stała przedtem roznosicielka

Złożyłeś całusa

Na rękę tej tu małej, rumieniąc niebogę.

Wszak widziałeś jej oczy — czyż były ci wrogie?...

CYRANO

zdziwiony

To prawda!...

LE BRET

I Roksana, gdy Valvert pchnął szpadą,
Godząc w ciebie, okropnie błada była...

CYRANO

zdziwiony

Błada.

LE BRET

Już dzisiaj twoje męstwo, dowcip pokochała.

Śmiało!... Idź do niej.... wyznaj...

CYRANO

Aby mnie wyśmiała?...

Nie znam trwogi, lecz myśleć nie mogę bez drżenia...

ODŹWIERNY

wprowadzając kogoś ode drzwi

Pytają o waćpana!...

CYRANO

spostrzegłszy OCHMISTRZYNIE

Boże! Jej duenna¹⁶¹!...

SCENA SZÓSTA

CYRANO, LE BRET, OCHMISTRZYNI.

OCHMISTRZYNI

z głębokim ukłonem

Walecznego kuzyna w dniu jutrzejszym z rana

Pragną widzieć tajemnie...

CYRANO

wstrząśniony

Mnie widzieć?

OCHMISTRZYNI

dygając

¹⁶¹ *duenna* (daw., z hiszp. *dueña*) — ochmistrzyni, dama do towarzystwa młodej kobiety, towarzysząca jej w wyjściach poza dom; przyzwoitka. [przypis edytorski]

Waćpana!...
Chcą mu się z czymciś¹⁶² zwierzyć...

CYRANO
Mnie?...

OCHMISTRZYNI
z nowym dygiem
Tak!...

CYRANO
ślaniając się
O, mój Boże!...

OCHMISTRZYNI
Skoro jutro na niebie pierwsze błysną zorze,
Pójdą mszy świętej słuchać u Świętego Rocha...

CYRANO
opierając się na ramieniu LE BRETA
O, mój Boże!...

OCHMISTRZYNI
Wracając, by pomówić trocha,
Gdzie mają wstąpić?...

CYRANO
jakby oszalały
Gdzie?... Ha?... Zaraz!... O, mój Boże!...

OCHMISTRZYNI
Mów waszmość!...

CYRANO
O, mój Boże!... Zaraz!... Szukam w głowie!...
W pasztecarni Ragueneau'a...

OCHMISTRZYNI
Gdzież to? Niech waść powie!

CYRANO
Ulica Honoriusza... ciasta w okien szybie...

OCHMISTRZYNI
dygając
Przyjdziem... Godzina siódma... Bądź waszmość!...

CYRANO
Nie chybię¹⁶³!...

OCHMISTRZYNI *wychodzi.*

¹⁶²czymsiś (daw., gw.) — czymś. [przypis edytorski]

¹⁶³chybić — tu: uchybić, zawieść. [przypis edytorski]

SCENA SIÓDMA

CYRANO, LE BRET, *później* KOMEDIANCI, KOMEDIANTKI, CUIGY, BRISSAILLE, LIGNIÈRE, ODŹWIER-
NY, SKRZYPICIELE.

CYRANO
rzucając się w objęcia LE BRET
Ja?... Z nią?... Schadzke?...

miłość

LE BRET
wesoło

Cóż smutek?... Już inny wiatr wieje?...

CYRANO
Przynajmniej wie, że żyję!... Szaleję... Szaleję!...

LE BRET
Takie mi tu bajaleś przed chwilą androny;
Teraz będziesz spokojny?...

CYRANO
zapalając się
Przeciwnie!... Szalony!...
Nieprzeparty, jak piorun, gdy w miał kruszy skałę!...
Sam mi tu całą armię! Wojsko dajcie całe!...
Mam dziesięć serc! Dwadzieścia ramion!... Wielkie nieba!...
Precz z karłową hołotą!...
wrzeszczy na całe gardło
Olbrzymów mi trzeba!...

*Od jakiegoś czasu poruszają się cienie KOMEDANTÓW i KOMEDIANTEK w głębi na scenie.
Słychać szmery i gwary. Próba się odbywa. SKRZYPICIELE zajęli swe miejsce.*

GŁOS ZE SCENY
Ciszej!... Próbę zaczęto!... O spokojność prosim!...

CYRANO
śmiejąc się
Chodźmy!...

Zmierzają ku wyjściu. W tej chwili otwierają się wielkie drzwi. Wchodzą CUIGY, BRISSAILLE i kilku oficerów, podtrzymując spitego LIGNIÈRE'A.

CUIGY
Cyrano?...

CYRANO
Co tam?...

CUIGY
śmiejąc się
Bąka ci przynosim¹⁶⁴!...

¹⁶⁴Bąka ci przynosim — W oryginale: „Une énorme grive”. Grive, kwiczoł, prawdopodobnie z powodu pokrewieństwa dźwięków, poczytywany jest za synonim człowieka pijanego (*gris*). Tłumacz sądził, iż wyraz „bąk” z powodu przysłowia „pijany jak bąk” będzie najstosowniejszym dla oddania tej intencji [mowa o bąku zwyczajnym, dużym ptaku wodnym z rodziny czaplowatych; red. WL]. [przypis tłumacza]

CYRANO
poznając LIGNIÈRE'A
Ligniere!... Co z tobą, chłopcze?...

CUIGY
Został bez noclega!...

BRISSAILLE
Nie może wrócić do dom...
niebezpieczeństwo, odwaga,
szaleństwo

CYRANO
nie rozumiejąc
Co?...

LIGNIÈRE
belkocząc i pokazując papier pomięty
Ten list ostrzega
O zasadzce... Stu zbirów zasadzono na mię¹⁶⁵...
To z powodu mej piosnki... *Tour de Nesle*, przy bramie...
Iść do domu koniecznie muszę popod¹⁶⁶ wieżę!...
Pozwól mi się dziś przespać na twojej kwaterze!...

CYRANO
z żywością
Stu ludzi, mówisz?... Brawo!... Będziesz spał u siebie!...

LIGNIÈRE
przerażony
Ależ...

CYRANO
straszliwym głosem
Jam salvaguardią¹⁶⁷ twoją, jak Bóg w niebie!...
pokazując mu latarnię, którą w ręku trzyma ODŹWIERNY, *przysłuchujący się tej scenie*
Weź tę latarnię!...
LIGNIÈRE *bierze ją skwapliwie.*
Naprzód marsz!...
do oficerów
Waszmoście z nami!...
W oddaleniu... Wy tylko jesteście świadkami!...

CUIGY
tonem przestrogi
Lecz stu ludzi!...

CYRANO
Dziś właśnie na stu chrap¹⁶⁸ mnie zbiera!...

¹⁶⁵mię (daw.) — forma skrócona zaimka używana daw. w pozycji nieakcentowanej w zdaniu (podobnie jak „się”, „cię”); dziś używana jest tylko długa forma: mnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁶popod (daw.) — pod. [przypis edytorski]

¹⁶⁷salvaguardia — czyli gleit, wyraz staropolski wojskowy oznaczający siłę zbroijną dodaną komuś dla bezpieczeństwa. [przypis tłumacza]

¹⁶⁸chrap — chrapka, zachcianka, chętka. [przypis edytorski]

KOMEDIANCI i KOMEDIANTKI *zeskakują ze sceny i podbiegają w rozmaitych kostiumach.*

LE BRET
Lecz na cóż łba nadstawiać...

CYRANO
O, Le Bret już gdera!...

LE BRET
Dla opilca takiego?...

CYRANO
Bo ten pijaczyna,
Bo ta kadź rosolisu¹⁶⁹, bo ta beczka wina,
Wykonał w moich oczach czyn bardzo subtelny,
Oto, gdy dama jego raz po mszy niedzielnej
Umaczała paluszki wedle obyczaju
W kropielnicy, on skoczył, przypiął się do skraju,
I choć nie cierpi wody, wypił wszystko do dna!...

Miłość, Poświęcenie

JEDNA Z KOMEDIANTEK
*kostium subretki*¹⁷⁰
Aaa! To rzecz bardzo ładna i pochwały godna!...

CYRANO
Co, nieprawdaż, subretko?...

SUBRETKA
do drugiej KOMEDIANTKI
Ciekawam też, czemu
Stu, aż stu zasadzili przeciwko jednemu?...

CYRANO
Idziem...
do oficerów
A waściów proszę, niech się nikt nie waży
Spieszyc do mnie z sukursem¹⁷¹, cokolwiek się zdarzy!...

JEDNA Z KOMEDIANTEK
zeskakując ze sceny
Nie, ja to widzieć muszę!...

CYRANO
Dalej!...

JEDNA KOMEDIANTKA
przytacza się i woła starego KOMEDIANTA
Chodź, Kasandrze¹⁷²!...

¹⁶⁹*rosolis* — likier aromatyzowany płatkami róży. [przypis edytorski]

¹⁷⁰*subretka* (z fr.) — pokojówka; także: typ postaci sprytnej służącej występującej w komedii. [przypis edytorski]

¹⁷¹*sukurs* (daw., z łac.) — wsparcie, pomoc. [przypis edytorski]

¹⁷²*Kasander, Leander* — konwencjonalne postacie z daw. komedii: Kasander to naiwny ojciec, opiekun bądź oszukiwany mąż płochej Izabelli, zaś Leander to amant Izabelli, łączący w sobie cechy prostego żołnierza, jak i zarozumiałego fircyka. [przypis edytorski]

CYRANO

Chodźcie wszyscy: doktorze, subretko, Leandrze!
Dalej, szalone pałki! Pójdziem wszyscy zatem!
Złączymy włoską farsę z hiszpańskim dramatem...
Niech chrapliwy jęk śmierci wesółą drużyną
Brzękiem dzwonków otoczy, jak krąg tamburyna!...

WSZYSTKIE KOBIETY

skacząc z radości

Brawo!... Gdzie mój kapturek?... Mój płaszcz!...

JODELET

Idźmy!... Brawo!...

CYRANO

do SKRZYPKÓW

Panowie muzykanci zagrają nam żwawo!...
SKRZYPICIELE *przylączają się do pochodu. Wszyscy porywają świece płonące przy rampach.*
Pochód przybiera wygląd capstrzyku¹⁷³ z pochodniami
Brawo! Oficerowie, damy, skrzypiciele,
Światła. A o dwadzieścia kroków...
idzie naprzód

...ja na czele,

Sam pod mym pióropuszem!... Gotowo?...

POCHÓD

Gotowo...

CYRANO

I niech się nikt nie waży pomagać mi!... Słowo?...
Choćby mi śmierć groziła, słowo!... No, ruszamy!
Raz, dwa trzy!... Hej, odźwierny! Otwieraj nam bramy!...
ODŹWIERNY *otwiera podwójne drzwi sali, a w świetle księżyca ukazuje się malowniczy zaulek*
starego Paryża.
Patrzcie, ha! Paryż senny, mroczny, niby mglisty;
Z dachów spływa księżycy blask, jak deszcz srebrzysty!
Oto jest dekoracja sceny, jak dobrana!
Tam pod szarfą mgieł srebrnych toczy się Sekwana,
Tajne zwierciadło nocy, tak złote o świcie...
A teraz zobaczcie to, co zobaczycie!...

Miasto, Noc, Księżyc,
Rzeka

WSZYSCY

Dalej, do bramy Nesle!... Marsz!...

CYRANO

z progu do SUBRETKI

Wacpanna pytała,
Słyszac, że tam w zasadzce setka leży cała,
Czemu ręk na jednego zbrojono tak wiele?...
wyciąga szpadę i ze spokojem
Dlatego, iż wiadano, żeśmy przyjaciele!...

¹⁷³capstrzyk — tu: przemarsz formacji wojskowej z orkiestrą przez miasto wieczorem w przeddzień uroczystości. [przypis edytorski]

Wychodzi, a za nim cały pochód. Na czele LIGNIÈRE z latarnią, zataczając się, za nim CYRANO; dalej KOMEDIANTKI, oparte na ramieniu oficerów, i KOMEDIANCI w podskokach. Kroczą przy dźwięku skrzypiec w zmroku nocnym, oświeceni blaskiem świec.
Kurtyna.

AKT DRUGI

Paszteciarnia poetów.

(przekład W. Zagórskiego)

Scena przedstawia gospodę restauratora-paszтетnika RAGUENEAU. Jest to duża sala na rogu ulic Saint Honoré i Arbre-Sec, które przez szklane drzwi w głębi widnieją, zarysowujące się w pierwszych brząskach świtu.

Na lewo pierwszy plan: bufet pod baldachimem z kutego żelaza i porozwieszanymi na nim gęsiami, kaczkami i białymi pawiami. W wielkich fajansowych wazonach ogromne bukiety z kwiatów, głównie słoneczników. Po tej stronie drugi plan: olbrzymi komin, przy którego ogniu, między żelaznymi podstawami, dźwigającymi rondelki i rynki, smażą się w brytfannach pieczenie.

Po prawej stronie pierwszy plan ze drzwiami. Na drugim planie schody prowadzące do małej salki w półpięterku, której wnętrze, widoczne przez otwartą okiennicę, zajmuje stół nakryty, oświetlony małym flamandzkim pajakiem. Jest to gabinet, w którym podają gościom jedzenie i picie. Drewniana galeria, będąca niejako przedłużeniem schodów, zdaje się prowadzić do podobnych gabinetów.

W środku wielka obręcz żelazna, którą można za pomocą sznurów podciągać i spuszczać, niby pajak jaki, a na której, przyczepione hakami, wiszą grubsze sztuki zwierzyny.

W piecach pomieszczonych w cieniu pod schodami tli się żar. Miedź rondli świeci się. Różny obracają się za pomocą sprężynowej maszynierii. Jarzyny i mięso, przygotowane do kuchni, leżą w piramidach, szynki wiszą. Jest to chwila, kiedy przyrządzają śniadanie. Spłoszone kuchciki potracają się wzajemnie; ogromni kucharze i małe kuchciki krzątają się pilnie. Pełno czapek z kogucimi piórami lub skrzydłami pantarek¹⁷⁴. Co chwila wnoszą na blachach lub plecionych z wikliny noszach stopy potraw i ciast.

Stoły zastawione ciastami i potrawami; inne, ponakrywane i krzesłami otoczone, czekają na gości. Mały stolczyk w kącie, zarzucony papierami. W chwili podniesienia się kurtyny siedzi przy nim RAGUENEAU i pisze.

SCENA PIERWSZA

RAGUENEAU, PASZTETNICZ; później LIZA.

RAGUENEAU *siedzi przy małym stoliku, z miną natchnioną, liczy na palcach i pisze.*

jedzenie

PIERWSZY PASZTETNIK

wnosząc półmisek z pieczystym, przystrojonym w ogon pawi

Pieczony paw!...

DRUGI PASZTETNIK

z półmiskiem ciasta

Ciasteczka!...

TRZECI PASZTETNIK

z blatem¹⁷⁵ placków

Placki migdałowe!...

CZWARTY PASZTETNIK

z babką

Babka!...

¹⁷⁴pantarka — perliczka, ptak z rzędu kuraków. [przypis edytorski]

¹⁷⁵blat (daw.) — taca, płaski, podłużny półmisek na pieczone mięsa. [przypis edytorski]

KUCHCIK
z półmiskiem

Duszone mięso!...

RAGUENEAU
odkłada pióro i podnosi głowę
Promienie różowe

Świtu błyszczą na rondlów miedzi jak polewa...
Każ milczeć temu Bogu, który w tobie śpiewa
O, Ragueneau!... Godzina lutni później spłynie;
Trzeźwa godzina pieca trzyma berło ninie¹⁷⁶...
ustaje, przygląda się jakiemuś półmiskowi i do jednego z KUCHARZY
Ten sos tu jest za krótki!... Przedłużyć go można...

KUCHARZ
O ile?...

RAGUENEAU
O trzy stopy¹⁷⁷...

Oddala się.

KUCHARZ
zdziwiony
Co?... Jak?...

KUCHCIK
wnosząc półmisek
Prosię z różną!...

RAGUENEAU
stanąwszy przed kominem
Odwróć oczy, o, boska muzo, pełne czarów,
By ich nie zaczerwienił skwar kuchennych żarów!...
do jednego z PASZTETNIKÓW, pokazując mu ciastka
W tych ciastkach całkiem krzywo siedzi konfitura:
Hemistychy¹⁷⁸ po bokach, a w środku cezura¹⁷⁹!...
do DRUGIEGO, pokazując mu pasztet niedokończony
Uwieńczyć dachem trzeba te grzankowe mury!...
do KUCHCIKA, który siedząc na ziemi, wdziawa na rożen sztuki drobiu
A ty, co drób na rożnie mieścisz różnopióry,
Przełoż skromne kurczęta wspaniałym indykiem,
Jak Malherbe¹⁸⁰ długie wiersze króciutkim wierszykiem,
Tutaj stopę przedłużaj, a tam znowu skracaj,
I strofki pieczystego przy ogniu obracaj!...

Jedzenie, Poezja

INNY UCZEŃ
wnosząc półmisek przykryty serwetą

jedzenie

¹⁷⁶*ninie* (daw.) — teraz. [przypis edytorski]

¹⁷⁷*stopa* — tu: najmniejsza jednostka miary rytmicznej wiersza albo dawna miara długości, wynosząca ok. 30 cm. [przypis edytorski]

¹⁷⁸*hemistych* (z gr.) — połówka wersu wiersza, wyodrębniona przez cezurę (średniówkę). [przypis edytorski]

¹⁷⁹*cezura* — przerwa; tu: średniówka, przerwa intonacyjna, która dzieli wers wiersza na dwie w przybliżeniu równe połowy. [przypis edytorski]

¹⁸⁰*Malherbe, François de* (1555–1628) — francuski poeta klasycystyczny. [przypis edytorski]

Jegomość! Z brioszowego¹⁸¹ ciasta i ze sera
Upiekłem niespodziankę dla was... Patrzcie!...

Odkrywa półmisek, na którym widnieje duża lira z ciasta.

RAGUENEAU
zachwycony

Lira!...

UCZEŃ

Struny jej, patrzcie jeno, z czystego karmelu!...

RAGUENEAU
wzruszony

A laur ze strączków grochu!...
daje mu pieniądze jakiś

Masz, mój przyjacielu!...

Wypij za moje zdrowie dobrą winą flaszkę!...

spostrzegając wchodzącą LIZĘ

Ale sza!... Oto jejmość¹⁸²!... Pieniądz schowaj w taszkę¹⁸³,
I zmykaj!...

do LIZY, pokazując jej lirę z miną zakłopotaną

Patrz, waćpani, to ładne?...

LIZA

To śmieszne!...

Kładzie na bufecie stos torebek z papieru.

RAGUENEAU

Aaa!... Tutki¹⁸⁴?... Dzięki!...

przypatruje im się

Boże!... Me książki ucieszne!...

Wiersze moich przyjaciół podarte, pocięte!...

O, waćpani wznowiłaś tu dzieło przekłeta!

Aby w tutki zawijać pączki i krokantki¹⁸⁵,

Rozdarłaś Orfeusza¹⁸⁶, jak niegdyś bachantki¹⁸⁷!...

LIZA

A toż lepszego zrobić nie sposób użytku

Z tego, co wpływa w zamian jadła i napitku,

Jakie waść każesz dawać tym nędznym piszczykom¹⁸⁸!...

RAGUENEAU

uroczyście

¹⁸¹*brioszowe ciasto* — ciasto jak do wyrobu brioszek, tj. francuskiego lekko słodkiego pieczywa drożdżowego.
[przypis edytorski]

¹⁸²*jejmość* (daw.) — tytuł grzecznościowy używany w odniesieniu do szlachcianek, pani. [przypis edytorski]

¹⁸³*taszka* (daw., z niem.) — sakiewka, woreczek; kieszeń. [przypis edytorski]

¹⁸⁴*tutka* — papier zwinięty w rołek, w ten sposób noszono dawniej różne drobne przedmioty: ciasteczka, owoce itp. [przypis edytorski]

¹⁸⁵*krokantka* (z fr.) — kruche ciastko. [przypis edytorski]

¹⁸⁶*Orfeusz* (mit. gr.) — niezrównany poeta i pieśniarz, jego muzyka miała wzruszać nawet zwierzęta i uspokajać wzburzone morze; zginął rozszarpany przez czcicielki Dionizosa, bachantki, gdy, pogrążony w żałobie za utraconą Eurydyką, odmówił udziału w ich misterium. [przypis edytorski]

¹⁸⁷*bachantki* — czcicielki boga wina Dionizosa (Bachosa); ich inna nazwa: *menady*, oznacza „szalejące”, ponieważ misteria dionizyjskie cechowało nieokiełznanie tańców i pieśni. [przypis edytorski]

¹⁸⁸*piszczyk* (daw., lekcew.) — pisarzyna, marny pisarz. [przypis edytorski]

Mrówko!... Nie bluźń natchnionym tym pasikonikom!...

LIZA

Nim się w konszachty wdałeś waść z tymi półgłówki,
Nie żyłeś od bachantki mi, ani od mrówki...

RAGUENEAU

Do tego użyć wierszy!...

LIZA

Phi!...

RAGUENEAU

Mdleję ze zgrozy!...
Jakiż tedy użytek robisz aśćka z prozy?...

SCENA DRUGA

CIŻ SAMI. DWOJE DZIECI, *które weszły do paszteciarni.*

RAGUENEAU

Co dać dzieciom?...

PIERWSZE DZIECKO

Trzy ciastka!...

RAGUENEAU

obsługując

Parzone na winie...
Rumiane... prosto z pieca...

Chce je wręczyć.

DRUGIE DZIECKO

Niech waćpan zawinie!...

RAGUENEAU

stropiony, na stronie

Niestety w tutki one zawijać je muszę!...
bierze jedną z torebek, a w chwili, gdy ma włożyć ciastka, czyta
„Już złotowłósy Febus¹⁸⁹ napina swą kuszę...”
Nie ten...
odkłada ją na bok, bierze inną, a w chwili, gdy ma włożyć ciastka, czyta
„Jako Ulisses¹⁹⁰...” Nie!...

Ta sama gra.

LIZA

niecierpliwie

Cóż tak powoli?...

¹⁸⁹Febus a. Feb (z gr. *Foibos*: promienny; mit. gr.) — przydomek Apolla, boga światła i słońca, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci, opiekuna sztuk, patrona poetów i pieśniarzy; jego atrybutami były łuk i lira. [przypis edytorski]

¹⁹⁰Ulisses (mit. gr.) — Odyseusz, król Itaki, bohater *Iliady* i *Odysei* Homera, znany ze sprytu. [przypis edytorski]

RAGUENEAU

Już! już!...

wziął trzecią torebkę, przypatruje jej się, i z rezygnacją

Wiersz do Filidy¹⁹¹!... A jednak to boli

Zawijać ciastka w rymy...

do DZIECKA

Masz tu, moje dziecię!...

LIZA

drwiąco

Bogu dzięki, że w końcu namyślił się przecie!

Wylazi na stół i ustawia półmiski na górnych półkach kredensu.

RAGUENEAU

korzystając z tego, że się odwróciła, przywołuje DZIECI, będące już u drzwi

Pst! pst!... Słuchajcie, dziatki, wróćcie mi woreczek,

A zamiast trzech w papierze, dam wam sześć ciasteczek!...

Dzieci zwracają torebkę, biorą żywo ciasteczka i odchodzą. RAGUENEAU wyprostowuje papier i czyta uroczyście

„Filis...” Na tym imieniu brzydka plama tłusta!...

„Filis okrutna!”...

CYRANO *wchodzi szybko.*

SCENA TRZECIA

RAGUENEAU, LIZA, CYRANO; *później* MUSZKIETER.

CYRANO

Która tam godzina?...

RAGUENEAU

z ukłonem służbistym

Szósta!...

CYRANO

Mam czas...

Wchodzi do środka sklepu.

RAGUENEAU

idąc za nim

Brawo!... Widziałem...

CYRANO

Co, mój przyjacielu?...

RAGUENEAU

Walkę waszmości...

CYRANO

Którą?...

RAGUENEAU

W Burgundzkim Hotelu!...

¹⁹¹ *Filida* a. *Filis* — konwencjonalne imię kobiece z poezji sielankowej. [przypis edytorski]

CYRANO
z lekceważeniem
A, tak, mój pojedynek!...

RAGUENEAU
Gdzie stał rymem dzwoni!...

LIZA
Wciąż mówi o tej bitwie...

CYRANO
Niech zdrów mówi o niej!

RAGUENEAU
dając sztych pochwyconym różnem
„Będzie sztych...”

CYRANO
Która teraz?...

RAGUENEAU
pozostając w pozycji, spogląda na zegar
Szósta trzy minuty!...
dając sztych, jak wyżej
„Będzie sztych!...” Ha, wyborne, „będzie sztych!...” i skłuty!...
podnosząc się
O, napisać balladę!...

LIZA
do CYRANA, który przechodząc obok bufetu, uściśnął jej był rękę uprzejmie
Wać ma krew na dłoni?...

CYRANO
To nic!...

RAGUENEAU
Waszmość w terminach¹⁹² byłeś?...

CYRANO
Niech Bóg broni!...

LIZA
wygrażając mu palcem
Ej, czy waszmość nie kłamie?

CYRANO
żartobliwie
Z nosaż mi się kurzy?
W tym razie dym by musiał okrutnie być duży!...
zmieniając ton

¹⁹²terminy (daw.) — opaly, tarapaty; sytuacje, okoliczności stanowiące zagrożenie. [przypis edytorski]

Czekam tutaj na kogoś; jeśli mi nie skrewi¹⁹³,
Pozostawisz nas samych...

RAGUENEAU
Żal mi!... Waszmość nie wie:
Poeci moi przyjdą...

LIZA
ironicznie
Na pierwsze śniadanie!...

CYRANO
Oddalisz ich skinieniem, gdy ci dam wezwanie...
Godzina?...

RAGUENEAU
Pięć po szóstej!...

CYRANO
siada z gorączkowym pośpiechem przy stoliku i biorąc papier do ręki
Pióra!...

RAGUENEAU
podając mu wyjęte z za ucha
Jest łabędzie!...

MUSZKIETER
*z wąsem zabójczym, wchodzi i głosem stentorowym*¹⁹⁴
Czołem!...

LIZA
podchodzi ku niemu z żywością

CYRANO
odwracając się
Co tam?...

RAGUENEAU
Przyjaciół mej żony, jak wszędzie
Głosi, wojownik straszny....

CYRANO
odsuwając RAGUENEAU'Ą gestem
Cyt!... Napiszę... złożę...
Podam jej.... i ucieknę!... Tchórz!... Lecz wielki Boże!
Czyż zdołałbym powiedzieć jej słowo choć jedno
Z tych wszystkich, co mi głowę rozsadzają biedną,
Podczas gdy w liście...
bierze pióro do ręki

List

¹⁹³ *Czekam tutaj na kogoś; jeśli mi nie skrewi* — W oryginale: *J'attends ici quelqu'un. Si ce n'est pas sous l'orme.* Niedająca się przetłumaczyć aluzja do wiersza: *Attendez moi sous l'orme; vous m'attendrez longtemps* [fr.: Czekaj na mnie pod wiązem, poczekasz mnie długo; z jednoaktówki *Attendez moi sous l'orme* Regnarda, wystawionej w 1694; red. WL], którego wspomnienie zachowało się do dziś dnia. [przypis tłumacza]

¹⁹⁴ *stentorowy głos* — głos gromki, donośny jak głos Stentora, herolda opisanego w *Iliadzie*. [przypis edytorski]

Dobrze!... Więc piszmy list ony¹⁹⁵,
Stokrotnie pomyślany, stokroć przerobiony,
Tak, iż spowiedź mej duszy...
wskazując na serce

...dawno tu gotowa,
I mogę ją odpisać, nie zmieniając słowa!...

Pisze. Za szybami okazują się sylwetki chudych postaci, które się krzątają tam i sam, jakby się wahały wejść.

SCENA CZWARTA

RAGUENEAU, LIZA, MUSZKIETER, CYRANO (*zajęty pisaniem przy małym stoliku*).
POECI czarno ubrani, pończochy opadłe, trzewiki zabłocone.

LIZA
wchodząc, do RAGUENEAU'A
Brudasy jegomości!...

PIERWSZY POETA
wchodząc, do RAGUENEAU'A
Parnasowa¹⁹⁶ gwiazdo!...

DRUGI POETA
potrząsając jego dłonią
Orle kucharzy!...
węsząc
Mile woni¹⁹⁷ twoje gniazdo!...

TRZECI POETA
Kolega mój po piórze!...

CZWARTY POETA
Mój po lutni bracie!...

PIĄTY POETA
Apollo pasztetniku!...

PIERWSZY POETA
Febie parzygnacie!...

RAGUENEAU
otoczony, całowany, ściskany
Jak to z nimi od razu człek rozmawia śmie!...

PIERWSZY POETA
Spóźnilim się, spotkawszy w drodze ludu wiele
Przy bramie Nesle...

DRUGI POETA
Jak ryby sprawione, pod wieżą
Z otwartym brzuchem trupy ośmiu zbójów leżą...

¹⁹⁵ony (daw.) — ten, ów. [przypis edytorski]

¹⁹⁶Parnas — pasmo górskie w środkowej Grecji, wg mit. gr. będące siedzibą boga Apollina, opiekuna sztuki, oraz orszaku otaczających go Muz, patronów różnych sztuk. [przypis edytorski]

¹⁹⁷wonić (daw.) — wonieć; woni: dziś popr. forma 3 os. lp cz.ter.: wonieje. [przypis edytorski]

CYRANO
podnosząc głowę na chwilę
Myślałem: tylko siedmiu...

RAGUENEAU
do CYRANA
Kto im ścielił łożę?
Czy wasza miłość nie wie?...

CYRANO
niedbale
Ja?... Nie!...

LIZA
do muszkietera
A waść?...

MUSZKIETER
podkręcając wąsa
Może!...

CYRANO
pisząc na stronie. Od czasu do czasu wymawia, mruczając, wyraz jakiś
„Kocham Cię...”

PIERWSZY POETA
Powiadają, że te nieboszczyki
Poraził jeden człowiek...

CYRANO
pisząc
„...oczku twych promyki...”

DRUGI POETA
Zbójów było tam siła¹⁹⁸. Niby zżęte kłosy
Leżą na bruku pałki, piki...

CYRANO
ta sama gra
„...me niebiosy...”

PIERWSZY POETA
O, to było ciekawe!... Na całej ulicy
Leżą tam kapelusze...

CYRANO
ta sama gra
„...w przesłódkiej tęsknicy...”

PIERWSZY POETA
Zdziałać to mógł jedynie olbrzym jakiś srogi...

¹⁹⁸*sila* (daw.) — wiele, dużo. [przypis edytorski]

CYRANO

ta sama gra

„A gdy twój głos posłyszę, to omdleam z trwogi...”

DRUGI POETA

ściąga ciastko

Coś napisał, Ragueneau?...

CYRANO

ta sama gra

„...wpatrzony jak w tęczę...”

Zatrzymuje się chwilę, mając list podpisać; potem składa go żywo, chowa do kieszeni i wstaje.

Nie potrzeba podpisu. Sam jej go doręcę.

RAGUENEAU

do DRUGIEGO POETY

Pewien przepis na ciastko przystroiłem w rymy...

jedzenie

TRZECI POETA

stając przy półmisku pączków ze śmietaną

A tak, przepis na ciastka!... Prosimy! prosimy!...

CZWARTY POETA

przyglądając się brioszce, którą ściągnął

Tej brioszce czepek na łbie dziwacznie się boczy!...

Zdejmuje go zębami.

PIERWSZY POETA

Spod cykatowych¹⁹⁹ powiek strzelają z uboczy

Na mnie tego piernika migdałowe oczy!...

Zabiera go.

TRZECI POETA

ściskając z lekka pączek ze śmietaną

Ten pączek jak w uśmiechu usteczka otwiera!...

DRUGI POETA

nadgryzając lirę z ciasta

Słuchamy!... Po raz pierwszy żywi mnie dziś lira!...

RAGUENEAU

przygotowuje się do deklamacji, kaszle, poprawia czapkę na głowie i staje w pozycji.

Przepis wierszem...

DRUGI POETA

do PIERWSZEGO, potrącając go łokciem

Ty śniadasz?...

PIERWSZY POETA

do DRUGIEGO

¹⁹⁹cykatowy — przym. od *cykata*, smażone w cukrze skórki owoców. [przypis edytorski]

Jem, co jest gotowe!...

RAGUENEAU

Przepis, jak się torciki robi migdałowe.

Bij na piankę jajek kilka,
A gdy przejdzie czasu chwilka,
Ściśnij w dłoni swej cytrynę
Odrobinę.

Kiedy spłynie sok na piankę,
Niechaj dłużej nikt nie czeka,
I z migdałów słodkich mleka
Doda szklankę!...

Mając dzieła już połowę,
Rozrób ciasto śmietankowe,
I pilnując ściśle normy —
Włóż do formy!

Przy czym szybko niech twój palec
Z tego ciasta zrobi walec,
I otoczy nim jej boki —
W krąg szeroki!...

Do samego teraz środka
Niechaj spłynie pianka słodka.
I skończona oto heca,
Oprócz pieca.

Nim godzina jednak minie,
Jeśli dobry żar w kominie,
Pyszny torcik migdałowy —
Masz gotowy!...²⁰⁰

JEDEN Z POETÓW

dławiąc się
Hompf!...

INNI POECI

z pełną gębą

Przewyborne!... Pyszne!...

Idą w głąb sklepu, zającując.

CYRANO

który zauważył ich postępowanie, podchodząc do RAGUENEAU

Czerwony jak rydze,
Tokujesz, nic nie wiedząc, a oni żrą...

RAGUENEAU

przytłumionym głosem, uśmiechając się

Widzę,

Nie patrząc tam, by głodnej nie zawstydzić rzeszy;
A taka deklamacja podwójnie mnie cieszy,

²⁰⁰ *Bij na piankę jajek kilka...* — przekład W. Ł. [przypis redakcyjny]

Bo folgując słabostce miłej w takiej chwili,
Pozwalam jeść biedakom, którzy głodni byli!...

CYRANO
klepiąc go po ramieniu
Podobasz mi się, wasze²⁰¹...

RAGUENEAU *odchodzi, podążając za swoimi przyjaciółmi. CYRANO odprowadza go oczyma, potem nagle i nieco szorstko*
Lizo!...

LIZA, *czulą rozmową z MUSZKIETEREM zajęta, zadrżała, i podchodzi spieszenie ku CYRANO*
NOWI
Ten wojskowy
Smali aśce cholewki²⁰²...

LIZA
tonem obrażonym
Oo! Mój wzrok surowy
Zwycięsko myśli gromić zwykły nieprzyzwoite!...

CYRANO
Jak na zwycięzców... oczy aścki są podbite!...

LIZA
dławiąc się gniewem
Ależ...

CYRANO
Dość! Mąż twój sercu mojemu jest drogi,
Zabraniam więc surowo przypinać mu rogi...

LIZA
Ależ ja...

CYRANO
który podniósł był głos dostatecznie, by słyszany być przez galanta²⁰³
Kto zrozumiał, niech z tego skorzysta!...

Kłania się znacząco MUSZKIETEROWI, po czym, spojrzawszy na zegar, idzie ku drzwiom wejściowym w głębi sceny i stanąwszy przy nich, wygląda na ulicę.

LIZA
do MUSZKIETERA, który odklonił się był BERGERACOWI
Nie pojmuję waćpana!... Piękny mi gwardzista!...
Powiedz mu coś o nosie...

MUSZKIETER
O nosie, o nosie...

Odchodzi skwapliwie; LIZA idzie za nim.

²⁰¹wasze a. waszeć (daw.) — waszmość; skrócona forma grzecznościowa. [przypis edytorski]

²⁰²smalić cholewki — zalecać się. [przypis edytorski]

²⁰³galant (daw.) — mężczyzna odznaczający się wyszukaną uprzejmością. [przypis edytorski]

CYRANO
ode drzwi, przy których stanął, dając znak RAGUENEAU'OWI, by uprowadził POETÓW
Pst!...

RAGUENEAU
do POETÓW

Niepodobna wierszy czytać w tym chaosie...

CYRANO
niecierpliwiąc się
Pst! pst!...

RAGUENEAU
wskazując im drzwi na prawo
Tam będzie nam wygodniej!...
pociągając ich za sobą
Lepiej się zabawim!...

PIERWSZY POETA
zrozpaczony, z pełną gębą
A ciastka?...

DRUGI POETA
Zabierzemy!... Toż ich nie zostawim!...

Wychodzą wszyscy procesjonalnie za gospodarzem, unosząc z sobą kilka półmisek.

SCENA PIĄTA

CYRANO, ROKSANA, OCHMISTRZYNI.

CYRANO
Jeśli mi stąd wyblśnie cień nadziei cienia,
Oddam jej list mój...
ROKSANA *w masce, poprzedzając swą ochmistrzą, ukazuje się w szybach drzwi wejściowych.*
CYRANO *żywym ruchem otwiera drzwi.*
Proszę!...
Przystępując do ochmistrzyni
Dwa słówka duegna!...

OCHMISTRZYNI
Sześć!...

CYRANO
Czy asińdźka²⁰⁴ bardzo łakoma?...

jedzenie

OCHMISTRZYNI
Jak kotka!...

CYRANO
biorąc z bufetu jedną z papierowych torebek
Masz więc tu Benserade'a²⁰⁵ ode...

²⁰⁴asińdźka a. aśka (daw.) — skrót od: waszmościanka, waszmość panna. [przypis edytorski]

²⁰⁵Benserade, [Isaac de] (1612–1691) — marny poeta francuski. [przypis tłumacza]

OCHMISTRZYNI

Co?...

CYRANO

...do środka

Ciasteczek śmietankowych kilka aśće wkładam.

OCHMISTRZYNI

Ooo!...

CYRANO

A pączki czy lubisz?...

OCHMISTRZYNI

Za nimi przepadam,

Zwłaszcza gdy zawierają w sobie bitą piankę!...

CYRANO

Sześć pączków więc asińdźce zawijam w sielankę
Saint-Amanta²⁰⁶!... Zaś w wiersze pana Chapelaina²⁰⁷,
Składam tutaj smacznego kawał baumkuchena²⁰⁸.
Asińdźka lubisz ciastka świeże?...

OCHMISTRZYNI

Bez różnicy!...

CYRANO

wręczając jej napełnione torebki

Racze te tutaj wszystkie spożyć na ulicy.

OCHMISTRZYNI

Ależ...

CYRANO

popychając ją z lekka ku drzwiom

I nie powracać do nas aż po ich spożyciu!

*Zamknąwszy za nią drzwi, powraca do ROKSANY i odkrywszy głowę, pełen szacunku,
zatrzymuje się w przyzwoitym oddaleniu.*

SCENA SZÓSTA

CYRANO, ROKSANA, OCHMISTRZYNI *przez małą chwilę.*

CYRANO

Błogosławiona stokroć ta chwila w moim życiu,
Gdy wspomniawszy, że żyję, zeszłaś tutaj, pani,
Aby... aby?...

²⁰⁶ Saint-Amant, [Antoine Girard de] (1594–1661) — poeta liryczny; w XVII w. bardzo ceniony z powodu swej oryginalności. [przypis tłumacza]

²⁰⁷ Chapelain, [Jean] (1595–1674) — poeta protegowany przez kardynała Richelieu i sławny swego czasu, choć bez zdolności. [przypis tłumacza]

²⁰⁸ baumkuchen (niem.) — sękacz, rodzaj biszkoptowego ciasta pieczonego na rożnie. [przypis edytorski]

ROKSANA

która zrzuciła maskę

Najsamprzód²⁰⁹ hołd ci złożyć w dani²¹⁰.

Widziałam bój waćpana. Ach, jak byłam radą²¹¹,
Kiedys tego nicponia upokorzył szpadą;
Bo musisz waszmość wiedzieć, że się kocha we mnie
Pewien magnat potężny...

CYRANO

De Guiche?...

ROKSANA

I nikczemnie

Narzuca mi innego; a ów pokonany
To właśnie upatrzony dla mnie mąż...

CYRANO

Słomiany!...

z ukłonem

Tym ci lepiej!... To dla mnie odkryciem jest miłe:
Nie o mój nos — o piękne twe oczy walczyłem!...

ROKSANA

Potem... chciałam... Lecz mówiąc to, co tu wyjawię,
Musiałabym odnaleźć tego brata prawie,
Z którym niegdyś igrałam²¹² w parku, przy jeziorze...

Dzieciństwo

CYRANO

Tak! Zjeżdżaliście do nas co rok w letniej porze...

ROKSANA

Szpadą z drzewa staczałeś urojone walki...

CYRANO

Kukurydza swą nacią stroiła twe lalki...

ROKSANA

To był czas psoty...

CYRANO

Cacek...

ROKSANA

Łakotek...

CYRANO

Chowanki...

²⁰⁹*najsamprzód* a. *nasamprzód* (daw.) — najpierw; przede wszystkim. [przypis edytorski]

²¹⁰*dań* (daw.) — danina, dar. [przypis edytorski]

²¹¹*rad* (daw.) — zadowolony; chętny, przychylny; tu r.ż. w N.: radą. [przypis edytorski]

²¹²*igrać* (daw.) — bawić się. [przypis edytorski]

ROKSANA

Czas, gdy waszmość spełniałeś wszystkie me zachcianki...

CYRANO

Roksana w krótkiej sukni była Madzią wtedy...

ROKSANA

Czy byłam wówczas ładna?...

CYRANO

żartobliwie

Tak!... Dosyć!... Od biedy!...

ROKSANA

Czasem, dłoń skaleczywszy przy jakimś psikusie,

Przybiegałeś... Ja wtedy, udając matusię,

Wołałam, groźnie memu każąc dźwięczeć słowu:

„I gdzież mi się tak ślicznie urządziłeś znowu?...”

zatrzymuje się osłupiała

A to co?...

CYRANO *usiłuje cofnąć rękę*

Pokaż zaraz!... Nie, to strach!... W tym wieku
Jeszcze!... Gdzież to złapałeś, niedobry człowieku?...

CYRANO

Bawiąc się w okolicy wieży Nesle, przy bramie...

ROKSANA

siada na krześle i maczając chustkę w szklance wody

Pokaż...

CYRANO

siadając przy niej

Nie sposób takiej opierać się mamie!...

ROKSANA

obmywając mu rękę

I powiedz mi, waszmość, jak się wszystko działo;

Iluś miał przeciw sobie?...

CYRANO

E, setkę niecałą!...

ROKSANA

Mów!...

CYRANO

Nie! To nieciekawe!... Powiedz pani raczej,
Czegoś wprzód rzecz nie śmiała...

ROKSANA

nie wypuszczając jego ręki

miłość niespełniona

O, teraz inaczej!
Teraz woniami wspomnień dziecinnych owiana,
Ośmieliłam się... Otóż, jestem zakochana!

CYRANO
Ach!...

ROKSANA
W kimś, co tego nie wie...

CYRANO
Ach!...

ROKSANA
Dotychczas jeszcze!...

CYRANO
Ach!...

ROKSANA
Lecz komu, gdy nie zgadł, wkrótce to obwieszcę!...

CYRANO
Ach!...

ROKSANA
Jest to biedny chłopiec, który o mnie marzy,
A kochania mi swego wyznać się nie waży...

CYRANO
Ach!...

ROKSANA
obwiązując mu ręką swą chusteczką
Pozwól tętno zbadać... Masz gorączkę małą!...
Widziałam, jak na ustach wyznanie mu drżało!...

CYRANO
Ach!...

ROKSANA
kończąc opatrunek
I wyobraź sobie — to pewno coś wróży!...
Ten chłopiec, mój kuzynie, w twoim pułku służy!...

CYRANO
Ach!...

ROKSANA
śmiejąc się
W twojej kompanii właśnie...

CYRANO

Ach!...

ROKSANA

Umysł szlachetny
Widnieje z jego oczu... Geniusz, dowcip świetny,
Młodość, waleczność, duma z czoła jego świeci,
Układny, piękny...

CYRANO

zrywając się, pobladłszy
Piękny!...

ROKSANA

Co to?... Co waszeci?...

CYRANO

Mnie?... Nic, nic!...
pokazując rękę z uśmiechem
To ta buba²¹³!...

ROKSANA

Wkrótce się zagoi.
Widuję go w teatrze tylko z łoża mojej...

CYRANO

Nie mówiliście z sobą?...

ROKSANA

Nie!... Tylko oczyma!...

CYRANO

Skądżeś się dowiedziała?...

ROKSANA

Czyż kumoszek nie ma?...
Na placu Royale o tym mi opowiadano...

CYRANO

Więc on w kadetach służy?...

ROKSANA

W gwardii...

CYRANO

Jego miano?...

ROKSANA

Chrystian baron de Neuville...

²¹³buba (dziec.) — skaleczenie, ranka, bolące miejsce. [przypis edytorski]

CYRANO

Mylisz się pani;
Takiego u nas nie ma...

ROKSANA

Owszem, jest w kompanii
Kapitana de Carbon. Służy od dziś rana...

CYRANO

Jak to?... I tak od razu już zakochana?...

OCHMISTRZYNI

otwierając drzwi w głębi
Wasza miłość, spożyłam wszystkie już ciasteczka...

CYRANO

To idź asińdźka wiersze odczytać z woreczka...
OCHMISTRZYNI *oddala się*
Lubując się w dowcipie, w wymowie wybredna,
Wykwintna! — Cóż natenczas poczniesz moja biedna,
Jeśli to dziki prostak, co dwóch słów nie skleji?...

ROKSANA

Skądże?... Ma przecież włosy jak pasterz z *Astrei*²¹⁴!...

CYRANO

Lecz jeśli to jest płytka, choć trefiona głowa?...

ROKSANA

Nie, nie!... On może tylko piękne mówić słowa!...

CYRANO

Prawda, skoro wąż piękny!... Lecz gdyby duch karła
W tym bożku?... gdyby głupi był?...

ROKSANA

tupiąc nogą

Tobym umarła!...

CYRANO

po chwili milczenia

Wezwałaś mnie tu pani, by mi to powiedzieć?
Przyznam, że myślą celu nie mogę wysledzić!...

ROKSANA

Bo to, słyszałam wczoraj rzecz, która mnie straszy.
Mówiono, że jesteście tam w kompanii waszej
Gaskończykami wszyscy...

²¹⁴*Astrea* — sławna swojego czasu powieść pasterska Honoriusza d'Urfé (1567–1625), osnuta na prawdziwych zdarzeniach, a przedstawiająca pod maską pasterzy współczesne autorowi osoby. [przypis tłumacza]

CYRANO

I sprawiamy tuzy²¹⁵
Żółtodzióbkom, co do nas włąą jak intruzy,
Nie będąc Gaskonami, jak my, z krwi i kości?...
Czy takie miałaś pani o nas wiadomości?

ROKSANA

Tak!... O, ja drzę o niego!...

CYRANO

półgłosem przez zaciśnięte zęby
Słusznie, jak Bóg żywy!...

ROKSANA

Ale wczoraj w teatrze, gdyś karcił, straszliwy,
Tęgo łotra, gdyś czoło stawiał trutniom onym,
Widząc cię takim wielkim i tak niezwalczonym,
Pomyślałam: O, gdyby ta stał, co tam brząka...

CYRANO

z uśmiechem
Rozumiem już!... Zasłonię twojego baronka!...

ROKSANA

Nieprawdaż, ty go w każdej obronisz potrzebie?
Ja zawsze taką przyjaźń żywiłam dla ciebie!...

CYRANO

Tak, tak!...

ROKSANA

Będiesz mu druhem?...

CYRANO

Będę!...

ROKSANA

Kartelusze²¹⁶
Żadne go nie dosięgną?...

CYRANO

Nie, na moją duszę!...

ROKSANA

O, ja cię bardzo kocham!... Już do dom iść muszę!...
wkładając maskę i zarzucając na głowę koronkową mantylę²¹⁷, w roztargnieniu
Aleś mi nic nie mówił waść o swoim boju.
Musiał być srogi!... W strasznym byłam niepokoju!...
Mów mu, niech pisze do mnie!...

²¹⁵*tuzy* (daw.) — uderzenia pięścią, kijem, guzy. [przypis edytorski]

²¹⁶*kartelus* (daw., ze śrdw. łac. *cartellus*: kartka) — kawałek zapisanego papieru (np. liścik, kwitek, afisz);
pismo z wyzwaniem na pojedynek. [przypis edytorski]

²¹⁷*mantyla* — lekki szal, zwykle z czarnej koronki, zakrywający ramiona i głowę kobiet. [przypis edytorski]

rzucając mu ręką całuska

Kocham cię, kuzynie!...

CYRANO

Tak, tak!...

ROKSANA

Stu ludzi przeciw tobie? Żegnaj ninie!

Nie zapomnę ci tego w ostatniej godzinie!...

CYRANO

Tak, tak!...

ROKSANA

Niech pisze!... Jeden na stu, wielki Boże!

Teraz nie mogę; powiesz mi to w innej porze...

Jeden przeciw stu ludziom! To strach, co za męstwo!...

CYRANO

klaniając się półgłosem

Większe od tego czasu odniosłem zwycięstwo!...

ROKSANA *wychodzi. CYRANO pozostaje, jak w ziemię wryty, nieruchomy, z oczyma spuszczo-
nymi. Chwila milczenia. Potem otwierają się drzwi na prawo i RAGUENEAU wystawia
głowę.*

SCENA SIÓDMA

CYRANO, RAGUENEAU, POECI, CARBON DE CASTEL-JALOUX, KADECI, TŁUM, *później* DE GU-
ICHE.

RAGUENEAU

Czy można?...

CYRANO

nie ruszając się z miejsca

Tak!...

RAGUENEAU *daje znak swym przyjaciółom, aby weszli. POECI wchodzi, a równocześnie
przez drzwi w głębi wchodzi CARBON DE CASTEL-JALOUX, w stroju kapitana gwardii, wyma-
chując rękami na widok CYRANA.*

CARBON DE CASTEL-JALOUX

drżąc z uciechy

A, jesteś wreszcie?...

CYRANO

podnosząc głowę

Kapitanie!...

CARBON

Nasz bohater!... Już wiemy wszystko!... Tam w altanie
Naprzeciwno kadetów ze trzydziestu czeka...

CYRANO

cofając się

Ależ...

CARBON

chcąc go pociągnąć ze sobą

Chodź, chcę cię widzieć...

CYRANO

Nie!...

CARBON

Toż niedaleka

Droga!... Piją naprzeciw, pod Krzyżem, na dworze.

CYRANO

Ja...

CARBON

podchodzi ku drzwiom i wrzeszczy tubalnym głosem

Bohater się wzdraga... W kwaśnym jest humorze!...

GŁOS

za drzwiami

Ach! *Sandious!*²¹⁸...

Zgiełk za drzwiami; słychać szcęk szpad i łoskot kroków w ciężkich butach.

CARBON

zacierając ręce

Już!... Już idą!... Już są na ulicy!...

KADECI

wchodząc do pasztecarni

Milledious!... Capdedious!... Mordious!... Pocapdedious!... ²¹⁹

RAGUENEAU

cofając się z przerażeniem

To waszmoście tu wszyscy sami Gaskończy?...

KADECI

Wszyscy!...

PIERWSZY KADET

do CYRANA

Brawo!...

CYRANO

Baronie!...

DRUGI KADET

ściskając mu ręce

²¹⁸*sandious* — wykrzyknienie gaskońskie, od: *sang de Diou*: krew Boża. [przypis edytorski]

²¹⁹*Milledious!... Capdedious!... Mordious!... Pocapdedious!...* — wykrzyknienia gaskońskie, z charakterystycznym członem *Diou*, któremu odpowiada fr. *Dieu*, tj. Bóg. [przypis edytorski]

Niech żyje!...

CYRANO

Baronie!...

TRZECI KADET

całując go

Buzi!...

CYRANO

Baronie!...

KILKU KADETÓW

wyciągając do niego ręce

Pozwól uścisnąć twe dłonie!...

CYRANO

nie wiedząc już, któremu z nich odpowiedzieć

Baronie!... Ach, baronie, łaski!...

RAGUENEAU

Pan Bóg z nami!...

To waszmoście jesteście wszyscy baronami?...

KADECI

Wszyscy!...

RAGUENEAU

Ej, czy to waście powiadacie szczerze?...

PIERWSZY KADET

Z perełek naszych koron zbudowałbyś wieżę!...

LE BRET

wszedłszy, podbiega ku CYRANOWI

Szukają cię! Tłum ludzi w gorączce tu śpieszy;

Ci, co szli wczoraj z tobą przodują tej rzeszy!...

CYRANO

Nie mówiłeś, gdzie jestem?

LE BRET

Owszem, powiedziałem!...

JAKIŚ MIESZCZANIN

wchodząc na czele kilku ludzi

Wasza cześć! Marais²²⁰ całe pędzi tu nawalem.

LE BRET

uśmiechając się, z cicha do CYRANA

²²⁰Marais — dzielnica Paryża na północnym brzegu Sekwany, w XVII w. najmodniejsza, arystokratyczna część miasta. [przypis edytorski]

A ona?...

CYRANO

z żywością

Milcz!...

LICZNE GŁOSY

za sceną

Cyrano!...

TŁUM wpada do pasztecjarni. Okrzyki, zgietk, ścisk, potrącania.

RAGUENEAU

wylazłszy na stół

Przewróć sklep cały,

Cha, cha, cha!!... Thuką wszystko!... To widok wspaniały!...

LUDZIE

otaczający CYRANA

Przyjacielu kochany, drogi przyjacielu!...

CYRANO

Wczoraj jeszcze nie miałem przyjaciół tak wielu.

LE BRET

w zachwycie

Powodzenie!...

JEDEN Z MARGRABIÓW

podbiegając z wyciągniętymi rękami

Ach, gdybyś ty wiedział, mój drogi...

CYRANO

Gdybyś?... Ty?... Czyśmy razem pasali bezrogi?...

INNY MARGRABIA

Chcę waćpana przedstawić damom, które trawi

Ciekawość...

CYRANO

Lecz asindziej, kto mi go przedstawi?...

LE BRET

zdumiony

Co tobie?...

CYRANO

Milcz!...

JAKIŚ LITERAT

z przyborami do pisania

Czy mogę prosić o szczegóły?...

CYRANO
Nie!...

LE BRET
potrącając go łokciem
To jest Teofrastus Renaudot²²¹, bibuły
Gazeciarskiej inwentor²²² znakomity...

CYRANO
Basta!...

LE BRET
Ten świstek, nowin pełny ze świata i z miasta,
Jak mówią, rolę wielką odegra w przyszłości!...

JEDEN Z POETÓW
podchodząc
Wasza cześć!...

CYRANO
Jeszcze?...

POETA
Chciałbym z nazwiska waszmości
Ułożyć pięcioraki akrostych²²³...

KTOŚ Z TŁUMU
podchodząc
Mości panie!...

CYRANO
Dosyć!...

Poruszenie. Obecni dają rum wchodzącemu hrabi DE GUICHE i jego orszakowi. CUIGY, BRISSAILLE i oficerowie, którzy na końcu pierwszego aktu towarzyszyli CYRANOWI. CUIGY podchodzi ku niemu z żywością.

CUIGY
do CYRANA
Hrabia de Guiche!...

TŁUM
ustępując miejsca hrabiemu
Aaa!...

CUIGY
Przynosi posłanie
Od marszałka Gassiona!...

²²¹Renaudot, Théophraste (1586–1653) — francuski lekarz, filantrop, założyciel najstarszej francuskiej gazety „La Gazette”, wydawanej od 1631 jako tygodnik. [przypis edytorski]

²²²inwentor (daw., z łac.) — wynalazca, sprawca. [przypis edytorski]

²²³akrostych — wiersz, w którym początkowe litery, sylaby lub słowa wersów tworzą dodatkowo pewien wyraz, frazę lub zdanie. [przypis edytorski]

DE GUICHE

klaniając się CYRANOWI

...który za mą sprawą
Hold imprezie²²⁴ najnowszej aści składa...

TŁUM

Brawo!...

CYRANO

uchylając czoła

Jegomość pan marszałek na odwadze zna się.

DE GUICHE

Nie wierzył, aż przysięgli obecni w tym czasie
Pod bramą, że widzieli...

CUIGY

Oczyrna własnymi.

LE BRET

z cicha do CYRANA, który zda się być nieprzytomny
Ależ...

CYRANO

Milcz!...

LE BRET

Cierpisz, widzę...

duma

CYRANO

drgnąwszy, podnosi głowę żywym ruchem

Co? Przed ludźmi tymi
wąsy jego stroszą się, pierś się nadyma
Ja cierpieć?... Wnet zobaczysz!...

DE GUICHE

któremu CUIGY coś szeptał do ucha

Wać już tyle wieńców
Zdobyłeś?... Waćpan służysz w pułku tych szaleńców,
Gaskończyków.

CYRANO

sucho

W kadetach służę, mości panie!

JEDEN Z KADETÓW

głosem tubalnym

U nas!...

DE GUICHE

spoglądając na Gaskończyków, zgrupowanych za CYRANEM

²²⁴impreza (daw. z wł.) — przedsięwzięcie. [przypis edytorski]

Więc ci panowie z miną niesłuchanie
Butną to są...

CARBON DE CASTEL-JALOUX
Cyrano....

CYRANO
Mości kapitanie!...

CARBON
Ponieważ tu kompania zebrana w całości,
Zechciej ją waść przedstawić hrabi jegomości!...

CYRANO
postąpiwszy dwa kroki naprzód ku HRABIEMU i pokazując ręką GASKOŃCZYKÓW
Gaskońskie oto są junaki...²²⁵
Carbona de Castel-Jaloux;
Bezczelni łgarze, zabijaki,
Gaskońskie oto są junaki!...
Tak dumni każdy, jak król jaki,
Bo w każdym łotr, lecz szlachty dwu;
Gaskońskie oto są junaki
Carbona de Castel-Jaloux!...

Szlachcic, Duma, Walka

Wzrok orli, czapli chód, lwie kłaki,
Wąs rysi, głód wilczego kłu!
W puch wałą podły gmin wszelaki
Wzrok orli, czapli chód, lwie kłaki!...
Ich kapelusze — to przetaki,
Lecz za to czub — od diabłów stu!
Wzrok orli, czapli chód, lwie kłaki,
Wąs rysi, głód wilczego kłu!...

„Rozwał-mu-pysk” i „Pruj-mu-flaki” —
Tak zową się z krwawego chrztu!
Krew chłopcą tak, jak lwie szczeniaki
„Rozwał-mu-pysk” i „Pruj-mu-flaki”!...
Gdzie gra na pięść-kij-nóż-tasaki,
He-hej! w lot pędzą tam co tchu;
„Rozwał mu pysk” i „Pruj-mu-flaki” —
Tak zową się z krwawego chrztu!

Gaskońskie oto są junaki,
Co mężom spokój trują snu!
Kobietko — diable siedmioraki! —
Gaskońskie oto są junaki!...
Niech rogał z gniewu ssie kułaki²²⁶;
Graj trąbko, graj: Tra-ta!... Ku-ku!...
Gaskońskie oto są junaki,
Co mężom spokój trują snu!...

DE GUICHE

poeta, duma

²²⁵ *Gaskońskie oto są junaki...* — I tutaj również nie mógł tłumaczyć z powodu nadzwyczajnych technicznych trudności być całkiem ścisłym. Zachował jednak tak samo jak w balladzie ogólny tok myśli i formę trioletów, o co jako o szczegół kolorystyczny głównie chodziło. [przypis tłumacza]

²²⁶ *kułak* — pięść. [przypis edytorski]

rozparłszy się niedbale w fotelu, który mu skwapliwie był przystawił RAGUENEAU
Poeta to dziś zbytek, co się płaci drogo.
Chcesz waść należeć do mnie?...

CYRANO

O nie, do nikogo!...

DE GUICHE

Stryj mój, kardynał, dość się nacieszyć nie może
Twa werwą.... Forytować²²⁷ mogę...

LE BRET

olśniony

Wielki Boże!...

DE GUICHE

Waćpan pięć aktów rymem napisałaś pono²²⁸?...

LE BRET

do CYRANA na ucho

Słuchaj! Twa *Agrypina*²²⁹ będzie wystawioną!...

DE GUICHE

Zanieś mu je!...

CYRANO

uradowany, na wpół ulegając

Prawdziwie!...

DE GUICHE

On się w znawcę bawi,
Wszystkiego kilka wierszy może ci poprawi...

CYRANO

którego twarz zamroczyła się natychmiast

Nie sposób, mości panie! Krew się we mnie pieni,
Na myśl samą, że komę²³⁰ jedną mi ktoś zmieni...

DE GUICHE

Lecz w zamian, jeśli wiersz go upieści przyjemnie,
Drogo płaci za niego...

CYRANO

Nie drożej ode mnie,
Bo najlepszą zapłatą za wiersz, który zrobię,
Jest to, że mnie upaja, gdy go nucę sobie!...

²²⁷*forytować* (daw.) — darzyć kogoś lub coś szczególnymi względami, popierać, protegować. [przypis edytorski]

²²⁸*pono* (daw., gw.) — ponoć, podobno. [przypis edytorski]

²²⁹*Agrypina* — tragedia Cyrana de Bergerac *La mort d'Agrippine* (Śmierć Agrypiny), wydana drukiem w 1654. [przypis edytorski]

²³⁰*koma* (daw.) — przecinek. [przypis edytorski]

DE GUICHE
Waćpan dumny!...

CYRANO
Prawdziwie? Waszmość zauważył?...

JEDEN Z KADETÓW
*wchodząc, z nadzianymi na szpadę swą zathuszczonymi i podziurawionymi kapeluszami
o połamanych piórach*
Patrz, Cyrano, zwierzyzna, jaką los nam zdarzył!...
Kapelusze te naszlim²³¹ rano na bulwarku²³²;
To po tych, co zmykali, mając śmierć na karku!...

CARBON
Świetne lupy!...

WSZYSCY
śmiejąc się
Cha, cha, cha!...

CUIGY
Ten, co te lajdaki
Posłał, wściekać się musi!...

BRISSAILLE
Kto to mógł być taki?

DE GUICHE
To ja!...
Śmiechy milkną; po pauzie
Gdy własne ręce brudzi praca taka,
Ukarac im kazałem poetę-pijaka!...

Ogólne zakłopotanie; wszyscy milczą.

KADET
półgłosem do CYRANA, pokazując mu kapelusze
Co z tym zrobić?... Tłuszcz kapie!... Udusić w śmietanie?...

CYRANO
biorąc szpadę, na której zawieszzone są kapelusze, i zsuwając je w ukłonie do stóp HRABI
Racz to swym przyjaciółom zwrócić, mości panie!...

DE GUICHE
zerwawszy się, głosem gromkim, sucho
Lektyka! Służba moja!... Idę precz! Dość tego!...
do CYRANA gwałtownie
A waszmość...

GŁOS NA ULICY
wołając

²³¹naszlim (daw.) — znaleźliśmy; najść: znaleźć. [przypis edytorski]

²³²bulwark (daw.) — bulwar, nabrzeże. [przypis edytorski]

Hej, kolebka²³³ jaśnie wielmożnego
De Guiche!...

DE GUICHE
opanowawszy się, z uśmiechem
Waś *Don Kichota*²³⁴ czytałeś?...

CYRANO
z ukłonem
Czytałem,
I głowę przed tym wzniosłym klonię sowizdrzałem²³⁵!...

DE GUICHE
Więc polecam...

HAJDUK²³⁶ HRABIEGO
we drzwiach
Kolebka czeka przede drzwiami!...

DE GUICHE
Rozdział, gdzie opisuje walkę z wiatrakami...

idealista

CYRANO
z ukłonem
Rozdział trzynasty!...

DE GUICHE
Właśnie, bo się czasem zdarza,
Że tego, co napadać na nie się odważa...

CYRANO
Napadam więc na ludzi, których wiatr obraca?

DE GUICHE
Wiatrak młyńcem swych ramion po żebrach pomaca,
I porwawszy go w wiry napowietrznej jazdy,
Wbije w błotną kałużę...

CYRANO
Lub unosi w gwiazdy!...

DE GUICHE *wychodzi. Widać, jak wsiada do lektyki. Szlachta oddala się, szepcząc między sobą.* LE BRET *odprowadza gości do drzwi. TŁUM się rozchodzi.*

²³³*kolebka* — tu: luksusowy pojazd konny, którego pasażerowie siedzieli w kabinie zawieszanej na skórzanych pasach, żeby mniej odczuwali wstrząsy na nierównych drogach. [przypis edytorski]

²³⁴*Don Kichot z La Manchy* — powieść Miguela de Cervantesa (1547–1616), w której tytułowy bohater motywowany wzniosłymi ideami, postanawia ruszyć w świat i wcielić w życie średniowieczny ideał rycerski, jest jednak pozbawiony poczucia rzeczywistości, przez co często naraża się na śmieszność (zasłynął m.in. walką z wiatrakami, który wydawał mu się olbrzymem). [przypis edytorski]

²³⁵*sowizdrzał* — człowiek niepoważny, żartowniś występujący w ludowej literaturze od XIV w. [przypis edytorski]

²³⁶*hajduk* (z węg.) — zbrojny służący, lokaj. [przypis edytorski]

SCENA ÓSMA

CYRANO, LE BRET, KADECI, *którzy obsiedli stoły po prawej i po lewej i którym usługa pasztecianki podaje jadło i napitek.*

CYRANO
klaniając się tym, którzy wychodzą, nie śmiejąc go pożegnać
Czołem, waszmoście!... Czołem!...

LE BRET
zrozpaczony, powracając ode drzwi, z podniesionymi ramionami
Ubrałeś się caca!...

CYRANO
O, ty! ty musisz gderać!...

LE BRET
Czyż ta wroga praca
Przeciw fortunie²³⁷, gdy się uśmiechnie w przelocie,
Nie jest dziełem szaleńca?...

CYRANO
Szaleję w istocie!...

LE BRET
tryumfująco
Aaa!

CYRANO
Czynię to z zasady, bo to czasem rzeźwi,
Być szalonym narwańcem, gdy inni zbyt trzeźwi...

LE BRET
Gdybyś twą muszkieterską chciał okiełzać duszę,
Grosz, sława...

duma, honor, służalczość

CYRANO
Cóż więc w celu tym uczynić muszę?...²³⁸
Uczepić się gdzieś klamki na magnackim dworze
I jak ów bluszcz, po dębu pełzający korze,
Piąć się w górę służalstwem, a nie własną siłą?...
Nie, dzięki!... Dedykować, jak tyłu zrobiło,
Wiersze swe mecenasom głupim i przywyknąć,
By słuchając ich bredni, w nos śmiechem nie ryknąć?
Na błazna lisi ogon w pióropusz zamienić,
By chmurną twarz ministra śmiechem rozpromienić?...
Nie, dzięki!... Mydlić oczy i pić te mydliny,

²³⁷ *fortuna* — los. [przypis edytorski]

²³⁸ *Cóż więc w celu tym uczynić muszę?...* — Cała ta długa tyrada przepełniona jest w oryginale aluzjami do licznych wierszy, przysłów, bajek, i naszpikowana specyficznie francuskimi zwrotami, które jak np. *dejeuner d'un crapaud* (wykonać dla przypodobania się komuś coś hańbiącego i nie zdradzić twarzą przykrości, jaką się z tego powodu doznaje) nie dają się przetłumaczyć. Tłumacz zastąpił zwroty owe polskimi odpowiednikami, i pochlebia sobie, iż oddał wiernie wszystkie intencje autora. [przypis tłumacza]

Rankoru²³⁹ swej infamii²⁴⁰ nie zdradzając z miny?
 Od czołgania się w prochu brudne mieć kolano,
 Skórę na brzuchu zdartą, do cna wyświechtaną?...
 Nie, dzięki!... Chorągiewką być, która co chwila
 Zwraca się do kapusty? — do kozy? — do wilka?
 Być ręką, która, myjąc drugą, siebie brudzi?
 Trybularzem²⁴¹, co marnych nos okadza ludzi?...
 Nie, dzięki!... Ze szczelbelków pnać się na szczelbelki,
 Zajaśnieć w małym kółku jako pisarz wielki,
 I w łodzi, którą wiosło madrygałów²⁴² żenie²⁴³,
 Płynąć, unosząc w żaglach starych bab westchnienie?...
 Nie, dzięki!... Własnym sumptem²⁴⁴ swe tłoczyć piosenki
 U starego wydawcy Sercy²⁴⁵?... O, nie! dzięki!...
 Dać się wybrać papieżem na onych synodach,
 Co sejmują przy dzbanie w szynkowych gospodach?...
 Nie, dzięki!... Skrzętnie kuszcze²⁴⁶ podlewać laurowe,
 Zdobyte sonecikiem, miast²⁴⁷ sięgać po nowe?...
 Dzięki!... Przyznawać talent marnym tylko chłystkom?
 Submitować się kornie dziennikarskim świstkom?
 Budzić się co dnia z myślą: ach, byle me imię
 Redaktor „Merkurego” zachował w estymie²⁴⁸?...
 Nie, dzięki!... Drżać ze strachu, ważyć każde słowo?
 Torować sobie drogę czapką, a nie głową?
 Uniżać się do prośby? Dać się forytować?...
 Nie, dzięki! dzięki! dzięki!... Chcę sobie dworować,
 Śpiewać, śnić, mym natchnieniom folgując swawolnym,
 Być samotnym, to prawda, lecz sobą! lecz wolnym! —
 Nieskrępowany zgoła, pełnię animuszu
 Wylewać w madrygale, albo w karteluszu!
 Bez troski, czy grosz kapnie, czy sława przyświeca,
 Tworzyć swą zamierzoną *Podróż do księżycy*²⁴⁹!
 Słoweczka nie napisać, co by nie wyrosło
 Z najgłębszej ducha treści, i z dumą wyniosłą
 Móc sobie mówić co dnia: Tak, tak, mój maleńki,
 Lubuj się kwiatów twoich woniami i wdzięki,
 Bo to wszystko jest plonem twej głowy i ręki!
 A jeśli w końcu tryumf zdobyć się poszczęści,
 Nikomu ceszarowej nie być dłużnym części²⁵⁰,
 Słowem, bluszcz depcąc, choćby dębem się nie było,
 Niewysoko się może wznieść, lecz własną siłą!...

²³⁹rankor (daw.) — wściekłość, uraza, gniew. [przypis edytorski]

²⁴⁰infamia (daw., z łac.) — niesława, hańba. [przypis edytorski]

²⁴¹trybularz — kadzielnica; metalowe naczynie z przykrywką, w którym znajdują się rozżarzone węgle z kadzidłem o mocnym zapachu, służące do okadzania wiernych podczas rytuałów religijnych. [przypis edytorski]

²⁴²madrygał — gatunek krótkiego poematu miłosnego z motywami sielankowymi. [przypis edytorski]

²⁴³żenie — daw. forma od czas. gnać; znaczenie: gnać, pędzić. [przypis edytorski]

²⁴⁴sumpt (daw., z łac.) — koszt, wydatek. [przypis edytorski]

²⁴⁵Sercy — zapewne Nicolas de Sercy (zm. 1646), paryski księgarz i wydawca z rodziny księgarzy, działający od 1638. [przypis edytorski]

²⁴⁶kuszc (daw.) — krzak, krzew. [przypis edytorski]

²⁴⁷miast (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

²⁴⁸estyma — poważanie, szacunek. [przypis edytorski]

²⁴⁹Podróż do księżycy — *Histoire comique les États et Empires de la Lune* (Historia komiczna państw i cesarstw Księżycy), powieść fantastyczna Cyrana de Bergerac, opublikowana po śmierci autora, w 1657; wyd. polskie pt. *Tamten świat* (1956). [przypis edytorski]

²⁵⁰ceszarowej nie być dłużnym części — odniesienie do daniny płaconej cesarzom (cezarom) rzymskim. [przypis edytorski]

LE BRET

Zgoda!... Gardzisz paktami, drogą życia zatem
Idź sam! Ale nie szukaj walki z całym światem!
Skąd ci się wziął ten nałóg, najgorszy z nałogów —
Wszędzie na każdym kroku wzniecać sobie wrogów?...

CYRANO

Pytasz skąd?... To przywarło do mnie tak, mój bracie,
Gdym ujrzał, jak przyjaciół tłum sobie jednacie,
Jak Kastora²⁵¹ uśmiechem wierny Polluks durzy²⁵²,
Sznurując wargi swoje jak kuperek kurzy!...
Wolę, gdy łotr, obrażon, nie skłoni mi głowy;
Wtedy wołam z uciechą: Przybył mi wróg nowy!...

LE BRET

Co za szaleństwo?...

CYRANO

Prawda! Tym umysł mój grzeszy!

Buntownik, Duma

Lubię się nie podobać; nienawiść mnie cieszy!...
Ach, gdybyś wiedział, drogi, jak pewnie się kroczy,
Gdy nienawiścią prażą nas niechętnie oczy,
I jak ucieszne plamy na polach kaftana
Zostawia żółć zawistnych i nikczemnych piana!...
— Ta miękka przyjaźń, co w nią każdy z was tak wierzy,
Podobną jest do sutych włoskich kołnierzy,
W których miękkiej koronce niewieścieje szyja...
Wygodne to, lecz zgoła prezencji nie sprzyja,
Bo głowa nie znajdując podpory, jak w puchu,
Przywyka do chwiejnego na wsze strony ruchu!...
Mnie zaś nienawiść stroi co dnia w kryzy nowe,
Których krochmal przymusza górą nosić głowę.
Każdy wróg nowy — dla mnie jest karbikiem nowym,
Który ciśnie, lecz blaskiem ozłaca tęczowym,
Bo do kryzy hiszpańskiej podobną niewolą,
Nienawiść jest garrotą²⁵³ — lecz jest... aureolą!...

LE BRET

po chwili, biorąc go pod ramię
Głośno folguj goryczy... może²⁵⁴ ulży trochę!
Lecz cicho musisz przyznać: ona cię nie kocha!...

CYRANO

z żywością
Milcz!...

W czasie tej rozmowy wszedł był CHRYSTIAN, usiłując się do KADETÓW zbliżyć. Widząc jednak, iż mu nie odpowiadają, usiadł przy osobnym stoliku, obsługiwany przez LIZĘ.

²⁵¹Kastor i Polluks (mit. gr.) — bliźniacy, synowie Zeusa i Ledy, bracia Heleny. [przypis edytorski]

²⁵²durzyć (daw.) — zwodzić, bałamucić. [przypis edytorski]

²⁵³garrota a. garota (z hiszp.) — dawny przyrząd do przeprowadzania egzekucji, stosowany od średniowiecza w Hiszpanii i Portugalii, mający postać zakładanego na szyję zaciskanego kołnierza lub pętli zakręconej wokół kija, który dokręcano, stopniowo zaciskając sznur. [przypis edytorski]

²⁵⁴może — skrócone: może ci. [przypis edytorski]

SCENA DZIEWIĄTA

CYRANO, LE BRET, KADECI, CHRYSTIAN DE NEUVILLETTE.

JEDEN Z KADETÓW
siedzący ze szklanką w ręku przy stoliku w głębi
Cyrano!...

CYRANO *zwraca twarz ku niemu*
Relacja z walki!...

CYRANO
W tym momencie!...

Oddala się wsparty na ramieniu LE BRET; rozmawiają z cicha.

PIERWSZY KADET
powstając i podchodząc
To będzie najważniejsze nauk rozpoczęcie
zatrzymując się przy stoliku CHRYSTIANA
Dla tego nieśmiałego uczniaczka...

CHRYSTIAN
podnosząc głowę
Uczniaczka?...

DRUGI KADET
Do usług północnego cherlaczka!...

CHRYSTIAN
z żywością
Cherlaczka?...

PIERWSZY KADET
rubasznie drwiąco
Panie de Neuville! Niech wasza cześć pamięta,
Że tu w naszej parafii jest pewna rzecz święta,
O której pary puścić nie wolno nikomu.
Jak nie mówią o stryczku we wisielca domu!...

CHRYSTIAN
Cóż to jest?...

DRUGI KADET
głosem groźnym
Spojrzyj na mnie!...
przykłada trzykroć z miną tajemniczą palec do nosa
Zrozumiałeś wasze?...

CHRYSTIAN
Ach, to...

TRZECI KADET
Cyt! Nigdy słowo to przez usta nasze
Wymienione nie bywa, bo źle jadać kaszę

pokazuje CYRANA, który rozmawia w głębi z LE BRETEM
Z tym oto zawadiaką...

CZWARTY KADET

który podczas gdy CHRYSTIAN twarzą był zwrócony ku poprzedzającym, zaszedł z cicha i usiadł na stole za jego plecami.

Wszakże w gniewu chwili
Dwóch zabił, za to jeno, że przez nos mówili...

PIĄTY KADET

głosem grobowym; wylazł spod stołu, gdzie wlażł był cichaczem na czworakach
Kto nie pragnie przed czasem poślubić Kostusi,
Wzmianki o tej nieszczęsnej chrząstce strzec się musi.

SZÓSTY KADET

kładąc CHRYSTIANOWI rękę na ramieniu
Dość słowa, gestu! Chustkę wyciągnąć w potrzebie,
Znaczy, mosanie, całun wyciągnąć dla siebie!...

Milczenie. Wszyscy kadeci ze skrzyżowanymi ramionami patrzą na CHRYSTIANA. On wstaje i podchodzi do CARBONA, który rozmawiając z jakimś oficerem, zdaje się nie zwracać uwagi na to, co się dzieje.

CHRYSTIAN

Kapitanie!...

CARBON

odwracając się i mierząc go oczyma
A co tam?...

CHRYSTIAN

Jaka na to rada.
Gdy południak dmie nosa?...

CARBON

Dowieść mu wypada,
Że można być z Północy i odważnym...

Odwraca się od niego.

CHRYSTIAN

Gratia! ²⁵⁵

PIERWSZY KADET

do CYRANA

Teraz twoja relacja!...

WSZYSCY

Relacja!...

CYRANO

podchodząc

Relacja?...

Wszyscy przysuwają swoje stolki, grupując się dookoła niego, i nadstawiają uszu. CHRYSTIAN

²⁵⁵*gratia* (łac.) — wdzięczność, łaska; tu zamiast popr. *gratias*: dzięki, dziękuję. [przypis edytorski]

siadł okrakiem na krześle.

A więc szedłem sam jeden na spotkanie owo.
Księżyc mi jak zegarek świecił ponad głową,
Kiedy nagle zegarmistrz jakiś zbyt troskliwy
Przeciągnął po nim obłok waty i oliwy,
Czyszcząc srebrną kopertę jego cyferblata,
I noc się uczyniła czarna wokół świata,
W której tonął przede mną i bulwark, i szosa,
Tak, iż widziałem — *Mordious!*²⁵⁶ — ledwo...

Noc, Księżyc

CHRYSTIAN

Koniec nosa!...

Milczenie. Wszyscy powstają z wolna, patrząc na CYRANA z przestraszonym zdumieniem. Ogólne oczekiwanie.

CYRANO

Kto jest ów człowiek?...

JEDEN Z KADETÓW

półgłosem

Przybyły dziś rano

Kadet nowozacieczny...

CYRANO

dając krok naprzód ku CHRYSTIANOWI

Dzisiaj?...

CARBON

półgłosem

Jego miano

Baron de Neuville...

CYRANO

przystając, głucho

Dobrze!...

Blednie, rumieni się, robi znowu ruch, jakby się miał rzucić na CHRYSTIANA, po czym hamuje się i dodaje głosem zdławionym

Bardzo dobrze nawet!...

spokojnie

O czymże to mówiłem?

z wybuchem wściekłości w krzyku

Do miliona ławet!...

ciągnąc zwykłym głosem dalej

Aa, tak! że było ciemno!... Idę tedy nocą,

I myślę sobie w duchu, że licha wie po co

Drażnię jakiegoś panka, który mi — co robię —

Zakarbuję²⁵⁷...

CHRYSTIAN

Na nosie!...

²⁵⁶*mordious* — przekleństwo gaskońskie, od: *mort de Diou*: śmierć Boża. [przypis edytorski]

²⁵⁷*zakarbować* (daw.) — dobrze zapamiętać. [przypis edytorski]

CYRANO

z wściekłością

Mordious!...

powściągnąwszy się, zdławionym głosem
na wątrobie...

I myślę, że nie rozum w rozszczępioną kłodę²⁵⁸
Wtykać...

CHRYSTIAN

Nos!...

CYRANO

...rękę — płocho²⁵⁹ wyzywać przygodę.

A nuż klin skoczy, drzewo zuchwalca przycapie
Jak w kluby²⁶⁰ i oberwę...

CHRYSTIAN

Po nosie!...

CYRANO

obcierając sobie pot z czoła

...po łapie!

Lecz rzekłem sobie: Naprzód!... Niechaj świat się wali,
Rób, co każe powinność!... Marsz Cyrano!... Dalej!...
I ruszam z myślą oną, co grzmi jak pobudka,
Gdy wtem pośród ciemności ktoś mi pali...

CHRYSTIAN

Szczutka²⁶¹!...

CYRANO

Odbijam cios, w noc dalej zasuвам się ciemną,
Nagle stu zbrojnych drabów stanęło przede mną.

CHRYSTIAN

Nos w nos!...

CYRANO

rzucając się ku niemu z wściekłością

Do kroćset kroci tysięcy!...

Wszyscy zrywają się i cisną, by widzieć. CYRANO, doszedłszy do CHRYSTIANA, zatrzymuje się
i ochłonąwszy, ciągnie dalej

Woń zgniła

Wina, glejty²⁶², cebuli od drabów tych biła...

CHRYSTIAN

Prosto w nos!...

²⁵⁸nie rozum w rozszczępioną kłodę wtykać rękę (...) A nuż klin skoczy, drzewo zuchwalca przycapie... — Milon z Krotony (VI w. p.n.e.), zapaśnik grecki słynny ze swojej siły, zwycięzca wielu zawodów, kiedy zobaczył w lesie pień drzewa z wbitymi klinami, próbował go rozerwać, jednak kliny obsunęły się, ręce uwięzły mu w szczelinie i bezbronny Milon zginął rozszarpany przez wilki. [przypis edytorski]

²⁵⁹płocho (daw.) — lekkomyślnie. [przypis edytorski]

²⁶⁰kluby — dyby, imadło; daw. narzędzie tortur. [przypis edytorski]

²⁶¹szczutek (daw.) — prztyczek, pstryknięcie palcami w nos. [przypis edytorski]

²⁶²glejta — czerwonożółta lub żółta odmiana tlenku ołowiu, używana na polewy garnków, do wyrobu kitu oraz jako barwnik do farb. [przypis edytorski]

CYRANO

walka

Walę naprzód z pochyloną głową,...

CHRYSTIAN

Z nosem w górę zadartym!...

CYRANO

...prosto w kupę ową.

Rozprułem dwóch, strzaskalem łeb trzeciemu płazem²⁶³,

Aż tu ktoś godzi we mnie: Pafl... Ja mu żelazem...

CHRYSTIAN

Pifl...

CYRANO

wybuchając

Mordious!... Precz stąd wszyscy!...

Wszyscy KADECI *rzucają się ku drzwiom.*

PIERWSZY KADET

Lew ze snu zbudzony!...

CYRANO

Precz wszyscy!... Niech zostanie tylko człowiek ony!...

DRUGI KADET

Posieka go na bigos...

RAGUENEAU

Na bigos?...

TRZECI KADET

Wróciwszy,

Najdziesz go aś w pasztecie...

RAGUENEAU

podnosząc ręce ku niebu

Sędzio najstraszliwszy!...

Siwieję z trwogi, wątyl jestem jak serweta!...

CARBON

Chodźmy!...

CZWARTY KADET

Wiór nie zostanie z pięknego kadeta!...

INNY

Mrę z trwogi na myśl samą, co się tutaj stanie!...

INNY

zamykając drzwi z prawej

²⁶³ *płaz* — płaska strona broni siecznej. [przypis edytorski]

Coś przerażającego!...

Wszyscy wychodzą bądź to głównymi w głębi, bądź to bocznymi drzwiami, bądź wreszcie schodami. CYRANO i CHRYSTIAN patrzą przez chwilę na siebie.

SCENA DZIESIĄTA

CYRANO, CHRYSTIAN.

CYRANO

Uściskaj mnie!...

CHRYSTIAN

Panie?...

CYRANO

Dzielny!...

CHRYSTIAN

Do kroćset! Ależ!...

CYRANO

I bardzo!... Dość na tem!...

CHRYSTIAN

Powiesz mi waść?...

CYRANO

Uściskaj mnie. Jestem jej bratem!...

CHRYSTIAN

Czym?...

CYRANO

Jej!...

CHRYSTIAN

Hę?...

CYRANO

Roksany!...

CHRYSTIAN

podbiegając ku niemu

Nie wiedziałem o tem!...

Waćpan jej bratem?...

CYRANO

Prawie! Jestem jej pociotem!...

CHRYSTIAN

Ona waszmości?...

CYRANO

Wszystko powiedziała!

CHRYSTIAN

Boże!...

Ja oszaleję!... Kocha mnie ona?...

CYRANO

Być może!...

CHRYSTIAN

biorąc go za rękę

Jakże jestem szczęśliwy, że poznał waćpana!...

CYRANO

To się zwie czułość nagle i niespodziewana!...

CHRYSTIAN

Wybacz mi!...

CYRANO

przyglądając mu się i kładąc mu rękę na ramieniu

Że jest piękny ten łotr, przyznać muszę.

CHRYSTIAN

Od chwili, gdy cię poznał, zabrałeś mi duszę!...

CYRANO

Lecz te nosy, coś do mnie...

CHRYSTIAN

Cofam je sprzed mety!...

CYRANO

Roksana czeka listu wieczorem...

CHRYSTIAN

Niestety!...

CYRANO

Co...

CHRYSTIAN

Przystając być cichym, zgubię siebie...

CYRANO

Zalić²⁶⁴

Nie dość szczęścia?...

²⁶⁴*zalić* (daw.) — skrócone: zali ci, tj. czy ci. [przypis edytorski]

CHRYSTIAN

Takem głupi!... Ze wstydu winien bym się spalić,

CYRANO

Tak mówiąc, dowodzisz niekłamnie,
Żeś nim nie jest. A zresztą uderzałeś na mnie
Tutaj przed chwilą wcale nie jako półgłówek!...

CHRYSTIAN

Ba! Kto idzie do szturmu, temu nie brak słówek!...
Chociaż mam pewien dowcip łatwy i wojskowy...
Wobec kobiet najlepiej gram rolę niemowy.
Ich oczy takie dobre dla mnie, gdy przechodzę!

CYRANO

Ich serca nie są lepsze, gdy przystajesz w drodze?

CHRYSTIAN

Nie! Gdyż jestem z tych — wiem to i drżę z nieśmiałości! —
Co wcale nie umieją mówić o miłości!...

CYRANO

Gdybym pięknych był kształtów, co mi ducha słoni,
Byłbym z tych, którym dano gładko mówić o niej!...

CHRYSTIAN

O, z wdziękiem móc wyrażać to, co serce tłoczy!...

CYRANO

Być pięknym muszkietierem, co ulicą kroczy!...

CHRYSTIAN

Wybrednisią, niestety, jest piękna Roksana
I na pewno zostanie mną rozczarowana!

CYRANO

patrząc na CHRYSTIANA
Gdyby dano mej duszy podobne oblicze!...

podstęp

CHRYSTIAN

z rozpaczą
Trzeba by mi wymowy!...

CYRANO

nagle
Ja ci jej użyczę!...
Ty mi udziel zwycięskiej fizycznej piękności,
By z nas dwóch powstał jeden bohater miłości!...

CHRYSTIAN

Co?...

CYRANO

Czy mógłbyś powtórzyć, co każdego rana
Wyrylbym w twojej pamięci?...

CHRYSTIAN

Chcesz, abym...

CYRANO

Roksana

Nie dozna rozczarowań!... Mów, jesteśmy sami:
Chcesz, byśmy ją zdobyli wspólnymi siłami,
Bym tchnął ducha pod twoją kurtę haftowaną
Spod mej kurty ze skóry bawolej?...

CHRYSTIAN

Cyrano,

Ależ!...

CYRANO

Chcesz? Mów, Chrystianie!...

CHRYSTIAN

Ja się ciebie boję!

CYRANO

Chcesz, by wargi twe odtąd oraz słowa moje
Współdziałały?... Już wkrótce zyskasz pocałunek
Tej, o której dziś serce trapi cię frasunek²⁶⁵!...

CHRYSTIAN

Oczy twe błyszczą!...

CYRANO

Chcesz więc?...

CHRYSTIAN

To by ci sprawiło

Taką przyjemność?...

CYRANO

w upojeniu

To by...

poprawiając się po artystowsku

To by mnie bawiło!

Poetę próba taka skusiłaby w niebie.
Czy chcesz mnie uzupełnić, bym dopełniał ciebie?
W twym cieniu pójdę, kędy²⁶⁶ losy mnie zawiodą;
Ja będę twym umysłem, ty moją urodą!...

CHRYSTIAN

Lecz żądanego przez nią dziś listu nie zdoła
Napisać moja ręka...

²⁶⁵frasunek (daw.) — zmartwienie, smutek. [przypis edytorski]

²⁶⁶kędy (daw.) — gdzie, dokąd, którędy. [przypis edytorski]

CYRANO

wyjmując z zanadru list, który napisał
Oto epistoła²⁶⁷!...

list

CHRYSTIAN

Jak to?...

CYRANO

W liście tym wszystko jest, oprócz adresu.

CHRYSTIAN

Ja...

CYRANO

Och, możesz go posłać. Bądź pewien sukcesu!...

CHRYSTIAN

Miałeś?...

CYRANO

Mamy w kieszeniach zawsze, my poeci,
Epistoły do Chloryd²⁶⁸, które z łba się kleci,
Z tych będąc, którzy mają za przedmiot westchnienia
Sen tylko, tchnięty w bańkę jakiegoś imienia!
Weź, a w prawdę przemienisz te moje bajania!
Na los szczęścia rzuciłem skargi i wyznania;
Dzięki tobie to ptactwo wędrowne osiedzie.
Poznasz sam, że w tym liście, jak i zresztą wszędzie,
Przeważała nie szczerość, lecz moja wymowa!
Weź go tedy, i skończmy!...

Poeta

CHRYSTIAN

Może jakie słowa
Należałoby zmienić?... Z fantazji pisany
Czyż list ten odpowiedni będzie dla Roksany?...

CYRANO

Jak rękawiczka...

CHRYSTIAN

Ale...

CYRANO

Pewna niepoznaka!
Łatwowierność miłości własnej bywa taka,
Że Roksana uwierzy, iż ta epistoła
Pisana była dla niej!...

CHRYSTIAN

Druhu mój!...

Pada w objęcia CYRANA. Uściski.

²⁶⁷epistoła (daw.) — list. [przypis edytorski]

²⁶⁸Chloryda a. Chloris (gr.: zielona) — konwencjonalne imię kobiecie z poezji sielankowej, także: imię greckiej nimfy, boginki kwiatów, utożsamianej z rzymską Florą. [przypis edytorski]

SCENA JEDENASTA

CIŻ SAMI, KADECI, MUSZKIETER, LIZA.

JEDEN Z KADETÓW

uchylając drzwi

Nic zgoła!

Jakby śmierć przeszła tędy... Cicho jak w kościele...

Nie śmiem spojrzeć...

wyziera

He?...

WSZYSCY KADECI

wchodząc i widząc CYRANA z CHRYSTIANEM w uścisku

Ach!... Ooo!...

JEDEN Z KADETÓW

Tego już za wiele!...

Konsternacja.

MUSZKIETER

rubasznie

Cóż to?...

CARBON

Bieś w kościelnego się przedzierzgnął sługę.

Palnij go w nozdrze jedno, on nastawi drugie!

MUSZKIETER

Można więc teraz mówić mu o nosie jego?...

wołając LIZĘ z miną tryumfującą

Hej, Lizo!... Pójdź na hecę!...

węsząc z afekcją²⁶⁹

Och, to coś dziwnego!

Co tu czuć?

podchodząc ku CYRANOWI

Aść to zwęszył?... Skraśniały mu lica!...

Powiedz że nam, co tutaj tak pachnie?...

CYRANO

policzkując go

Pieprzyc!...²⁷⁰

KADECI *wywracają koziołki z uciechy. Zastona.*

²⁶⁹ *afekcja* — przesada, nienaturalność, zwłaszcza w wyrażaniu uczuć. [przypis edytorski]

²⁷⁰ *Powiedz że nam, co tutaj tak pachnie?... Pieprzyc!...* — W oryginale: *Qu'est-ce que cela sent ici?... La giroflée!* Wyraz *giroflée* (lewkonia) z powodu podobieństwa brzmień używany bywa jako synonim policzka (*gifle*). W braku odpowiedniejszego wyrazu postawił tłumacz natomiast „pieprzyć”, ażeby choć w przybliżeniu („dać komuś pieprzu” „pieprzyć”) zaznaczyć intencję autora [daw. „dać komuś pieprzu” oznaczało: dokuczyć komuś, pognać, dać do wiwatu; red. WL]. [przypis tłumacza]

AKT TRZECI

Pocałunek Roksany.

(przekład M. Konopnickiej)

Mały placyk w dawnej dzielnicy Marais. Stare domy. Perspektywa kilku wąskich uliczek. Na prawo dom ROKSANY i mur ogrodowy, spoza którego wychyla się bogata zielen. Nade drzwiami domu okno i balkon. Przed progiem ławka. Bluszcz pnie się po murze; lekkie gałęzie jaśminu oplatają balkon i powiewnie opuszczają się z niego.

Naprzeciwko staroświecki dom w tymże stylu, z cegły i z kamienia. U drzwi wejściowych młotek owinięty płótnem, niby chory palec. Przy podniesieniu zasłony widać OCHMISTRZYNIĘ siedzącą na ławce. Balkonowe okno ROKSANY na oścież otwarte.

W pobliżu OCHMISTRZYNI stoi RAGUENEAU, odziany w suknie dworzanina i, ocierając z łez oczy, kończy swe opowiadanie.

SCENA PIERWSZA

RAGUENEAU, OCHMISTRZYNI, później: ROKSANA, CYRANO i DWÓCH PAZIÓW.

RAGUENEAU

...A potem mi uciekła z pewnym muszkietierem...
Sam, w ruinie, wiem się. Czymże mi świat? Zerem!
Wtem pan Bergerac wchodzi fortunnym momentem,
Odwiesza i swej krewnej czyni intendentem²⁷¹.

OCHMISTRZYNI

Lecz skąd asindziejowi ta nagła ruina?

RAGUENEAU

Liza lubiła Marsa²⁷², a ja — Apolina.
Co zbyło od poetów, zjadały mundury...
Rozumiesz teraz, aścka, takie koniunktury²⁷³...

OCHMISTRZYNI

podnosi się i woła ku otwartemu oknu
Roksano! Czyś gotowa? Czekają nas...

GŁOS ROKSANY Z OKNA

Kładę

Płaszcz.

OCHMISTRZYNI

do RAGUENEAU, ukazując przeciwległą bramę
Idziem naprzeciwko. Na ważną naradę.
Do Klomiry. Tam u niej damy się zbierają.
I dziś właśnie *O czułym* dyskursować²⁷⁴ mają.²⁷⁵

salon

²⁷¹intendent — pracownik zajmujący się zaopatrzeniem i sprawami gospodarczymi. [przypis edytorski]

²⁷²Mars (mit. rzym.) — bóg wojny. [przypis edytorski]

²⁷³koniunktura — spłot okoliczności, szczególnie tych istotnych. [przypis edytorski]

²⁷⁴dyskursować (daw.) — prowadzić dyskurs, rozprawiać. [przypis edytorski]

²⁷⁵Tam u niej damy się zbierają. I dziś właśnie „O czułym” dyskursować mają — w XVII w. dzieła literackie czytano i omawiano podczas regularnych zebrań towarzyskich w domach arystokratycznych lub mieszczańskich. Tego rodzaju salony literackie, gromadzące twórców, krytyków i odbiorców literatury, prowadziły często kobiety. [przypis edytorski]

RAGUENEAU
O... Czułym?

OCHMISTRZYNI
mizdrząc się
Ależ... tak jest!
woła ku oknu
Roksano! Schodź zaraz!
Spóźnimy się na *Czule* i będzie ambaras²⁷⁶...

GŁOS ROKSANY
Idę...

Słysząc zbliżający się brzęk teorbanów²⁷⁷.

Muzyka

GŁOS CYRANA
śpiewającego w kulisach
La... La... La...

OCHMISTRZYNI
mile zadziwiona
Grają!... Dla nas grają, zda się!...

CYRANO
za którym postępują DWAJ PAZIOWIE *z teorbanami*
Nuta trzykroć wiązana, potrójny głuptasie!

PIERWSZY PAŻ
ironicznie
A! To wasza cześć ekspert także co do tego?...

CYRANO
Bom muzyk, jako wszyscy uczni Gassendiego²⁷⁸!

DRUGI PAŻ
grając i śpiewając razem
La... La...

CYRANO
wyrywa mu teorban i sam kończy frazę muzyczną
...La... La... La...

ROKSANA
ukazuje się na balkonie
To waść?...

CYRANO
śpiewając na nutę poprzedniej przygrywki
To ja... Niosę w dani
Cześć twym liliom... i pokłon różom twoim... pani!

²⁷⁶*ambaras* (daw.) — kłopot, przykrość. [przypis edytorski]

²⁷⁷*teorban* — instrument muzyczny podobny do lutni. [przypis edytorski]

²⁷⁸*Gassendi* a. *Gassend, Pierre* (1592–1655) — francuski filozof, astronom i matematyk; uważa się, że Cyrano był jednym z jego uczniów. [przypis edytorski]

ROKSANA
Schodzę...

Znika z balkonu.

OCHMISTRZYNI
wskazując PAZIÓW
A! Wasza miłość wirtuozów wiecie?

CYRANO
To zakład, com go wygrał wczoraj po obiedzie
Od Assoucy'ego. Szło nam o składnię. On swoje,
Ja swoje. Gdy wtem spostrzegł tych drągałów dwoje,
Niezgorsze dławidudy²⁷⁹ ze swego orszaku,
Więc stawiał dzień muzyki, i przegrał — do znaku!
Nim tedy Febus z nieba wóz ściągnie ognisty,
Po piętach oto depcą mi teorbanisty
I cokolwiek uczynię, melodią mi wtórzają...
Z rana mnie to bawiło, lecz teraz — mniej dużo.
do TEORBANISTÓW
Hola! Ruszajcie zagrać ode mnie pawanę²⁸⁰
Montfleury'emu!
PAZIOWIE *odchodząc w głąb.*
Do OCHMISTRZYNI

Przyszedłem zapytać Roksanę,
Jak co wieczór...
do PAZIÓW
...A różnicie fałszywie i długo!...
do OCHMISTRZYNI
Czy przyjaciel jej duszy zawsze miłym sługą?

ROKSANA
wychodząc z domu
Miłym, pięknym i mądrym, jak przedtem, tak ninie!

CYRANO
z uśmiechem
Taki mądry?...

ROKSANA
O, mędrzy od ciebie, kuzynie!

CYRANO
Zgoda na to!

ROKSANA
Nikt inny nie umie pod słońcem
Tak pieścić drobnym słówkiem tkliwym, czarującym,
Co jest wszystkim w miłości! Czasem go natchnienie
Opuszcza... Lecz za chwilę mówi — jak marzenie!

CYRANO
z niedowierzaniem

²⁷⁹dławiduda (żart.) — organista; muzykant, grajek. [przypis edytorski]

²⁸⁰pawana — taniec dworski pochodzenia włoskiego lub hiszpańskiego, popularny w XVI i XVII w. [przypis edytorski]

męczyzna, mądrość, uroda

Być nie może!

ROKSANA

Jest właśnie! Ci mężczyźni — Boże!
Że piękny, to już zaraz mądrym być nie może!

CYRANO

Więc w sprawach serca mówi biegle? Więc je czuje?

ROKSANA

Mówi? O, nie, mój panie!... On w nich dysertuje²⁸¹!

CYRANO

A... pisze?

ROKSANA

Jeszcze lepiej! Słuchaj... To z tysięcy
Jeden przykład:
deklamując

„Im serca mego bierzesz więcej,
Tym go mam więcej!”
tryumfująco do CYRANA
A co?

CYRANO

Phil...

ROKSANA

Lub to:
„Katusze
Gdy znosić mam miłosne, wszak serce mieć muszę!
Racz mi więc przysłać swoje, bo moje zostało
U ciebie”...

CYRANO

To go nadto ma... to znowu mało...
Czegóż on chce właściwie?

ROKSANA

Gniewam się, kuzynie.
Tak zazdrość...

CYRANO

wzdrygnąwszy się
Co?...

ROKSANA

...pisarska przemawia jedynie!
A to... Czy nie ostatni wykwint jest w języku
Miłości?
deklamując
„Serce moje rwie się w jednym krzyku

List, Pocałunek, Serce

²⁸¹ *dysertować* (daw.) — rozprawiać. [przypis edytorski]

Do Ciebie! Pocałunkiem gdyby były skargi,
Nie Twe oczy by list ten czytały, lecz — wargi!”

CYRANO
uśmiechając się z mimowolnym zadowoleniem
Sprytny ładaco!...

ROKSANA
A to?

CYRANO
z zachwytem
Więc pani te listy
Umiesz na pamięć?...

ROKSANA
Wszystkie!

CYRANO
Honor oczywisty
Dla skrybenta²⁸²...

ROKSANA
To mistrz jest!

CYRANO
skromnie
Och, mistrz... Jeszcze czego...

ROKSANA
stanowczo
Owszem, mistrz!

CYRANO
Niechaj będzie!

OCHMISTRZYNI
która się oddaliła w głąb, a teraz spieszenie powraca
Spostrzegam hrabiego...
Pana de Guiche... Tu idźcie!...
do CYRANA, popychając go ku domowi
A wy, wejdźcie, panie...
Bo może lepiej będzie, gdy was nie zastanie!
Mógłby co zwęszyć...

ROKSANA
O tak... Lubą tajemnicę
Duszy mej! Jest potężny, silną ma prawicę,
Kocha mnie... Trzeba strzec się... Mógłby zabić moje
Szczęście, razem z miłością... Idź, idź... Ja się boję...

²⁸²*skrybent* (daw., łac.) — piszący, pisarz. [przypis edytorski]

CYRANO
Dobrze... Dobrze już... Dobrze...

Znika we drzwiach domu. Ukazuje się DE GUICHE.

SCENA DRUGA

ROKSANA, DE GUICHE, z boku OCHMISTRZYNI.

ROKSANA
oddając ukłon
Do wyjścia... Właśnie jest na drodze

DE GUICHE
A ja, pani, żegnać cię przychodzę.

ROKSANA
Wasza dostojność jedzie?...

DE GUICHE
Na wojnę.

ROKSANA
A!

DE GUICHE
W nocy
Przyszeli rozkaz. Pod Arras²⁸³ spieszmy ku pomocy
Oblężającym.

ROKSANA
Czy tak?... Więc to oblężenie?

DE GUICHE
Mój odjazd dziwi panią, widzę, nieskończenie...

ROKSANA
Och!

DE GUICHE
Kiedyż cię znów ujrzę?... Tak mam pierś wezbraną...
Pani wiesz, że mi główne dowództwo oddano...

ROKSANA
obojętnie
A, brawo!

DE GUICHE
...regimentu²⁸⁴ kadetów?

²⁸³Arras — miasto w pln. Francji; od końca XV w. stanowiło część należących do Hiszpanii Niderlandów; akcja sztuki rozgrywa się podczas oblężenia Arras przez wojska francuskie w 1640, które zakończyło się zdobyciem miasta i trwałym włączeniem do Francji. [przypis edytorski]

²⁸⁴regiment (hist. wojsk.) — pułk piechoty lub kawalerii. [przypis edytorski]

ROKSANA

uderzona tym słowem

Co?... ka... det...

DE GUICHE

Służy w nim kuzyn pani. Człowiek nie bez zalet,
Lecz pyszałek. Pod Arras nie ujdzie mej sieci...
Będę umiał się zemścić!

ROKSANA

przygnębiona

Jak to?... Więc kadeci...

DE GUICHE

śmiejąc się

Wszakże to mój regiment!

ROKSANA

upada na ławkę, szepcząc na stronie

Chrystian!...

DE GUICHE

Lecz na Boga!

Co ci, pani?

ROKSANA

walcząc ze wzruszeniem

Ten odjazd... Ach... To wieść zbyt sroga!
Jestem w rozpacz... Można²⁸⁵ pomyśleć spokojnie,
Że ktoś... ktoś sercu miły... jest tam... na tej wojnie!

DE GUICHE

zadziwiony i uradowany

I słyszeć po raz pierwszy słowa te w godzinie
Odjazdu!... Po raz pierwszy!...

ROKSANA

zmienia ton i wachluje się

Więc... na mym kuzynie

Pragniesz się zemścić, hrabio?

DE GUICHE

Pani — za nim?

ROKSANA

Wcale!

DE GUICHE

On tu bywa?...

ROKSANA

Dość rzadko.

²⁸⁵możnaż — konstrukcja z partykułą -że, skróconą do -ż; znaczenie: czy można. [przypis edytorski]

DE GUICHE

Widuję go stale
Z pewnym kadetem... Ne... Neu... Z miną lalową,
Blond...

ROKSANA

z pośpiechem
...Rudy...

DE GUICHE

...Piękny, ale głupi.

ROKSANA

...Patrzy na to!

zmienia ton

Więc... hrabio... Twoja zemsta?... Wystawić Cyrana
Na grad kul to dla niego byłaby — wygrana.
Uwielbia wojnę. Wiem²⁸⁶ ja inną zemstę krwawą!

Zemsta, Kobieta

DE GUICHE

Jaką?

ROKSANA

Tu go zostawić, tam — okryć się sławą!
Niech z swymi kadetami, założywszy ręce,
Siedzi w Paryżu! Nic się tej nie zrówna męce!
Wściekły będzie, znam ja go! I on, i kadety!
Ani powąchać prochu!...

DE GUICHE

Kobiety! Kobiety!
Kobieta tylko zdolna wymyślić tę sztuczkę!

ROKSANA

Zagryzie się, a hrabia dasz jemu nauczkę!

DE GUICHE

Więc pani chodzi o mnie?... W tym lubym²⁸⁷ udziale
W planach mych dowód serca widzę doskonale...

ROKSANA

Tak... drobny...

DE GUICHE

pokazuje jej kilka zapieczętowanych pakietów, które wyjmuję z kieszeni
Ot, do moich kompanii wezwanie,
Za chwilę je odbiorą, prócz kadetów. Panie...
Panie Cyrano!... Ha... Ha!... Będziesz śpiewał basem!
— Więc pani lubisz stroić ludziom figle?

²⁸⁶*wiem* — tu: znam. [przypis edytorski]

²⁸⁷*luby* (daw.) — miły, przyjemny, kochany. [przypis edytorski]

ROKSANA
skromnie

...Czasem...

DE GUICHE
zbliżając się do niej

O szaleństwo przyprowadzasz mnie! Czyż więc mogę,
Widząc cię tak wzruszoną dziś — puszczać się w drogę!
Posłuchaj... W orleańskiej — tu blisko — ulicy,
Jest konwent²⁸⁸ kapucynów... Dobrzy zakonnicy
Nie puszczają przez próg swój laików²⁸⁹ — ni nogą...
Ale mnie w swój szeroki rękaw ukryć mogą.
Pytasz — jak? To pokorni służą kardynała
Richelieu, mego wuja! Ot przyczyna cała.
Nieobecny dla wszystkich, wróć tu pod maską...
O piękna fantastyczko, daruj mnie tę łaskę²⁹⁰!...
Pozwól!...

ROKSANA

Lecz gdy się wyda, hrabio... Twoja sława...

DE GUICHE
Ba!...

ROKSANA

Lecz — Arras...

DE GUICHE
Tym gorzej! Bogini łaskawa
Pozwól!

ROKSANA
z udaną czułością
Jedź!... Muszę wzbronić!...

DE GUICHE

Ach!...

ROKSANA
na stronie

...Chrystian zostaje...

głośno
Chcę mieć cię bohaterem, Antoni!...

DE GUICHE
O, kraje
Rajskie!... Więc kochasz tego...

ROKSANA

Kto w sławy celu!

²⁸⁸konwent — zakon; klasztor. [przypis edytorski]

²⁸⁹laik — tu: osoba świecka, nienależąca do kleru. [przypis edytorski]

²⁹⁰daruj mnie tę łaskę — dziś popr.: daruj mi tę łaskę, albo: obdaruj mnie tę łaską. [przypis edytorski]

DE GUICHE
z radosnym uniesieniem
Jadę!
całuje jej rękę

Jesteś kontenta²⁹¹?

ROKSANA
Tak, mój przyjacielu!

DE GUICHE *oddala się.*

OCHMISTRZYNI
składając mu szyderczy ukłon za plecami
...Tak mój przy...

ROKSANA
...Ani słówka, jak ta rzecz wypadła,
Cyrano by się gniewał, że mu wojnę skradła!
wola, zwrócona ku drzwiom
Kuzynie!

SCENA TRZECIA

ROKSANA, OCHMISTRZYNI, CYRANO.

ROKSANA
wskazując dom Klomiry
My idziemy. Alkandra dziś będzie
Dyskurs mieć z Lisimonem...

OCHMISTRZYNI
kładąc w ucho mały palec
Ale mi orędzie
Daje mój mały palec, że przyjdziem po czasie.
A on, hultaj, choć mały, dobrze na tym zna się!

CYRANO
do ROKSANY
Spóźnić się na małpiarstwa te byłoby smutne!

Przechodzą placyk i stają przed domem Klomiry.

OCHMISTRZYNI
z zachwytem
A patrzcież państwo!... Młotek owinięty płótnem!
do młotka
Jak łątkę²⁹² cię spowito, ty mały brutalu,
By pięknych słów nie głuszył brzęk twego metalu!

Podnosi młotek z tysięcznymi ceregielami i delikatnie nim uderza.

ROKSANA
widząc, że się drzwi otwierają
Chodźmy!
w progu, do CYRANA

²⁹¹kontenta (daw., z łac.) — zadowolona. [przypis edytorski]

²⁹²lątką (daw.) — lalka, kukielka. [przypis edytorski]

A gdyby Chrystian nadszedł, jak się tego
Spodziewam, niech zaczeka.

CYRANO

żywo, widząc, że ROKSANA odchodzi

A...

ROKSANA *odwraca się ku niemu*

A według swego

Zwyczaju, o co pani pytać go zamierza?

ROKSANA

O...

CYRANO

O...

ROKSANA

Lecz — będziesz milczał?

CYRANO

Jak mur... Jak ta wieża.

ROKSANA

O nie. Powiem mu tylko: Jak potok ze skały
Pędź... Improvizuj miłość... Bądź wspaniały!

CYRANO

uśmiechając się

Dobrze!

ROKSANA

Ale sza o tym!

CYRANO

Sza!... Sza!...

ROKSANA

Ani słowa!

Wchodzi i zamyka za sobą drzwi.

CYRANO

składa ukłon przed zamkniętymi już drzwiami

Weź dank²⁹³!...

Drzwi otwierają się. ROKSANA wysuwa głowę.

ROKSANA

Mógłby obmyślać...

CYRANO

On?...

²⁹³dank (daw., z niem.) — podziękowanie; nagroda. [przypis edytorski]

ROKSANA

A ta rozmowa,
Chcę, ażeby wypadła całkiem niespodzianie!
oboje razem
Więc sza... sza...

Drzwi zamykają się.

CYRANO

Cieężko będzie.
wola
Chrystian!... Chrystianie!...

SCENA CZWARTA

CYRANO, CHRYSTIAN.

CYRANO

Wiem już wszystko. Pójdź bracie. Wytęż pamięć całą,
Masz przepyszną sposobność okrycia się chwałą.
Nie traćmy chwili czasu! Precz z dąsem na Feba!
Idźmy stąd... Nauczę cię...!

CHRYSTIAN

Nie chcę!

CYRANO

Co?...

CHRYSTIAN

Nie trzeba.

CYRANO

Ciebie co podleciało? Chodź prędko!

CHRYSTIAN

Zostanę
Tu.

CYRANO

Czy cię giez ugryzł?

CHRYSTIAN

Tu chcę czekać na Roksanę!
Dość mi tych pożyczanych i listów, i słówek,
Tego strachu, tej roli! Nie jestem półgłówek,
To dobre na początek było. Dziś mnie kocha.
Nie lękam się. Dziękuję. Spróbuję sam trocha...

CYRANO

Ajaj!...

CHRYSTIAN

I skąd ta pewność, że sam nie poradzę?
Mnie też nie w ciemność bito! I to miej w uwadze,

Że mi twe dawne lekcje coś także posłużą...
Dziś umiem o miłości mówić. Nawet dużo!
A wreszcie... co tam słowa! Cóż u bomb miliona!
Nie potrafię jej ścisnąć?...
spostrzega wychodzącą od Klomiry ROKSANĘ
...Stój, bracie... To ona!

CYRANO
Mów sam, mój mości panie!

Oddala się i znika za ogrodowym murem.

SCENA PIĄTA

CHRYSTIAN, ROKSANA, OCHMISTRZYNI (*przez chwilę*).

ROKSANA *wychodzi z domu Klomiry w towarzystwie DAM, z którymi się rozstaje. Pożegnane ukłony.*

ROKSANA
Alkandro!... Gremiono!...
Barthenoido!...

OCHMISTRZYNI
stroskanym głosem
Znów się na Czule spóźniono!

Wchodzi do domu ROKSANY.

ROKSANA
klaniając się jeszcze
Urimethondo!... *Adieu!*²⁹⁴...
DAMY *żegnają ROKSANĘ, klaniają się sobie nawzajem, rozłączają się i oddalają w różnych kierunkach wąskimi uliczkami.*
Spostrzega CHRYSTIANA.
To ty!... To wy, panie!...
Idzie ku niemu, żywo.
Już mrok... Już są daleko... Żadne nam spotkanie
Tu nie grozi. Jak cicho na ziemi i niebie...
Siądźmy... Mów, o mów do mnie! Słucham...

CHRYSTIAN *siada przy niej na ławce. Chwila milczenia.*

CHRYSTIAN
Kocham ciebie!

ROKSANA
przymykając oczy
Tak... Mów mi o miłości!...

CHRYSTIAN
Kocham!

ROKSANA
To początek...
Tło, pod wzorzystość słów twych... Snuj ten wątek,

²⁹⁴*adieu* (fr.) — do widzenia (dosł.: z Bogiem). [przypis edytorski]

O, snuj go!... O, zasnuwaj różami i złotem...
Haftuj!... haftuj!...

CHRYSTIAN

Tak kocham... Tak cię...

ROKSANA

Wiem już o tem!

Lecz co dalej?

CHRYSTIAN

Co dalej?... Rad bym, byś wzajemnie

Kochała! Powiedz, kochasz?...

ROKSANA

z dąsem

Waśc stawiasz przede mnie

Lemieszkę²⁹⁵, gdym czekała kremu! Dalej... Dalej...

Puść wodze swym uczuciom!... Bądź kaskadą... Szalej...

Mów, jak kochasz?...

CHRYSTIAN

O bardzo!

ROKSANA

Jak twe serce bije?...

CHRYSTIAN

Twa szyja... Chciałbym ciebie pocałować w szyję!

ROKSANA

Chrystianie!

CHRYSTIAN

Kocham ciebie...

ROKSANA

powstając

Jeszcze?

CHRYSTIAN

zatrzymując ją, żywo

Co się ze mną dzieje?

To jest... nie kocham...

ROKSANA

siadając

Szczęściem!

CHRYSTIAN

Czczę...

²⁹⁵*lemieszka* — prażucha, potrawa z prażonej mąki, sypanej na gorącą wodę i mieszanej, niekiedy nawet bez soli. [przypis edytorski]

ROKSANA

Och!...

Wstaje i oddala się.

CHRYSTIAN

I głupieję!

ROKSANA

Widzę to!... I tak waszmość stajesz się niemiły,
Jakby razem z rozumem Gracje²⁹⁶ cię rzuciły!

CHRYSTIAN

Lecz...

ROKSANA

Idź!... Waść za swą w rozsypce będącą wymową

CHRYSTIAN

Ja...

ROKSANA

Wiem, wiem już! Kochasz. Żegnam waści!

CHRYSTIAN

Słowo!...
Jedno słowo!... Ja...

ROKSANA

otwierając drzwi

Idź waszmość! Wiem, czcisz! Dość mam już tej gadki.

CHRYSTIAN

Ja chcę tylko...

ROKSANA *zamyka mu drzwi przed nosem.*

CYRANO

który już od chwili nadszedł, nie będąc widziany
A to sukces rzadki!

SCENA SZÓSTA

CHRYSTIAN, CYRANO, PAZIEWIE *(przez chwilę).*

CHRYSTIAN

Ratuj!

CYRANO

Ja? Ani myślę!

²⁹⁶ Gracje (mit. rzym.) — boginie wdzięku, piękna i radości. [przypis edytorski]

CHRYSTIAN

Palnę sobie święcie
W łeb, gdy do łask nie wrócę zaraz w tym momencie.

CYRANO

W momencie?... Tam do diaska!... A to palnij sobie!
Jakże cię, tak od śliny, nagle mądrym zrobię?...

CHRYSTIAN

chwytając go za ramię
O, patrz!... Ona!...

Okno balkonowe oświetla się.

CYRANO

wzruszony
Jej okno...

CHRYSTIAN

Umrę!

CYRANO

Mówże z cicha!...

CHRYSTIAN

półgłosem
Umrę...

CYRANO

Noc jak but ciemna...

CHRYSTIAN

Co mówisz?

CYRANO

Do licha...
Mówię, że to naprawię... Niedołęgi kawał!
Stań tu.
Stawia go przed balkonem.
Ja pod balkonem... Będę ci poddawał.

CHRYSTIAN

Lecz...

CYRANO

Bądź cicho!

W głębi ukazują się PAZIOWIE.

PAZIOWIE

do CYRANA
Hej! Panie!

CYRANO

Cyt!...

Daje znak, żeby mówili cicho.

PIERWSZY PAŻ

Już my sprawili
Rznięcie dla Montfleury'ego...

CYRANO

Stańcież, moi mili,
Tam jeden, ówdzie drugi, na rogach ulicy.
A gdyby nadchodzili jacy natrętnicy,
Zagracie...

DRUGI PAŻ

A co zagrać, panie gassendysta?

CYRANO

Jeżeli dama — skocznie, a — rzecz oczywista —
Ponuro, gdy mężczyzna!

PAZIOWIE *oddalają się i znikają na wylotach ulicy.*
do CHRYSTIANA

Wołaj ją!

CHRYSTIAN

Roksano!

CYRANO

zbiera kamyki i rzuca je w szyby
Czekaj... Kilka kamyków...

ROKSANA

otwiera okno

Czy jestem wołaną?...

Kto woła?

CHRYSTIAN

To ja...

ROKSANA

Kto — ja?

CHRYSTIAN

Chrystian!

ROKSANA

niechętnie

Waść łaskawie

Wraca?...

CHRYSTIAN

Dwa słowa tylko!...

CYRANO

do CHRYSTIANA

Dobrze... Szeptem prawie...

ROKSANA
Nie chcę. Mam dość rozmowy. Idź waść!

CHRYSTIAN
Rozkaz srogi!

ROKSANA
Waszmość mnie już nie kochasz więcej!

CHRYSTIAN
któremu podpowiada CYRANO
Wielkie Bogi!
Oskarżać mnie, że więcej nie kocham, w zapale
Gniewu, gdy kocham więcej!

ROKSANA
Ależ... Nieżle wcale!

CHRYSTIAN
ta sama gra
Duszę mą, burzę uczuć wstrząsaną nieznosnie,
Amor wziął za kolebkę swoją i w niej — rośnie!

ROKSANA
podchodzi na brzeg balkonu
Wcale nieżle! Lecz jeśli Amor tak jest srogi,
Zdusić go trzeba było, nim stanął na nogi.

CHRYSTIAN
ta sama gra
Jużem ci ja próbował, ale nadaremnie,
Bo to Herkules²⁹⁷ mały, mocniejszy ode mnie!

ROKSANA
Dużo lepiej!...

CHRYSTIAN
Berbec to, a dwa węże chrobrze²⁹⁸
Zmógł: Dumę i Nieufność.

ROKSANA
opiera łokcie na balkonie
Dobrze! Bardzo dobrze!
Lecz czemuż to waść dzisiaj mówisz tak nieraźnie?
Miałżebyś na pedagrę²⁹⁹ chorą wyobraźnię?

²⁹⁷ *Herkules* (mit. rz.) a. *Herakles* (mit. gr.) — heros, mityczny silacz. [przypis edytorski]

²⁹⁸ *chrobrze* (daw.) — odważnie, dzielnie. [przypis edytorski]

²⁹⁹ *pedagra* a. *pedogra* (daw.) — dziś: podagra, choroba zniekształcająca i powiększająca staw dużego palca u nogi, której towarzyszą okresowe napadowe bóle. [przypis edytorski]

CYRANO

wciąga CHRYSTIANA *pod balkon, a sam wysuwa się na jego miejsce*

Cyt... Gra coraz trudniejsza!

do ROKSANY *półgłosem, jak* CHRYSTIAN

Pani, noc jest głucha,

Słowa me po omacku szukać muszą ucha.

Noc, Serce, Miłość

ROKSANA

A czemuż tej trudności ja nie mam z wymową?...

CYRANO

O, to proste! W me serce idzie każde słowo,

A ja mam serce wielkie, pani uszko drobne.

Zresztą słowa twe schodzą, zbiegają nadobne³⁰⁰,

A moje — w górę muszą...

ROKSANA

Lecz już im lżej, wnoszę...

CYRANO

Tak, do tej gimnastyki nawykły po trosze...

Zawsze jednak, by wspiąć się, czasu im potrzeba.

ROKSANA

Istotnie, mówię z wyżyn...

CYRANO

Sprawiedliwe nieba!

Z wyżyn takich, że padłbym trupem, pani miła,

Gdybyś mi twarde słówko na serce rzuciła!

ROKSANA

z odpowiednim ruchem

Schodzę...

CYRANO

żywo

Nie!

ROKSANA

To wejdź waszmość na ławkę przy murze...

CYRANO

O nie!

ROKSANA

Dlaczego?

CYRANO

Nie... Nie!... Pozostań tam, w górze...

Zerwijmy kwiat uroków tej czarownej chwili.

I mówmy — nie widząc się — jakeśmy mówili!

³⁰⁰*nadobny* (daw.) — ładny, pełen powabu. [przypis edytorski]

ROKSANA
Nie widząc?

CYRANO
O tak, pani! To rozkosz tak żywa!
Zgadujesz czarność płaszcza, co z ramion mi spływa.
Mnie świeci biel twojej szaty przezroczym³⁰¹ marzeniem...
Ty jesteś tylko światłem, a ja — tylko cieniem.
Nie domyślasz się nawet, czym dla mnie te chwile...
Jeśli kiedy wymowny był...

Kobieta, Miłość, Cień,
Światło

ROKSANA
O, razy tyle!

CYRANO
Me słowa nigdy przecież dotąd żywą wodą
Nie trysły z serca!

ROKSANA
Czemu?

CYRANO
Bom walczył z przeszkodą,
Mówiąc przez... wskroś...

ROKSANA
Wskroś?...

CYRANO
...Dreszczu, który wstrząsa duszą
Tych, co pod jasnym wzrokiem twoim mówić muszą.
Dziś więc, gdy głos mój wznoszę w mroków tych ukryciu,
Zda mi się, że raz pierwszy mówię z tobą w życiu!

ROKSANA
Prawda, że głos twój, panie, jakby inny słyszę!...

CYRANO
podchodząc, gorąco
O tak! I błogosławię tę noc i tę ciszę,
W której dziś po raz pierwszy śmiem być sobą!...
zatrzymuje się i mówi z ekstazą
Ale...
Gdzież się unoszę w moim wzruszeniu i szale!
O, przebac! Rzecz to dla mnie tak ogromnie nowa!

ROKSANA
Nowa?...

CYRANO
walcząc ze wzruszeniem i usiłując zapanować nad słowami

³⁰¹przezroczy (daw.) — przezroczysty. [przypis edytorski]

Ależ tak... Dla mnie... ta szczerza rozmowa...
Strach, by nie być wyśmianym, ścisnął mnie jak zbroja...

ROKSANA
Wyśmianym?

CYRANO
Za mój zapal... Dotąd miłość moja
Za dowcip, za kunszt słowa wstydliwie się kryła!
Ileż razy ku gwieździe, co z nieba świeciła,
Rwałem się, gdy wtem, lękiem śmieszności wstrzymany,
Nie gwiazdy — kwietnych słówek zbierałem liczmany³⁰²!...

Miłość, Gwiazda, Słowo

ROKSANA
Te kwietne słówka — pachną...

CYRANO
Pogardźmy dziś nimi!

ROKSANA
Nigdyś nie mówił, panie, słowy podobnymi...

CYRANO
O, gdyby od kołczanu i od strzał Amora
Uciec ku świeższym rzeczom, choć tego wieczora!
Zamiast kropla po kropli mdle Lignonu³⁰³ wody
Czerpać złotym naparstkiem — i nie czuć ochłody.
Iść tam, w ten świat ogromny, nowy i daleki,
Gdzie dusza, z wielkiej życia napawa się rzeki!

Miłość

ROKSANA
A dowcip?...

CYRANO
Pod twe stopy rzuciłem go, pani,
By cię zatrzymać... Teraz — pożadam otchłani!
— Bluźnilibyśmy nocy tej, tej wielkiej chwili,
Gdybyśmy jak pasterze z sielanki mówili...
O, niech niebo gwiazd pełne, co nad nami stoi,
Z kunsztu nas miłosnego rozbierze, rozbroi!
Gdyż drzę o to, by z filtru słówek zbyt subtelnych,
Nie uleciał aromat uczuć nieśmiertelnych...
By dusza, w tej grze pustej nie wystygła z słońca,
By końcem subtelności nie był koniec końca...

ROKSANA
A rozum?...

³⁰²*liczman* — krążek miedziany lub mosiężny zastępujący monetę, służący do rozliczania się w grze; żeton.
[przypis edytorski]

³⁰³*Lignon* — leśny potok w okolicach Forez we Francji, nad którym rozgrywa się akcja sielankowej powieści-rzeki Honoriusza d'Urfégo *Astrea*, publikowanej w częściach w latach 1607–1627 i cieszącej się niezmierną popularnością. [przypis edytorski]

CYRANO

Ja nim gardzę, gdy idzie o serce!
Zbrodnia kochać, a gust w tej znajdować szermierce,
Zresztą musi przyjść chwila — i takich żałuję,
Dla których nie przychodzi — kiedy dusza czuje
Prostotę swej miłości... i gdy ją zasmuca,
Jeśli ktoś ją, jak piłkę, rzuca i odrzuca.

ROKSANA

Więc dobrze! Lecz gdy dla nas przyszła ta godzina,
Jakież słowa mi powiesz?...

miłość, słońce

CYRANO

Wszystkie, o jedyna,
Jakie mi kwitną w sercu... Nie wiążąc ich w snopy,
Zroszone ci je rzucę garściami pod stopy...
Bo cię kocham, bo one swą wonią mnie duszą,
I — jeśli zginąć nie mam — do ciebie dojść muszą!
Imię twoje w moim sercu jest jak serce w dzwonie...
A gdy mówię, gdy słuchasz mnie na twym balkonie,
Drży dzwon serca i w piersi mej uderza młotem...
A w dzwonie imię twoje dźwięczy szczerym złotem!
Každy drobiazg mi drogi, co dotyka — ciebie...
Przed rokiem był poranek i maj stał na niebie,
Puściłaś luźno włosy i szłaś — złota cała...
Więc jak w tarczę słoneczną, gdy nad ziemią pała³⁰⁴,
Wzrok, zbyt długo utkwiony, nie widzi nic zgoła
Prócz rumianej światłości złocistego koła,
Tak ja, po twoim przejściu olśnion od promieni
Włosów twych, wszędzie jasność widziałem w przestrzeni!

ROKSANA

głosem wzruszonym
Tak... To jest miłość...

CYRANO

Miłość zazdrosna, okrutna,
Miłość przez nic szczęśliwa, i znów — przez nic — smutna.
To miłość!... Samolubna nie jest ona przecie!
Dla szczęścia twego, pani, dałbym wszystko w świecie,
Gdybym chociaż niekiedy i chociaż przez szpary,
Widzieć mógł uśmiech szczęścia z mej zrodzon ofiary!
Czy rozumiesz mnie teraz?... znasz?... Czujesz, jak z cienia
Duch mój ku tobie wzlata podmuchem płomienia?...
O, słodka chwilo! Nocy, bądź błogosławiona!
Ja ci śmiem to wyznawać... ty — słuchasz wzruszona...
Chcę umrzeć!... Bom już zaznał szczęścia na tej ziemi!
Bo ta gałąź zadrżała pod słowy mojemu...
Bo ty sama jak listek drżysz tam... Bo ja czuję...
Bo twe drżenie tu, do mnie, po listkach zstępuje!...

miłość, szczęście

Całuje z uniesieniem zwieszającą się z balkonu gałąź jaśminu.

³⁰⁴ *pałać* (książk.) — płonąć, roztaczać blask i ciepło. [przypis edytorski]

ROKSANA

Tak... drżę, płaczę i kocham, tobą upojona...
Jestem twoja...

CYRANO

O, śmierci! Do ciebie ramiona
Wznoszę! Przyjdź!... To ja słodki podałem jej trunek
Upojenia!... I jedno jeszcze tylko... jedno...

CHRYSTIAN

spod balkonu

...pocałunek...

ROKSANA

cofając się

Co?

CYRANO

Ach!

ROKSANA

Żądasz...

CYRANO

Żądałem...

do CHRYSTIANA

Diabli z tym pośpiechem!

CHRYSTIAN

z cicha

Nie korzystać z wzruszenia?... Toć³⁰⁵ było by grzechem!

CYRANO

do ROKSANY

Żądałem... tej rozkoszy chwilą oszalały,
Lecz wiem, że to zuchwalstwo... że byłem zbyt śmiały...

ROKSANA

z lekkim rozczarowaniem

Więc... waszmość... nie nalegasz...

CYRANO

O tak, tak, nalegam!

Ale — bez nalegania! Bo oto spostrzegam
Niewinność twoją w trwodze... dziewiczość w frasunku...
Tak... Ja pragnę... Lecz ty mi odmów pocałunku!

CHRYSTIAN

ciągąc go za płaszcz

Dlaczego?...

³⁰⁵toć (daw.) — przecież. [przypis edytorski]

CYRANO

Milcz, Chrystianie!

ROKSANA

wychyla się

Co tak szepczesz z cicha?...

CYRANO

Łaję się, żem z twych lilii pić pragnął kielicha,

I mówię: milcz, Chrystianie!

słuchać odzywające się teorbany

do ROKSANY

Na chwilkę...

ROKSANA *usuwa się z balkonu i zamyka okno.* CYRANO *nasłuchuje teorbantów, z których jeden gra skoczną piosenkę, a drugi ponurą arię.*

...Do licha!

Mężczyzna czy kobieta? A to kaptur mnicha!

Ukazuje się KAPUCYN z latarnią zapaloną i chodząc od domu do domu, drzwi ogląda.

SCENA SIÓDMA

CYRANO, CHRYSTIAN, KAPUCYN.

CYRANO

do KAPUCYNA

Cóż to, wasza wielbność gra w Diogenesa³⁰⁶?

KAPUCYN

Szukam domu imć³⁰⁷ pani...

CHRYSTIAN

do CYRANA, *niecierpliwie*

Niech rusza, do biesa!

KAPUCYN

Imć Magdaleny Robin...

CHRYSTIAN

Wyślij go do diaska.

CYRANO

ukazując oddaloną, stromo pnącą się uliczkę

Tędy, pobożny ojczy, tędy, jeśli łaska!

W górę!... Wciąż prosto, w górę... Do miejskiego szanica³⁰⁸!

KAPUCYN

Bóg zapłać! Zmówię za was, panie, część różańca,

Aż do grubego ziarnka... Aż do Ojczy nasza...

³⁰⁶*Diogenes z Synopy* (413–323 p.n.e.) — filozof grecki, przedstawiciel cyników; według jednej z legend chodził po mieście w dzień z zapaloną latarnią, a pytającym, co robi, odpowiadał: „szukam człowieka”. [przypis edytorski]

³⁰⁷*imć* (daw.) — skrócona forma grzecznościowego „jej/jego miłość”, zwykle używana przed nazwiskiem, tytułem lub innym określeniem osoby. [przypis edytorski]

³⁰⁸*szaniec* — ziemna fortyfikacja połowa składająca się z wału i fosy. [przypis edytorski]

CYRANO
Szczęść Boże twym ogórkom!... Spiesz, pobożność wasza!

Powraca do CHRYSTIANA.

SCENA ÓSMA

CYRANO, CHRYSTIAN.

CHRYSTIAN
wrzący
Pocałunek... Zdobądź go!

CYRANO
Nie.

CHRYSTIAN
I cóż to zmienia?

CYRANO
Prawda!... Przyjdzie ta chwila z dreszczem upojenia,
Kiedy się wasze wargi poczną szukać wzajem,
Bo ty masz piękny wąsik. — Jej usta tchną majem!
do siebie
Wolę, że z innej racji...

Słychać trzask otwieranych okiennic. CHRYSTIAN *kryje się pod balkon.*

SCENA DZIEWIĄTA

CYRANO, CHRYSTIAN, ROKSANA.

ROKSANA
idzie ku przodowi balkonu
To wy?... Więc na nowo
Mówimy o... o... o...

pocałunek

CYRANO
O pocałunku. Słowo
Przesłodkie! Czemuż przed nim drżą usta z koralu?
I cóż to będzie z rzeczą, gdy nazwa już pali!
O niechaj cię to czyste nie przestrasza płomień³⁰⁹!...
Wszak nieraz mimowolnie, nawet nieświadomie,
Przechodziłaś wśród żartu i bez przerażenia
Do westchnień od uśmiechu — do łez od westchnienia.
To przejście, tak subtelne, chciej przedłużyć chwilą...
Od łez do pocałunku dreszcz jeden jest tylko!

ROKSANA
w pomieszaniu
Milcz, waszmość...

CYRANO
...Bo nareszcie, cóż jest pocałunek?
Maleńki ust zadatek, na serca rachunek...

³⁰⁹ *płomień* (daw.) — dziś r.m.: płomień. [przypis edytorski]

Punkt różowy, po słowie „kocham” postawiony...
Sekret luby, nie uchu, lecz ustom zwierzony...
Moment wieczności, który brzęczy, niby pszczoła...
Komunia lilii białej, z ust wzięta anioła...
Sposób, by dyszeć chwilę słodką serca wonią
I pokosztować duszy, z warg, co ci się kłonią...

ROKSANA
Milcz! Milcz!...

CYRANO
Jest pocałunek tak szlachetną rzeczą —
Czego mi i kroniki świata nie zaprzeczą —
Że królowa francuska z ust swoich korala
Najszczęśliwшему z lordów zabrać go pozwala...
Sama królowa, pani!

ROKSANA
Więc...

CYRANO
z wzrastającą egzaltacją
I ja cierpiałem
Jak Buckingham³¹⁰, w milczeniu... I z równym zapalem
Wielbię królowę, którą ty jesteś, o damo!
Jak on — wierny i smutny...

ROKSANA
I piękny tak samo!

CYRANO
na stronie, z rozczarowaniem
A prawda! Zapomniałem... Piękny jest! Do licha!

ROKSANA
A więc pójdź! Zerwij kwiat ten, co niebem oddycha!...

CYRANO
popychając ku balkonowi CHRYSTIANA
Właż!

ROKSANA
...Pójdź więc i pokosztuj tego smaku duszy!

CYRANO
do CHRYSTIANA
Włażże!

ROKSANA
Niech złota pszczoła brzękiem nas ogłuszy
Wieczności...

³¹⁰królowa francuska... *Buckingham* — odniesienie do rzekomego romansu pomiędzy żoną Ludwika XIII, królową Anną Austriaczką (1601–1666), a Georgem Villiers, księciem Buckingham (1592–1629), fikcji literackiej z powieści *Trzej muszkietierowie* Aleksandra Dumasa. [przypis edytorski]

CYRANO
niecierpliwie
Włóżże prędej!

CHRYSTIAN
Kiedy mi się zdaje,
Że źle robię....

ROKSANA
Weź lilię, co ci się oddaje...

CYRANO
z pasją
Mamże podsadzać jeszcze?... Przystawiać ci zydle?
A włóżże, niedołęgo jakiś! Włóżże, bydlę!...

CHRYSTIAN *rzuca się ku balkonowi, skacze na ławkę, czepia się słupów i dosięga balustrady, którą okracza.*

CHRYSTIAN
Ach, Roksano!...

Obejmuje ją i pochyla się nad nią w długim pocałunku.

CYRANO
Aj, serce!... Aj, jak w sercu kole!...
Otom Łazarz³¹¹ zgłodniały przy bogacza stole...
Lecz i mnie okruszyna z stołu tego spada...
Tak... I Łazarz w tej uczcie czystkę swą posiada!
Bo wszak na jego ustach Roksana całuje
Moje słowa, mą duszę... Ja to wiem... Ja czuję...
Słychać odzywające się teorbany.
Marsz żałobny... Gawota³¹²... To kapucyn.
udaje, że przybiega z daleka i woła pełnym głosem
Hola!...

ROKSANA
Co to?

CYRANO
Nic. Ja. Czy Chrystian nie zszedł jeszcze z pola?

CHRYSTIAN
udając mocne zadziwienie
A! Cyrano!...

ROKSANA
Kuzynie!

CYRANO
pozdrowiając

³¹¹Łazarz — tu: postać z przypowieści biblijnej (Łk 16,19–31), żebrak, który żywił się odpadkami ze stołu bogacza. [przypis edytorski]

³¹²gawota (daw.) — gawot (r.m.), dawny francuski taniec salonowy albo muzyka do tego tańca. [przypis edytorski]

Kuzynko!

ROKSANA

Wnet schodzę!

Znika z balkonu. W głębi ukazuje się KAPUCYN.

CHRYSTIAN

Ten znowu!...

Idzie za ROKSANĄ.

SCENA DZIESIĄTA

CYRANO, CHRYSTIAN, ROKSANA, KAPUCYN, RAGUENEAU.

KAPUCYN

przyświecając sobie latarnią

Tu, z pewnością... Uf, jakżem się srodze
Zmęczył! Tu... Ma-gda-lena — Robin —

CYRANO

Mój wielebny!
Wszakżeś wyraźnie mówił — Rolin...

KAPUCYN

Niepotrzebny
Zamęt! Mówilem: Ro-bin. B. I. N. Czy jasno?

ROKSANA

ukazuje się na progu domu. Za nią RAGUENEAU z wysoko osadzoną latarnią i CHRYSTIAN.
Co takiego?...

KAPUCYN

List, pani!

list, podstęp

CHRYSTIAN

List?

KAPUCYN

Z pieczęcią własną
Świątobliwego pana! Więc i w jego liście
O święte rzeczy chodzić musi, oczywiście!

ROKSANA

do CHRYSTIANA

To de Guiche pisze...

CHRYSTIAN

On śmie?...

ROKSANA

To po raz ostatni...
zrywając pieczęć
Kocham cię i jeżeli...

czyta przy świetle latarni półgłosem

„Pani. Strzał armatni
Dał znak. Warczą już bębny. Regiment podcina
Pancerze. Ruszy w pochód, nim minie godzina.
Myślę, że go wyprzedził, a ja w tym momencie,
Nieposłuszny ci, pani, kryję się w konwencie...
Kapucynów i — przyjdę, choćbym miał być skaran...
Więść ślę naprzód, przez mnicha głupiego jak baran,
Który się na tych rzeczach nie rozumie zgoła...
Nadto mi się uśmiechły twe usta anioła...
Muszę ujrzeć je znowu! Oddał więc każdego
Natrętnika i przyjmij od sługi winnego,
Lecz który przebaczenia czeka...
*et caetera*³¹³...”

do KAPUCYNA

Posłuchajże, mój ojczy, co list ten zawiera.
Wszyscy się przybliżają. ROKSANA *czyta głośno*
„Mościa panno!

Trza ulec woli kardynała,
Choćby ci się ta twardą i niežnością zdała.
Spieszę uprzedzić o tym i ta jest przyczyna,
Dla której w piękne ręce ślę przez kapucyna
List ten, wybrawszy perłę całego konwentu.
Mądry jest i dyskretny. On tegoż momentu
Błogosławieństwo...
przewraca kartę

...ślubne udzieli wam w domu,
Gdyż Chrystian ma twym mężem zostać po kryjomu.
Posyłam go, choć znam wstępną, jaki masz do niego.
Więc, zgódź się, mościa panno, z wolą Najwyższego,
I przyjmij, wierne służby, które...
et caetera”.

KAPUCYN

Godny pan! A mówiłem, że list ten zawiera
Rzeczy święte! Wiedziałem i byłem bez trwogi...

ROKSANA

cicho do CHRYSIANA

No jakże? Umieć czytać listy?

CHRYSIAN

Hum!

ROKSANA

głośno, z rozpaczą

O srogi

Losie!...

KAPUCYN

kierując światło latarni na CYRANA

To wasza miłość?...

³¹³*et caetera* (łac.) — i tak dalej. [przypis edytorski]

CHRYSTIAN

Nie. Ja.

KAPUCYN

kieruje światło na CHRYSTIANA i widząc jego urodę, mówi tonem wątpliwości
Ależ...

ROKSANA

żywo

Jeszcze

Nieskończone jest owo poselstwo złowieszcze!

odwraca list i czyta

„Postscriptum³¹⁴: A na konwent chciej dać sto dukatów³¹⁵”.

KAPUCYN

Godny pan! Ba!... Pan z panów! Z godnych antenatów³¹⁶!

do ROKSANY

Zrezygnuj się waćpanna!...

z cicha

Sto dukatów w złocie!...

ROKSANA

głosem męczennicy

Muszę!... A cóż mi czynić niebogiej sierocie!...

Podczas gdy RAGUENEAU otwiera drzwi domu KAPUCYNOWI, którego CHRYSTIAN do wejścia zaprasza, ROKSANA mówi z cicha do CYRANA

De Guiche ma tutaj przybyć. Wstrzymaj go, kuzynie,

Póki ślub...

CYRANO

Hm... Rozumiem...

do KAPUCYNA

Ojcze kapucynie!

Jak długo to tam potrwa?

KAPUCYN

Z kwadrans.

CYRANO

popychając wszystkich ku drzwiom

Ja zostaję.

Idźcie!

ROKSANA

do CHRYSTIANA

Pójdź!

Wchodzą.

³¹⁴*postscriptum* (łac.) — dopisek do listu. [przypis edytorski]

³¹⁵*dukat* — złota moneta używana w Europie do XIX w.; w oryginale: *pistol*, francuska nazwa dublona, złotej monety hiszpańskiej, lub wzorowanego na nim francuskiego luidora (ludwika), bitego od 1640. [przypis edytorski]

³¹⁶*antenat* (daw.) — przodek. [przypis edytorski]

CYRANO

zamyśla się

Jak go wstrzymać?... Mam! Kolumba jaje³¹⁷.

Wskakuje na ławkę i po murze na balkon się wdziera

Dobry plan!

Teorbany odzywają się żałobnym marszem.

Hm... mężczyzna...

*ponure tremolo*³¹⁸

Hm... Gonią na oko...

Jakaś gruba zwierzyzna!

*Staje na balkonie, opuszcza brzeg kapelusza, naciska go na oczy, odpina szpadę, drapuje*³¹⁹ *się w płaszcz, wychyla i patrzy w dół.*

...Nie. Nie za wysoko.

Siada okrakiem na balustradzie, przyciąga długą, zwieszającą się zza muru gałąź i chwytą ją oburącz, gotów do skoku.

...Spokojną atmosferę lekko wzburzyć muszę...

SCENA JEDENASTA

CYRANO, DE GUICHE.

DE GUICHE

wchodzi zamaskowany, macając wśród ciemności

...Co tam ten mnich przekłety robi?...

CYRANO

Na mą duszę,

A głos? Wnet by go poznał!

puszcza się jedną ręką gałęzi i czyni ruch, jakby obracał niewidzialny klucz w zamku

Krik... Krak... Już gotowo!

Cyrano Bergeraca głos bierze i słowo.

DE GUICHE

zwrócony ku domowi ROKSANY

To tu. Ale jak ciemno! Jak komin ulica...

Zbliża się, chce wejść, CYRANO skacze z balkonu, trzymając się gałęzi, która się ugina pod nim, tak że CYRANO zawisa między drzwiami domu a DE GUICHEM. Wtedy puszcza gałąź i ciężko, jak gdyby z wielkiej wysokości pada, rozpląszcza się na ziemi i przez chwilę, jakby ogłuszony, nieruchomo leży.

DE GUICHE

uskakując w tył

Wszelki duch...

podnosi głowę, ale gałąź już się odprostowała, a DE GUICHE, oszołomiony, nie widzi nic prócz firmamentu

...Skąd ten człowiek spada?...

CYRANO

siada i mówi akcentem Gaskończyka

Ja? Z księżycą!

³¹⁷ *Kolumba jaje* (daw.) — dziś: jajko Kolumba, określenie prostego rozwiązania pozornie trudnego zagadnienia, pochodzące od zadania, jakie rzekomo postawiono przed Kolumbem podczas uczy: jak postawić jajko w pionie. Kolumb rozwiązał problem, nadłukując skorupkę. [przypis edytorski]

³¹⁸ *tremolo* (muz., z wł.: drżenie) — wydobywanie wielu dźwięków o tej samej wysokości, wykonywane przez drżące ruchy smyczka, szybkie i częste szarpanie struny itp. [przypis edytorski]

³¹⁹ *drapować się* — okrywać się zebraną w faldy tkaniną. [przypis edytorski]

DE GUICHE
zdumiony
Z księżycą?

CYRANO
Cóż to? Noc? Dzień?

DE GUICHE
Czyli³²⁰ stracił zmysły?...

CYRANO
Co za kraj jest i pora? — Chcę respons³²¹ mieć ścisły!

DE GUICHE
Ważć...

CYRANO
Zupełniem³²² ogłuszon! Bo też dla szlachcica
Spać z księżycą!...

DE GUICHE
Ależ waść...

CYRANO
zrywając się z pasją
Do kroćset, z księżycą!

DE GUICHE
cofając się
Dobrze, dobrze, spadasz waść!
do siebie
Fiksat³²³ jakiś, widzę.

CYRANO
następując na niego
I to nie w metaforze żadnej! Ja nie szydę!

DE GUICHE
Ależ...

CYRANO
...Choć czym³²⁴ wiek leciał, czyli też godzinę
Z tej bomby szafranowej — jeśli wiem, niech zginę!

DE GUICHE
Wierzę, wierzę, puść mnie waść!...

³²⁰czyli (daw.) — czy (konstrukcja z partykułą -li). [przypis edytorski]

³²¹respons (daw., z łac.) — odpowiedź. [przypis edytorski]

³²²zupełniem — skrócenie od: zupełnie jestem. [przypis edytorski]

³²³fiksat (daw.) — wariat. [przypis edytorski]

³²⁴czym wiek leciał — inaczej: czy wiek leciałem (konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika). [przypis edytorski]

CYRANO

A waszmość bądź szczerzy!
Nic mi nie skrywaj! Miasta, wieku, nawet ery!
Spadam tak niespodzianie... Chciałbym wiedzieć przy tem,
Gdzie właściwie mam honor być aerolitem³²⁵?

DE GUICHE

Tam do licha!

CYRANO

...W tym pędzie, łatwo pojdziesz wasze,
Nie wybierałem drogi. Wpadam, jak trzmiel w kaszę,
Wprost nie wiem, na jakiego planetę³²⁶ w tym spadku
Ściągnął mnie punkt ciężkości mojego pośladku!

DE GUICHE

Ależ powiadam waści...

CYRANO

z krzykiem przerażenia, przed którym DE GUICHE znów się cofa
Ha!... Czy śnię, czy marzę?...
Jam w kraju, w którym ludzie czarne mają twarze!

DE GUICHE

mimowolnie podnosi ręce do twarzy
Jak to?...

CYRANO

Więc ja w Algierze?... A waść tu — krajowiec?...

DE GUICHE

namacawszy maskę
To maska.

CYRANO

uspokojony nieco
Więc w Genui lub w Wenecji?... Powiedz!...

DE GUICHE

usiłując przejść
Puść waść! Czekam na damę!

CYRANO

zupełnie uspokojony
Dama?... Jestem w domu!
Więc ja spadłem w Paryżu? Hę? Jak się to komu
Podoba?

DE GUICHE

śmiejąc się mimo woli

³²⁵aerolit — meteoryt kamienny. [przypis edytorski]

³²⁶na jakiego planetę (daw.) — dziś: na jaką planetę (r.ż.). [przypis edytorski]

Ot, wesołek!

CYRANO

Waść się śmiejesz?

DE GUICHE

Śmieję,

I chcę przejść!

CYRANO

Paryż! Proszę! A to mi się dzieje!...

z zupełną swobodą otrzępuje się, kłania, szasta, śmieje i przybiera ton paryżanina

Więc Paryż! Jakżem szczęśliw! Wasza miłość raczy

Darować... Taka podróż, dalibóg³²⁷, coś znaczy!

Właśnie ostatnią trąbą przybywam z mej drogi...

ogląda się po sobie

Jeszcze z Lwa konstelacji mam sierść u ostrogi,

Jeszcze na mnie eteru³²⁸ nieco się zostało,

I w oczach gwiazdzistego pyłu mam niemało...

Ogromnie taka podróż niszczy toalety!

zbiera coś niewidzialnego

Patrz, cześć wasza! Na weście³²⁹ jeszcze włos z komety.

Zdmuchuje.

DE GUICHE

zniecierpliwiony

Mój mości...

CYRANO

w chwili gdy DE GUICHE chce go minąć, wystawia nogę, jakby dla pokazania czegoś i za-trzymuje go w ten sposób

A ot mi Niedźwiedzicy Wielkiej ząb do ikry

Łydkę przebił... Patrz, waszmość, co za *casus*³³⁰ przykry,

Kiedy się to stać mogło? Wiem! Mam! Gdym Trójzęba

Neptuna³³¹ uchodzący³³², pośród Wąg stanął dęba,

I siadł w szali, co dotąd mój ciężar wskazuje...

Co to za tarapaty, gdy człek podróżuje!

DE GUICHE *chce się przedrzeć*, CYRANO *chwytą go za guzik*

A nos!... Gdybyś cześć wasza mój nos w palcach ścisnął,

Strumień mleka by z niego natychmiast wytrysnął!

DE GUICHE

Mleka?

CYRANO

Tak. Z Mlecznej Drogi.

³²⁷*dalibóg* (daw.) — wykrzyknienie podkreślające prawdziwość wypowiedzi. [przypis edytorski]

³²⁸*eter* — wg dawnych koncepcji hipotetyczny subtelny, lotny żywioł, z którego zbudowane miały być planety i gwiazdy. [przypis edytorski]

³²⁹*westa* (daw.) — kamizelka. [przypis edytorski]

³³⁰*casus* (łac.) — przypadek, traf, zdarzenie. [przypis edytorski]

³³¹*Trójzęba Neptuna* — w oryginale tylko *le Trident* (Trójjąb), jednak takiej konstelacji nigdy nie było, zaś planeta Neptun, której symbolem w astronomii jest stylizowany trójjąb, została odkryta dopiero w XIX wieku. [przypis edytorski]

³³²*uchodzący* — tu: forma imiesłowowa odpowiadająca dzisiejszemu imiesłowowi przysł. współczesnemu: uchodząc. [przypis edytorski]

DE GUICHE
wściekle

Piekło!...

CYRANO

Niebo właśnie!...

...A czy wie też cześć wasza, iż Syrius³³³, nim zaśnie,
Pakuje na łysinę ogromną szlafmycę?...
Tak, tak!
poufale

Widziałem także Niedźwiedzicę,
Nie gryzie. Nie ma jeszcze zębów...
śmiejąc się

Lecz gdym mijiał
Lirę, przerwałem strunę. Długom ją nawijał,
Na kwintę³³⁴...
z dumą

Lecz to wszystko w księdze będzie stało!
A gwiazdki-asteroidy³³⁵, których kopę całą
Po kieszeniach mam w płaszczu, w weście... gdzie nie baczę³³⁶,
W księdze tej służyć będą mi za odsyłacze.

DE GUICHE
Dobrze. Lecz koniec końców...

CYRANO

...A wasza cześć do mnie
Przyjdiesz, żądny wiedzy, jak żak słuchać skromnie.
Z czego zrobiony księżyc, co się na nim czyni,
Kto mieszka w okrągłościach tej błyszczącej dyni...

DE GUICHE
krzycząc z pasją
Ależ nie. Ja chcę...

CYRANO

...Wiedzieć, jakem się tam dostał?
Miałem sposób, któremu nie każdy by sprostał!

DE GUICHE
zniechęcony
Wariat jest!

CYRANO
pogardliwym tonem

³³³Syrius (łac.) — Syriusz, najjaśniejsza gwiazda nieba północnego. [przypis edytorski]

³³⁴kwinta — interwał prosty zawarty między pięcioma kolejnymi stopniami skali muzycznej; także: najcieńsza struna w skrzypcach. [przypis edytorski]

³³⁵asteroida — jedno z niewielkich ciał niebieskich obiegających Słońce, w większości pomiędzy orbitami Marsa i Jowisza; jest to wyraz z i niezgłoskotwórczym; *asteroidy* należy wymawiać „asterojdy”. [przypis edytorski]

³³⁶baczyć — zwracać uwagę; dbać, pamiętać. [przypis edytorski]

Jam głupiego orla nie małpował,
Co go Regiomontanus³³⁷ niezdarnie sformował,
Ani gołębia, którym Architas³³⁸ się wslawił!

DE GUICHE
Wariat uczony...

CYRANO
Obum za sobą zostawił!
DE GUICHE *zdołał nareszcie przejść i ku drzewom zmierza. CYRANO idzie za nim, gotów go
za kark pochwyć*
Na sześć sposobów mogę lazur nieobjęty
Zgwałcić...

DE GUICHE
odwraca się
Sześć?

CYRANO
...Mogę nagi jak turecki święty,
Uzbroiwszy się w flaszki pełne srebrnej rosy,
Którą w majowy ranek spłakały niebiosy,
Wyjść na żar słońca, iżby potężną swą siłą,
Ssąc rosę, i mnie z rosą wessało, wypilo...

DE GUICHE
uderzony, robi krok ku CYRANOWI
To prawda! To już jeden!

CYRANO
czyniąc krok w tył, by go od domu odciągnąć
Mogę, miłość wasza,
Bez uzdy i na oklep dosiąść Boreasza,
Rozrzędziwszy wiatr w skrzyni z cedru, mości panie,
Pałacymi zwierciadły o dwudziestoscianie!

DE GUICHE
robi krok nowy
To dwa.

CYRANO
cofa się ciągle
...Mogę, mechanik tęgi, jak się patrzy,
Grzbiet szarańczy, o cynglach ze stali, dosiadłszy,
Strzał po strzale z saletry dając, użyć jazdy
Po tych błękitnych błoniach, gdzie pasą się gwiazdy.

DE GUICHE
idzie za nim, nie spostrzegając się i licząc na palcach

³³⁷Regiomontanus, właśc. Johannes Müller (1436–1476) — niemiecki astronom i matematyk, konstruktor instrumentów astronomicznych; miał skonstruować mechanicznego orla, który poleciał na spotkanie zbliżającego się do miasta cesarza, pokłonił się i powrócił do miasta. [przypis edytorski]

³³⁸Archytas z Tarentu (IV w. p.n.e.) — grecki matematyk, filozof, uczony, wg Aulusa Gelliusa (II w. n.e.) twórca drewnianego gołębia z napędem odrzutowym, zdolnego przelecieć ok. 200 m. [przypis edytorski]

To trzy...

CYRANO

I z dymem mogę, co rwie się do góry,
Zamknąwszy go w glob³³⁹ mocny, zerwać się pod chmury!

DE GUICHE

coraz bardziej zaciekawiony
Cztery...

CYRANO

Iż Febus z woła szpik ssie, znane waści?...
Ergo³⁴⁰: ciągnie mnie w górę, gdy szpik mnie namaści!

DE GUICHE

ciągle idąc za nim
Prawda! Pięć...

CYRANO

który mówiąc, odprowadził go ku ławce stojącej w drugiej stronie placu
...Mogę, wreszcie, na żelaznej blasze
Stanąć, kawał magnesu wziąć, rozumiesz wasze,
I cisnąć nim w powietrze! Sposób doskonały,
Bo za magnesem blacha leci na kształt strzały!
Oczywiście, mieć trzeba magnesy w zapasie,
I ciskać je w tej mierze, jak przystojne³⁴¹ zda się.

DE GUICHE

Sześć! Prawda! Sześć sposobów nowych na wzlatanie!
Którego żeś waść użył?

CYRANO

chętnie
Siódmego, mosanie!

DE GUICHE

Dłaboga! Powiadajże!

CYRANO

Niech wasza cześć zgadnie!

DE GUICHE

A to uciśzny kondel³⁴²! Człek nie wie, gdzie padnie!

CYRANO

naśladując rzut i szum fali szerokimi, tajemniczymi gestami i głosem
Humm!... Humm!...

³³⁹*glob* (daw.) — kula, kulisty przedmiot. [przypis edytorski]

³⁴⁰*ergo* (łac.) — więc, a zatem. [przypis edytorski]

³⁴¹*przystojny* (daw.) — odpowiedni, właściwy. [przypis edytorski]

³⁴²*kondel* (daw.) — kundel, pies. [przypis edytorski]

DE GUICHE

Powiadaj prędeż!...

CYRANO

A wasza cześć może
Już zgadłeś?

DE GUICHE

Ale gdzie tam!

CYRANO

To prosta rzecz — morze!
Gdy księżyc co najpilniej ciągnął z wód gardzieli
Falę, padłem na piasek po morskiej kąpeli
I głową naprzód — o tym pamiętać potrzeba,
Bo we włosach najdłużej wody — chlust do nieba!
*Tandem*³⁴³: wbiłem się w górę prosto, jak anieli...
*Notandum*³⁴⁴: głową naprzód, po morskiej kąpeli.
Gdy wtem znieackam utknął na...

DE GUICHE

Na...

siada zaciekawiony na ławce

CYRANO

głosem naturalnym
Mości panie,
Kwadrans minął, ślub wzięty. Skończone gadanie.
Uwalniam waszą miłość.

DE GUICHE

zrywając się

Olaboga! Czy pijaną
Głowę mam, czyli głos ten...
*Drzwi domu otwierają się. We drzwiach ukazują się pokojowcy*³⁴⁵ *z zapalonymi świecznikami.*
Czyni się jasno. CYRANO *zdejmuje kapelusz*
Ten nos!... To — Cyrano!

CYRANO

z ukłonem

Do usług, mości hrabio! Właśnie też w tej chwili
Oblubieńcy pierścienie ślubne zamienili!

DE GUICHE

Kto? Co?...

Oduraca się. Obraz. Za pokojowcami CHRYSTIAN *i* ROKSANA *idą, trzymając się za ręce.*
KAPUCYN drepce za nimi uśmiechnięty. RAGUENEAU *niesie wysoko osadzoną latarnię. Oszo-*
łomiona OCHMISTRZYNI *w nocnym letniczku*³⁴⁶ *zamyka ten orszak.*
Nieba!

³⁴³*tandem* (łac.) — nareszcie, w końcu. [przypis edytorski]

³⁴⁴*notandum* (łac.) — co należy zanotować. [przypis edytorski]

³⁴⁵*pokojowiec* — służący mieszkający w domu i pomagający w codziennych czynnościach. [przypis edytorski]

³⁴⁶*letniczek* (daw.) — letnia sukienka. [przypis edytorski]

SCENA DWUNASTA

CIŻ SAMI, ROKSANA, CHRYSTIAN, KAPUCYN, RAGUENEAU, *pokojujcy*. OCHMISTRZYNI.

DE GUICHE

do ROKSANY

To pani?...

poznając CHRYSTIANA z osłupieniem

To on?... Mąż i żona?...

*klaniając się ROKSANIE z przesadną admiracją*³⁴⁷

Mój respekt, piękna damo, szpaczkami karmiona³⁴⁸!

do CYRANA

Czołem, czołem, mospanie, wynalazco lotów!

Świętego u wrót raju zatrzymać byś gotów...

A zakonotuj, radzę, to, coś mi powiadał!

Bo nóżby który sposób naprawdę się nadał.

CYRANO

z ukłonem

Nie omieszkam. Ta rada to już liść wawrzynu!

KAPUCYN

wskazuje HRABIEMU kochanków, potrząsając z zadowoleniem długą, białą brodą

Pięknąś parę, ni słowa, skojarzył, mój synu!

DE GUICHE

patrząc na niego wzrokiem lodowatym

Tak.

do ROKSANY

Radzę męża pożegnać, najpiękniejsza pani!

ROKSANA

Co?...

DE GUICHE

do CHRYSTIANA

Śpiesz waść z regimentem! Wszyscy już wysłani!

ROKSANA

Jak to?... Teraz?... Na wojnę?...

DE GUICHE

Ależ — bez wątpienia.

ROKSANA

Wszak kadeci zostają?

DE GUICHE

Idą. Rzecz się zmienia.

wyjmując z kieszeni opieczętowany pakiet

Oto rozkaz.

³⁴⁷ *admiracja* (z łac.) — podziw, uwielbienie. [przypis edytorski]

³⁴⁸ *szpaczkami karmiona* — przebiegła, sprytna. [przypis edytorski]

podaje go CHRYSTIANOWI

Śpiesz, waszmość, chorągiew już czeka.

ROKSANA

rzucając się w objęcia CHRYSTIANA

Chrystian!

DE GUICHE

do CYRANA *szydlerczo*

O, noc poślubna jest jeszcze daleka!

CYRANO

do siebie

I myśli, że mi mówi coś bardzo przykrego!

CHRYSTIAN

do ROKSANY

Twoje usta!... O, jeszcze!...

CYRANO

Dość już! Dosyc tego!

CHRYSTIAN

trzymając w objęciach ROKSANĘ

O, jak trudno rzucić!... O, ty nie wiesz o tem!

CYRANO

odciągając go

Wiem. Marsz.

Słychać bębny.

DE GUICHE

odchodząc w głąb

Regiment już rusza.

ROKSANA

do CYRANA, *nie puszczając* CHRYSTIANA, *którego* CYRANO *odciąga*

O, strzeż go z powrotem!

O przyrzecz, że nie będzie życia hazardował!

CYRANO

Spróbuję. Lecz przyrzekać?... Chybabym go schował.

ROKSANA

Że będzie się oszczędzał!...

CYRANO

Rad bym przyrzec, ale...

ROKSANA

Że się w tym oblężeniu nie zaziębi wcale!

Że dotrzyma mi wiary...

CYRANO

Ależ... oczywiście!

ROKSANA

Że będzie często pisał!

CYRANO

Słowo! List po liście!

Zasłona.

AKT CZWARTY

Gaskońscy kadeci.

(przekład M. Konopnickiej)

Posterunek chorągwi kapitana Carbon de Castel-Jaloux w obozie pod Arras.

W głębi przeryzujący całą scenę szaniec. Poza nim kraj widnokrzętnie równy, pokryty obłędnymi robotami. W oddaleniu rysują się na horyzoncie mury miasta Arras, sylwety jego wież i dachów.

Na pierwszym planie namioty, broń w kozłach³⁴⁹, bębny, itp. Ogniska. GASKOŃSCY KADECI śpią owinięci w płaszcze. Czuwa tylko LE BRET i CARBON DE CASTEL-JALOUX. Obaj wychudli i bardzo bladzi. CHRYSTIAN śpi w burce³⁵⁰ wśród innych KADETÓW na przodzie sceny. Twarz jego oświetla ognisko.

SCENA PIERWSZA

CHRYSTIAN, CARBON DE CASTEL-JALOUX, KADECI; później CYRANO.

LE BRET
To straszne!...

CARBON
Żeby na ząb!

LE BRET
Siarczyste!

CARBON
daje znak, aby nie mówił głośno
Klnij z cicha...

Zbudzisz ich!
do KADETÓW
Śpijcie, śpijcie!

do LE BRETA
Kto śpi — syt...

LE BRET
Do licha,
Bezsenny taki obiad! A ja nie śpię właśnie!
Co za głód!...

W oddaleniu raz po raz pada kilka muszkietowych strzałów.

CARBON
A, żeby ich!... A niech piorun trzaśnie!...
do KADETÓW, którzy podnoszą głowy
Śpijcie, śpijcie!

Słuchać nowe, bliższe strzały.

JEDEN Z KADETÓW
rzucając się

³⁴⁹koziół — tu: karabiny (lub inna długa broń palna) ustawione na sztorc i oparte o siebie nawzajem. [przypis edytorski]

³⁵⁰burka — dawne wierzchnie okrycie z grubej tkaniny, rodzaj obszernej peleryny z kapturem, zwykle używanej podczas podróży. [przypis edytorski]

Czy diabli...

CARBON

To nic, nic! To warta.
To Cyrano powraca...

GŁOS WARTY

w oddaleniu

Kto idzie, do czarta?

GŁOS CYRANA

Bergerac!

GŁOS WARTY

stojącej na szaniecu

Do pioruna, kto idzie?...

CYRANO

ukazuje się na okopie

Cymbale,

Bergerac, mówię!

Schodzi z szanieca. LE BRET biegnie ku niemu z niepokojem.

LE BRET

Rannyś?

CYRANO

Nie krzycz tak! Ja?... Wcale?
Przywykły mnie już chybiać te hetki-pętelki!

LE BRET

Ależ to jest szaleństwo czyste! Boże wielki?...
Dla listu życie stawiać na hazard co rana?

CYRANO

zatrzymując się przed CHRYSTIANEM

Kiedym przyrzekł!

przypatruje mu się

Śpi chudziak! Oj, żeby Rokšana,
Jak jej kanaczek³⁵¹ tutaj głodem mrze, wiedziała!...
A zawsze, hultaj, piękny!

Żołnierz, Głód, Wojna

LE BRET

Godzina niecała
Do pobudki! Spać ruszaj!

CYRANO

Nie zrzedź, nie zrzedź, stary!
A wiedz, żem znalazł u nich takie mysie szpary,
Gdzie co noc są urżnięci. Tamtędy przechodzę.

³⁵¹kanaczek (daw.) — pieszczoszek. [przypis edytorski]

LE BRET

No to mógłbyś nam przynieść choć chleba po drodze!

CYRANO

Jak ptak trza tam być lekkim! Lecz wracam z nowiną:
Jeśli mnie wzrok nie myli, to nasi lub zginą
Dziś, albo jeść dostaną.

LE BRET

Powiadaj, dlaboga!

CYRANO

Nic pewnego. Zobaczysz.

CARBON

Co za hańba! Wroga
Oblegać, a samemu ogłodzonym zostać!

LE BRET

Diablo skomplikowaną wzięły rzeczy postać!
Wpadliśmy w pastkę³⁵², z której nikt się nie wybiega:
My oblegamy Arras, nas — Infant³⁵³ oblega.

CYRANO

śmiejąc się
Warto, by znów z kolei ktoś obległ Infanta...

LE BRET

Mnie wcale nie do śmiechu!

CYRANO

Ho! Ho!...

LE BRET

Dla furfanta³⁵⁴
Takiego, ważyć co dzień życie na posługi,
By list zanieść!
widząc, że CYRANO idzie ku namiotowi
Gdzie idziesz?

CYRANO

Idę pisać drugi.

Podnosi płótno i znika w namiocie.

³⁵²*pastka* — potrzask na zwierzęta, pułapka. [przypis edytorski]

³⁵³*infant* — tytuł przysługujący dzieciom królewskim w Hiszpanii i Portugalii; tu: Ferdynand Habsburg (1609–1641), syn króla Hiszpanii Filipa III i Małgorzaty Austriaczki, kardynał, namiestnik Niderlandów Południowych, zwany Kardynałem Infantem. [przypis edytorski]

³⁵⁴*furfant* (daw.) — zarozumialec, fanfaron; krętacz, oszust. [przypis edytorski]

SCENA DRUGA

CIŻ SAMI oprócz CYRANA.

Dzień obrzaśł. W powietrzu jasność różana. Arras wyzłaca się na widnokręgu. Rozlega się strzał armatni, po którym bezpośrednio następuje bicie w bębny, zrazu w znacznej odległości na lewo. Inne bębny odzywają się bliżej, i tak kolejno odpowiadając sobie, zbliżają się coraz, wybuchają razem prawie że na samej scenie, po czym oddalają się ku stronie prawej, przebiegając obóz i budząc go. Wrzawa. Zamieszanie. Ludzie zrywają się ze snu. Daleka komenda oficerów.

CARBON

z westchnieniem

Już hejna!...

KADECI *poruszają się i przeciągają pod płaszcami.*

Śnie pożywny, kończysz się, niestety!

Z góry wiem, czym dzień przyjmą niebogie³⁵⁵ kadety.

PIERWSZY KADET

podnosząc się i siadając

Jeść!...

DRUGI KADET

Zdycham z głodu!

INNI

Aaa!...

CARBON

Wstawać, wiara! Kogo

Mam podnieść?...

TRZECI KADET

Do cnam³⁵⁶ osłabł...

CZWARTY KADET

Ni ręką, ni nogą!

PIERWSZY KADET

przeglądając się w napierśniku pancerza

Język żółty... Niestrawna tutaj atmosfera...

INNY

Moja czapka barońska za kawalek sera!

INNY

Za zraz pieczeni herb mój: krzyż i dwie podkowy!

³⁵⁵niebogi (daw.) — biedny, nieszczęsny. [przypis edytorski]

³⁵⁶Do cnam osłabł — inaczej: do cna osłabłem, całkiem osłabłem (konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika). [przypis edytorski]

głód, żołnierz

INNY

Ja, jeśli natychmiast mój sok żołądkowy
Nie przerobi mi kwarty chyłu³⁵⁷, to, do biesa,
Cofam się w cień namiotu, wzorem Achillesa³⁵⁸.

INNY

Chleba!...

CARBON

podchodzi do namiotu CYRANA i woła półgłosem
Cyrano!...

WSZYSCY

Chleba!...

GŁOSY

Zdechnąć przyjdzie z czczości³⁵⁹!

CARBON

jak wyżej, półgłosem, u wejścia do namiotu
Dlaboga, ratuj! Ty, co słyniesz z wesołości,
Pójdź ich rozruszać trochę!

DRUGI KADET

rzucając się ku pierwszemu, który coś żuje
Co tam, u kaduka³⁶⁰,
Gryziesz?

KADET

A kłaki z działa³⁶¹. Arcyprzednia sztuka!
Usmażono je wczoraj na mazi z małżownicy³⁶²...
Na honor, mało zwierza jest w tej okolicy!

INNY

wchodząc
Byłem na polowaniu.

INNY

podobnie
Ja z wędką na skarpie.

KADECI *zrywają się i rzucają na przybyłych.*

KADECI

I cóż?... Coś przyniósł?... Bażant?... Dawaj prędzej! Karpie?..
Dawaj!...

³⁵⁷ *chyl* (daw.) — płynna substancja powstająca w żołądku w czasie trawienia pokarmów. [przypis edytorski]

³⁵⁸ *Achilles* (mit. gr.) — legendarny bohater grecki, uczestnik wojny trojańskiej; kiedy naczelný wódz wyprawy, Agamemnon, odebrał mu ulubioną brankę, Bryzeidę, Achilles wycofał się do swojego namiotu i zaprzestał udziału w wojnie. [przypis edytorski]

³⁵⁹ *czczość* — uczucie głodu, pustki w żołądku. [przypis edytorski]

³⁶⁰ *kaduk* (daw.) — diabeł, lichó. [przypis edytorski]

³⁶¹ *kłaki z działa* — armaty ładowano wówczas od lufy, wysypując proch, następnie pakuły, splecione odpady włókna lnu lub konopi, które miały uszczelniać lufę, a na końcu kulę. [przypis edytorski]

³⁶² *małżnica* — naczynie do przechowywania smaru, smoły a. dziegciu. [przypis edytorski]

RYBAK

Jest miętus...

ŁOWIEC

Wróbel.

WSZYSCY

rozjątrzeni

A żeby was diabli!...

Zbuntujmy się!

CARBON

Cyrano!

Czyni się dzień biały.

SCENA TRZECIA

CYRANO

wychodzi z namiotu spokojny. Za uchem pióro, w ręku książka

Cóż tam?

do JEDNEGO Z KADETÓW

Waść od szabli

Rapcie³⁶³ po piętach wleciesz?...

KADET

Brzuch mi uciekł w pięty.

głód, żołnierz

CYRANO

Kubek w kubek, tak jak mnie! *Casus niepojęty!*

KADET

No, i uciska waści?

CYRANO

Nie. Podwyższa znacznie.

DRUGI KADET

Głodnym, że gryzłbym ziemię!

CYRANO

Niejeden ją zacznie

Gryźć dziś jeszcze!

TRZECI KADET

Mnie z czczości to aż burczy w brzuchu...

CYRANO

A to capstryk³⁶⁴ odbębni dziś na nim, mój zuch!

³⁶³*rapcie* — paski do podwieszania szabli u pasa. [przypis edytorski]

³⁶⁴*capstryk* — w wojsku ustalony sygnał udania się na spoczynek nocny; pierwotnie przekazywany uderzeniami w bęben lub wykonywany na rogu albo trąbce, obecnie tylko na trąbce. [przypis edytorski]

INNY
Mnie z głodu w uszach dzwoni...

CYRANO
Kłamiesz, głodomorze!
Kto głodny, ten jest głuchy, więc słyszeć nie może!

INNY
Oj, jeść!... Choć na oleju...

CYRANO
zdejmując mu hełm i wskazując na głowę
A mój asindzieju!
O, kapuściana głowa! Brak tylko oleju!

INNY
Jeść! Jeść! Co by tu pogryźć?...

CYRANO
rzucając mu książkę
Masz, molu! *Iliada*³⁶⁵!

INNY
A pan minister wojny³⁶⁶ w Paryżu zasiada
Cztery razy do stołu...

CYRANO
Więc choć kuropatwą
Mógłby waści obesłać?...

KADET
I winem! To łatwo.

CYRANO
Richelieu czy też burgund³⁶⁷?... Waści na co łaska?
Eminencja, co we łbie zawraca? Do diaska...

INNY
Jak pies głodnym!

CYRANO
Łap muchy! Dobra psu i mucha!

INNY
Chleba!...

CYRANO
Tak, to dla brzucha. A co chcesz dla ducha?...

³⁶⁵*Iliada* — epos Homera, w którym bohater, Achilles, odmawia udziału w walce. [przypis edytorski]

³⁶⁶*minister wojny* — kardynał Richelieu (1585–1642), „główny minister” Ludwika XIII. [przypis edytorski]

³⁶⁷*burgund* — francuskie wino z Burgundii. [przypis edytorski]

KADET
wzruszając ramionami
Zawsze żarty i słowa!...

CYRANO
Tak, żarty i — słowa!
I tak bym chciał umierać. Zorza purpurowa
Nad głową, w piersi rana, co wiedzie do sławy,
Po bohaterskim boju i dla świętej sprawy,
Z ręki wroga, którego męstwo — mego warte,
Z dała od łóż szpitalnych, pod niebem otwartem,
Na wielkim bojowisku, na chwały kobiercu,
Z dowcipnym słówkiem w ustach i ze sztychem w sercu!...

Żołnierz, Sława, Żart,
Śmierć, Walka

WSZYSCY
krzycząc
Jeść! Jeść!

CYRANO
krzyżując ramiona
A waszmościowie tylko o żołądku!...
Hej, grajek! Pójdź no, dziadu, i graj po porządku,
Wszakże byłeś pasterzem? Bertrandou ci imię?
Grajże tym pasibrzuchom, co w nich dusza drzymie,
Te nasze stare pieśni, których nuta słodka
Śpiewa jak siostra, a jak matka — płacze zwrotka...
Pieśni, w których głos słyhać kochanej dziewczyny...
Pieśni, co się tak wolno ciągną jak dym siny,
Gdy nad wioską rodzinną zadymi się strzecha...
Pieśni, co prowansalskie³⁶⁸, lubę mają echa!
STARY GRAJEK *siada i dobywa flecik*.
Niechaj ta wiejska fletnia, dziś surma³⁶⁹ bojowa,
Maj przypomni, gdy wokół brzmiała nią dąbrowa!...
Gdy po niej puścisz palce z ptaszcącym świergotem,
Niech wspomni, że wpierw z trzciny, a z hebanu³⁷⁰ potem
Była... Niech ją zdumieje pienie³⁷¹ tve pastusze...
Niech w nim sielskiej młodości swej odnajdzie duszę!

Muzyka, Ojczyzna,
Tęsknota

BERTRANDOU *zaczyna grać stare langwedockie³⁷² pieśni*.

CYRANO
Słuchajcie, Gaskończycy! To nie róg bojowy,
To fujarka siól³⁷³ naszych, to flecik wierzbowy...
To nie surma wojenna, co śmierci znak niesie,
To puszczalka pastusza rozbrzmiewa po lesie...
Słuchajcie! To są nasze pola, łąki, wrzosa,
To gra mały koniarek³⁷⁴ szczerbiały i bosy...

³⁶⁸*Prowansja* — kraina hist. w pld.-wsch. Francji, nad M. Śródziemnym, na wschód od dolnego biegu Rodanu. [przypis edytorski]

³⁶⁹*surma* — trąba używana dawniej w wojsku do celów sygnalizacyjnych. [przypis edytorski]

³⁷⁰*heban* — cenne drewno egzotyczne o naturalnym czarnym kolorze, bardzo twarde i ciężkie. [przypis edytorski]

³⁷¹*pienie* (daw.) — pieśń, śpiew. [przypis edytorski]

³⁷²*Langwedocja* — kraina hist. w pld. Francji, na zachód od Prowansji, między Pirenejami, Rodanem i M. Śródziemnym. [przypis edytorski]

³⁷³*siół* (daw.) — wieś, osada. [przypis edytorski]

³⁷⁴*koniarek* (daw.) — pastuch koni. [przypis edytorski]

To szept zielonych gajów... to szum modrej rzeki...
To jest Gaskonia nasza!... Kraj drogi, daleko!

Wszystkie głowy pochyliły się, ten i ów ukradkiem ociera łzę rękawem albo połą płaszcza.

CARBON

do CYRANA półgłosem

Masz tobie! Teraz znów mi płaczą te sieroty!...

CYRANO

Płaczą, ale nie z głodu! Płaczą, lecz z tęsknoty...

Wolę, że ich cierpienie zmieniło nazwiska

I że to serce teraz biedakom się ściska!

CARBON

Ależ osłabną w męstwie!

CYRANO

Co znów, kapitanie!

Każdy ma bohatera we krwi, który wstanie

Na pierwsze hasło boju, gdy bęben zawarczy...

Daje znak, dobosz bije w bęben.

KADECI

zrywając się i chwytając broń z kozłów

Gdzie? Co?... Jak?...

CYRANO

z uśmiechem

Wszak mówiłem, że hasło wystarczy,

Żegnajcie sny i żale!... Żegnaj, kraju miły!

Wyczarował was flecik, a bębny — zgłuszyły.

JEDEN Z KADETÓW

patrząc w głąb

Ach, ach, pan de Guiche idzie!

WSZYSCY

z groźnym pomrukiem

Huu!...

CYRANO

uśmiechając się

Pochlebne szmery!

JEDEN Z KADETÓW

Dość go mamy!

INNY

Do diabła, takie bohaterzy,

W koronkowych kołnierzach na zbroi!

INNY

A może

Wrzód szpetny ma na karku?

INNY

Ma. Dworską obrożę.

DRUGI KADET

Godny stryjka synowiec³⁷⁵!

CARBON

A Gaskończyk przecie!

PIERWSZY KADET

Ba, fałszywy! A taki najgorszy na świecie!
Každy prawy Gaskończyk musi być wariatem...
Nic niebezpieczniejszego niż rozumny zatem.

LE BRET

Ależ błady!

KADET

Bo głodny, jak i piechur prosty,
Żołądek jego przecież, gdy kurczą go posty,
Błyska w słońcu, bo na nim szmelcowane³⁷⁶ blachy...

CYRANO

I my uszy do góry! Co? Nieprawda, brachy?
Sam³⁷⁷ fajki, kości, karty! Rżnijcie, choć w druźbarta³⁷⁸,
Czy my klechy, czy baby?...

KADECI *dobrywają kości i karty. Zaczynają w nie grać na bębnach, na ławach, na płaszczech rozciągniętych. Wielu zapala długie fajki.*

— Ja czytam Dekarta³⁷⁹.

Gra

Przechadza się wzdłuż i wszerz, czytając małą, z kieszeni dobytą książkę. DE GUICHE wchodzi. Wszyscy udają wielkie zajęcie się grą i zupełne zadowolenie. DE GUICHE jest bardzo błady. Zbliża się do CARBONA.

SCENA CZWARTA

CIŻ SAMI. DE GUICHE.

DE GUICHE

do CARBONA

Dzień dobry!
przypatrują się sobie przez chwilę. Na stronie, z satysfakcją
Pozielenia!...

CARBON

podobnież

...Oczy tylko w głowie!

DE GUICHE

patrząc na KADETÓW

³⁷⁵synowiec (daw.) — syn brata; bratanek. [przypis edytorski]

³⁷⁶szmelcowany (daw.) — o metalu: pokryty gładką, szklistą powłoką zabezpieczającą przed korozją. [przypis edytorski]

³⁷⁷sam (daw.) — tutaj; używane orzeczeniowo: *sam a. sam tu*: chodź, podejdź. [przypis edytorski]

³⁷⁸druźbart — dawna gra karciana. [przypis edytorski]

³⁷⁹Dekart, właśc. René Descartes a. Kartezjusz (1569–1650) — francuski filozof i matematyk. [przypis edytorski]

A! Ichmoście warchoły!... Tak, moi panowie,
Ze wszech stron mnie ucinki waszmościów dochodzą....
Perigordzkie³⁸⁰ baronki, co ślepo się rodzą
Jak trufle!... Bearnęskie³⁸¹ szlachetki!... Do kata!
Nie mam łask u waszmościów! Wiem! Każdy brat lata³⁸²
Intrygantem mnie tutaj i dworakiem zowie!...
Koronkowy mój kołnierz mierzi was, panowie!...
I tego mi darować, jak słyszę, nie chcecie,
Że Gaskończyk nie jestem — jak wy — hołysz³⁸³ przecie!
Milczenie. Wszyscy palą, grają.
Mamże ukarać waściów przez ich kapitana?
Nie!...

CARBON

Zresztą, winy nie widzę i nie mam tu pana!

DE GUICHE

A!...

CARBON

Ta chorągiew mym własnym sumptem jest nabyta³⁸⁴,
Pełnię swoją powinność żołnierską, i kwita.

DE GUICHE

Na honor, to wystarcza!
zwracając się do KADETÓW

Walka, Tchórzostwo

Gardzić tylko mogę
Przycinkami ichmościów! Wie świat, że sam drogę
Grzmiącym zabiegam działom! Wszak wczoraj widziano,
Jak w Bapaume³⁸⁵ z mym szwadronem sztuką niesłychaną
Męstwa na łeb na szyję pobiłem hrabiego
Boucquois³⁸⁶, trzykroć gromem spadając na niego!

CYRANO

Nie podnosząc oczu od książki.
A pańska szarfa, hrabio?...

DE GUICHE

mile zadziwiony

A!... Waszmość wiesz o tem?
Istotnie! Toczając koniem, by trzecim nawrotem
Uderzyć w bukińczyków i znieść ich do szczytu,
Zostałem uniesiony wśród tego zamętu
Rozsypki, którym zdziałał, aż za linię wroga...

³⁸⁰Perigord — kraina hist. w pld.-zach. Francji, której głównymi miastami są Périgueux oraz Bergerac. [przypis edytorski]

³⁸¹Béarn — hist. prowincja francuska w pld.-zach. Francji, na skraju Pirenejów. [przypis edytorski]

³⁸²brat lata — daw.: człowiek biedny, noszący zniszczone, połatane ubrania lub zubożały szlachcic, siedzący na wsi, bez szczególnych pretensji do bycia panem; dziś: człowiek serdeczny, przystępny, łatwo wchodzący w zażyłość. [przypis edytorski]

³⁸³hołysz (daw.) — biedak, zwł. stanu szlacheckiego. [przypis edytorski]

³⁸⁴Ta chorągiew mym własnym sumptem jest nabyta — dowódca organizował oddział na własny koszt. [przypis edytorski]

³⁸⁵Bapaume — miejscowość ok. 20 km na pld. od Arras. [przypis edytorski]

³⁸⁶Charles Albert de Longueval, trzeci hrabia Bucquoy (1607–1663) — pełnił wysokie rangą funkcje wojskowe i cywilne w hiszpańskich Niderlandach; podczas wojny trzydziestoletniej walczył jako dowódca hiszpańskiej jazdy. [przypis edytorski]

Mogli chwycić, rozstrzelać, jak nic! Wtem myśl błoga
Błysła mi. Rozwiązuję szarfę tę zdradziecką,
Po której wodza armii poznałoby dziecko,
Szarfa spada, do swoich powracam bezpiecznie,
Zbieram szwadron i wroga gromię ostatecznie!
He? Jakże? Dobry kawał? To były nie żarty!...
Cóż waszmość mówisz na to?

KADECI, którzy dotychczas zdawali się nie słuchać, teraz zatrzymują nagle karty i kości w ręku, a dym w wydętych policzkach. Oczekiwanie.

CYRANO

Mówię — Henryk Czwarty³⁸⁷,
Choćby wszystkich dział wroga groziły mu strzały,
Nigdy by się nie zniżył o pióropusz biały.

Cicha radość. Kości i karty padają, dym ulatuje w kłębach.

DE GUICHE

Lecz sztuka się udała!

Toż samo oczekiwanie zatrzymujące w drodze dym, karty i kości.

CYRANO

Może. Nie wiem tego,
Lecz służyć za cel wrogom to zaszczyt, z którego
Mężny nie abdykuje!
Karty i kości padają, dym ulatuje kłębami z wzrastającą brawurą i ukontentowaniem.

Gdybym ja był przy tym
— I ta jest między twoim, hrabio, znakomitym
Męstwem a moim różność — podniósłbym ją z ziemi,
Aby się nią przepasać rękami własnymi.

DE GUICHE

Phi... Gaskońskie przechwałki.

CYRANO

Przechwałki? Nie, wcale!
Pożycz mi, hrabio, wstęgi, a ja dziś na wale
Przepasany nią stanę i pierwszy wieczorem
Do ataku się rzucę — jej znaczny³⁸⁸ kolorem.

DE GUICHE

Chwal się waść! Wszak została aż za linią wroga,
Gdzie dawno kartaczami³⁸⁹ wymieciona droga,
Gdzie nawet najmężniejszy po nią się nie waży.

CYRANO

wyjmując z kieszeni białą szarfę i podając mu ją
Oto jest.

³⁸⁷Henryk Czwarty... *Nigdy by się nie zniżył o pióropusz biały* — król Francji Henryk IV (1553–1610) przed bitwą pod Ivry (1590), w obliczu przeważającego liczebnie nieprzyjaciela, miał powiedzieć do żołnierzy: „...Jeśli stracie znaki, rogi albo flagi, nigdy nie traćcie z oczu mojego białego pióropusza; dostrzeżecie go zawsze na drodze do honoru i zwycięstwa”. [przypis edytorski]

³⁸⁸znaczny (daw.) — wyróżniający się. [przypis edytorski]

³⁸⁹kartacz — pocisk artyleryjski zawierający w lekkiej obudowie odłamki metali lub ołowiane kule rozpyskujące się przy wybuchu; używany do XIX w. [przypis edytorski]

Cisza. KADECI parskają śmiechem, zasłaniając się kartami i kubkami od rzucania kości. DE GUICHE odwraca się i patrzy na nich. Natychmiast przybierają poprzednią powagę i grają dalej. Jeden z nich gwizdże od niechcenia piosenkę, którą grał na fleciku BERTRANDOU.

DE GUICHE

biorąc szarfę

Dzięki. Właśnie dobrze się to darzy³⁹⁰!

Ten biały szmatek będzie służył mi sygnałem,

Którego do tej chwili użyć się wahałem.

Idzie ku szarńcowi, wstępuje nań i powiewa kilka razy szarfą.

Szpieg

WSZYSCY

Co to?

WARTOWNIK NA SZAŃCU

A tam człek jakiś zmyka, aż się kurzy!...

DE GUICHE

To nic. To szpieg fałszywy, co nam przednio służy,

Nosząc Hiszpanom wieści, jakie mu poddaję,

Tak, że się bez mej woli nic u nich nie staje.

CYRANO

Łajdak!

DE GUICHE

Ale wygodny. — Cośmy to mówili...

A, tak! Miałem powiedzieć ichmościom w tej chwili,

Że dziś w nocy marszałek z obozu cichaczem

Wyprawił się po prowiant, ku Dourlens³⁹¹. Zatem,

By dotrzeć mógł bezpiecznie i wrócić z tej drogi,

Wziął ze sobą tak znaczną część naszej załogi,

Że gdyby tak Hiszpanie zrobili wycieczkę

I wpadli, toby mogli zerznąć nas — na sieczkę!

Szpieg, Zdrada

CYRANO

Tak, to byłoby ważne, gdyby mogli wiedzieć!

DE GUICHE

Wiedzą. To właśnie chciałem ichmościom powiedzieć.

CARBON

Ach!

DE GUICHE

Mój szpieg mi to doniósł, przydając: „W tę stronę

Zwróć atak, gdzie miejsce najsłabiej strzeżone

Wskażę im”. A ja na to: „Dobrze! Wyjdź za szaniec

I patrz. Gdzie znak powieje, tam niech zacząć taniec!”

CARBON

bitwa, odwaga

³⁹⁰darzyć się (daw.) — szczęścić się, układać się po czyjejs myśli. [przypis edytorski]

³⁹¹Dourlens — zapewne chodzi o Doullens, miejscowość ok. 35km na pld.-zach. od Arras. [przypis edytorski]

do KADETÓW
Szykujcie się, panowie!

Wszyscy powstają. Szczęk broni i rynsztunku, w który się przybierają KADECI.

DE GUICHE
Bitwa — za godzinę.

PIERWSZY KADET
A, tak?...

Wszyscy siadają; przerwana gra rozpoczyna się na nowo.

DE GUICHE
do CARBONA
Na czasie zyskać trzeba, nim drużynę
Swą przywiedzie marszałek.

CARBON
By zyskać na czasie?...

DE GUICHE
Chorągiew waszmość pana z łaski swojej da się
Zabijać!

zemsta

CYRANO
Więc to — zemsta?...

DE GUICHE
By wybór tej chwili
Decydował wzgląd na to, żeście mi zbyt mili,
Nie powiem! Ale słysząc, iż się żadne męstwo
Z waszym nie równa, wam to oddaję zwycięstwo.
Czyli zaś własnej zemście i niechęci pluć³⁹²,
Mniejsza z tym, kiedy razem³⁹³ i królowi służę!

CYRANO
Przyjmij, hrabio, wyłączone me podziękowanie!

DE GUICHE
Wać w pojedynkę na stu rad chadzasz, mospanie!...
Będziesz miał dzisiaj pole!

Oddala się z CARBONEM DE CASTEL-JALOUX.

CYRANO
do KADETÓW
Towarzysze mili!
Więc pod herbem Gaskonii dziś będziem walczyli,
By do szczęścia szewronów³⁹⁴ jego starej sławy,
Z lazuru i ze złota — dodać siódmy — krwawy!

Odwaga, Żołnierz, Sława

³⁹²pluć (daw.) — działać na korzyść. [przypis edytorski]

³⁹³razem (daw.) — tu: zarazem, jednocześnie. [przypis edytorski]

³⁹⁴szewron — figura na tarczy herbu: dwie belki tworzące kształt odwróconej litery „V”. [przypis edytorski]

DE GUICHE rozmawia w głębi półgłosem z kapitanem CARBON DE CASTEL-JALOUX. Rozkazy się krzyżują. Przygotowuje się obrona. CYRANO idzie ku CHRYSTIANOWI, który stoi nieruchomo, skrzyżowawszy ręce.

CYRANO
uderzając go po ramieniu
A co, bracie?...

CHRYSTIAN
potrząsa głową
Roksana!

CYRANO
Ha!...

CHRYSTIAN
Gdybym choć duszę
Mógł wylać w pięknym liście, gdy żegnać ją muszę!

CYRANO
Miarkowałem³⁹⁵ ci ja to, co się dzisiaj stanie,
I...
wyjmując list z zanadru
...już ją pożegnałem.

CHRYSTIAN
żywo
Daj to pożegnanie!
Daj ten list!

CYRANO
Czy chcesz tego?

CHRYSTIAN
biorąc list
Ależ oczywiście!
otwiera go, czyta i nagle zatrzymując się
A to co?

CYRANO
Co?

CHRYSTIAN
To kółko?...

CYRANO
odbiera żywo list i patrząc naiwnie
Kółko?...

CHRYSTIAN
Łza w tym liście!

³⁹⁵miarkować (daw.) — dostrzegać, orientować się, rozumieć. [przypis edytorski]

CYRANO

Być może... A, prawda! Tak... ta mała plama...
Tak... Bo, widzisz, poetę — rozczuła gra sama!
On tak się, widzisz, rolę... rozumiesz... przejmuję,
Że płacze.

CHRYSTIAN

Jak to, płacze?...

CYRANO

Bo widzisz, ja czuję...
Śmierć to śmierć! Lecz co straszne, to już nigdy w świecie
Nie ujrzeć... Bo wszak ja jej... bo wszak my jej przecie...
Bo wszak ty...

CHRYSTIAN

wyrywając mu list
Dawaj list ten!

Słyszać wrzawę w obozie w pewnym oddaleniu.

WARTOWNIK NA SZAŃCU

Kto idzie?

Strzały, głośnie wołania, dzwonki.

CARBON

A tam co, u kata?

WARTOWNIK NA SZAŃCU

Kareta!

Wszyscy rzucają się, aby ją zobaczyć.

KRZYKI

— Do obozu?... — Prosto jak armata!
— Zdaje się, od hiszpańskiej strony tutaj wali!
— Wjechała — Ognia! — Nie! Nie! — Czy diabli nadali...
— Woźnica krzyczał z kozła! — Co krzyczał, u diaska?
— Krzyczał: Królewska służba!...

Wszyscy są na szańcu i patrzą poza scenę. Dzwonki bliższe coraz.

DE GUICHE

...Królewska kolaska³⁹⁶?

KADECI schodzą z pośpiechem i ustawiają się szeregiem.

CARBON

Odkryć głowy!...

DE GUICHE

Co?... Króla?...
do obozowych pospolitaków
Na bok tam, hołoto!
By pojazd łuk wspaniały mógł zatoczyć oto!

³⁹⁶kolasa — powóz konny; kareta. [przypis edytorski]

*Wjeżdża tęgim klusem kareta, błotem i kurzem pokryta. Firanki w oknach zapuszczone.
Dwóch bajduków za nią. Wóznica osadza konie w miejscu.*

CARBON
komenderując
Bębny! Marsz!...

Bicie bębnow, KADECI odkrywają głowy.

DE GUICHE
Spuścić stopnie!

Dwóch ludzi rzuca się do stopni pojazdu. Drzwiczki się otwierają.

ROKSANA
wyskakując z karety
Dzień dobry!

*Na dźwięk kobiecego głosu wszystkie nisko pochylone głowy podnoszą się nagle. Ogólne
osłupienie.*

CARBON
półgłosem, przecierając oczy
Czy zmora?...

SCENA PIĄTA

CIŻ SAMI, ROKSANA.

DE GUICHE
Służba królewska?... Pani?...

ROKSANA
Tak. Króla Amora!

CYRANO
Wielki Boże!

CHRYSTIAN
rzucając się
Ty?... Czemu?...

ROKSANA
Zbyt długo trwa bowiem
Oblężenie!

CHRYSTIAN
Lecz czemu!...

ROKSANA
Później ci to powiem.

CYRANO
*na dźwięk głosu ROKSANY jakby wrósł w ziemię, stoi nieruchomy, nie śmiejąc oczu na nią
zwrócić.*
Mamże spojrzeć?

DE GUICHE

Lecz pani zostać tu nie może!

ROKSANA

wesoło

Owszem, mogę! A hrabia niechaj mi pomoże
Przysunąć bęben!
siada na bębnie, który przysuwają z pośpiechem KADECI
Dzięki!...

śmieje się

Do mojej karety

Strzelano!...

z dumą

Nasze strzelały pikiety³⁹⁷!

Bo też ta cała arka od dołu do góry
Jak w bajce — pudło z tykwy, a służba jak szczury!
przesyła pocałunek od ust CHRYSTIANOWI
Drogi mój!...
patrząc po obecnych

Ależ źle wam, miarkując po minie!

Jak to Arras daleko!...

spostrzega CYRANA

Dzień dobry, kuzynie!

CYRANO

zbliża się

Ach tak!... Jakim sposobem...

wojna

ROKSANA

Znalazłam was?... Boże!

Bardzo prostym! Przez zgłiszcza, przez stłoczone zboże,
Śladem wojny jechałam... Ach, jeśli te klęski,
Którym uwierzyć trudno, to pochód zwycięski
Służby waszego króla, to mój więcej warty!

CYRANO

Ależ to jest szaleństwo!... Którędyż, przez warty,
Dostałaś się tu, pani?

ROKSANA

Którędy? A prosto

Przez Hiszpanów!

PIERWSZY KADET

Złośliwa! To słówko — nam chłostą!

DE GUICHE

Lecz jak pani zdołałaś przebyć ich pikiety?

grzeczność, dama, szlachcic,
miłość

LE BRET

Ciężko było!

³⁹⁷*pikieta* — dawna nazwa placówki wystawianej w celu obserwowania nieprzyjaciela. [przypis edytorski]

ROKSANA

Nie bardzo. Przez drzwiczki karety,
Która zwyczajnym truchtem toczyła swe koła,
Jeśli jaki hidalgo³⁹⁸ namarszczył zbyt czoła,
Wystawiałam z uśmiechów moich najpiękniejszy!
A iż rycerze owi, co niech nie umniejszy
Sławy Francuzów, dla dam są pierwszymi w świecie
Galantami, przebyłam obóz najprościej w karecie.

CARBON

Ba! Taki uśmiech, wierzę, za przepustkę służy!...

DE GUICHE

Ależ musiano pytać o cel tej podróży?

ROKSANA

O, nawet bardzo często była o tym wzmianka!
A ja odpowiadałam stale: „Do kochanka!”.
I wnet królewskim gestem hidalgo ponury
Muskietów, już znizonych ku mnie, wznosił rury,
I pyszny swą grandezzą³⁹⁹, a szpicem ostrogi
Spod koronkowych falban błyszczący u nogi,
W kapeluszu z którego powiewa piór kita,
Schylał głowę i mówił: „Więc jedź, seniorita⁴⁰⁰!”

CHRYSTIAN

Roksano!

ROKSANA

...Do kochanka — przebacz, żem mówiła!
Gdybym rzekła: do męża, żadna ludzka siła
Nie mogłaby ich skłonić, żeby mnie puścili!...

CHRYSTIAN

Lecz...

ROKSANA

Cóż jeszcze?...

DE GUICHE

Pani się musi stąd w tej chwili
Oddalić!

niebezpieczeństwo, żona,
wierność

ROKSANA

Ja?

CYRANO

Tak!

LE BRET

Zaraz...

³⁹⁸hidalgo — hiszpański szlachcic. [przypis edytorski]

³⁹⁹grandezza (wl.) — wyniosłość, duma i zachowanie godne wysokiego urodzenia. [przypis edytorski]

⁴⁰⁰seniorita (hiszp.) — panna. [przypis edytorski]

CHRYSTIAN

Tak!

ROKSANA

Ależ, dlaczego?

CHRYSTIAN

z zakłopotaniem

Bo tu...

CYRANO

podobnie

...Za trzy kwadranse...

DE GUICHE

tak samo

Lub coś koło tego...

CARBON

tak samo

Więc lepiej...

ROKSANA

Bitwa będzie!

WSZYSCY

O, nie!

DE GUICHE

Za godzinę...

ROKSANA

rzucając się w objęcia CHRYSTIANA

Tu mąż mój, więc i ja tu! Zginie? — I ja zginę!

CHRYSTIAN

Jak twe oczy dziś patrzają!...

ROKSANA

Powiem ci dlaczego...

DE GUICHE

z rozpaczą

To posterunek straszny!

ROKSANA

odwracając się

Tak?

CYRANO

Dowodem tego,
Że hrabia nam pozwolił nadłożyć tu głowę...

ROKSANA
do DE GUICHE'A

Ach, tak? Więc, mości grafie, chciałeś mnie pan... wdową?

DE GUICHE
Lecz przysięgam...

ROKSANA
Od przysięg wstrzymaj się łaskawie!
Jestem tu i zostanę!... Zresztą — ja się bawię!

CYRANO
Ejże!... Więc w wytwornisi tkwiła heroina?...

ROKSANA
O, panie de Bergerac! Wszakżem twa kuzyna!

PIERWSZY KADET
Bronić będziem cześć waszą, dopóki tchu w ciele!

DRUGI KADET
z upojeniem
W całym obozie irys...

ROKSANA
Wierzę, przyjaciele!
A właśnie mam kapelusz, który doskonale
Będzie wyglądał w bitwie! Nieprawdaż?...
patrząc na DE GUICHE'A
Ach, ale
Pora by może była odejść dla hrabiego!
Mogliby zacząć strzelać...

DE GUICHE
A, już znów co tego,
To nadto! Do dział moich odchodzę na chwilę,
I zaraz tu powracam. A pani masz tyle
Czasu, żeby odmienić swe postanowienie!

ROKSANA
Nigdy!

DE GUICHE *odchodzi.*

SCENA SZÓSTA

CIŻ SAMI, *oprócz DE GUICHE'A.*

CHRYSTIAN
błagalnie
Roksano!...

ROKSANA
Nie! Nie!

PIERWSZY KADET

do innych

Zostaje!...

WSZYSCY

tłocząc się, popychając i przekomarzając wzajem

Grzebień!

— Pękł mi skórzeń⁴⁰¹! — Gdzie nici? — Nie ma który szydła?

— Hej, lusterko! — Żelazko do wąsów! — Daj mydła!

— Sam wstęga! — Rękawice! — Jakże tak do bitwy?

— Mankiety! — Pas!... Gdzie pas mój? — A który chce brzytwy?

żołnierz, honor

ROKSANA

do CYRANA, który ją jeszcze błaga

Nie, kuzynie! Nie ruszy mnie stąd żadna siła!

CARBON

który podobnie jak inni opasał się, uzbroił, otrzepał z kurzu, wyszczotkował kapelusz, naprostował na nim pióro i wywinął mankiety, zbliża się do ROKSANY i mówi dworskim tonem

Jeśli tak, to może by rzecz przystojna była,

Iżbym tu sprezentował kilku przyjacieli,

Z tych, co umrzeć w twych oczach zaszczyt będą mieli!

ROKSANA skłania się i oczekuje stojąc, wsparta na ramieniu CHRYSTIANA. CARBON przedstawia.

...Baron de Pegrescon de Colignac.

KADET

z ukłonem

Pani!

CARBON

przedstawia dalej

...Baron de Casterac de Cahuzac-Lagni.

Widam⁴⁰² de Malgoyre-Estressac Lesbas d'Escrabiote.

Kawaler d'Antignac-Juret. Baron de Hillotte

De Blagnac-Salechan de Castel Malupy.

ROKSANA

Ileż nazwisk ma każdy z panów?

BARON HILLOTTE

Całe kupy!

CARBON

do ROKSANY

A teraz, racz otworzyć rękę, która trzyma

Chusteczkę!

żołnierz, grzeczność

ROKSANA

otwiera rękę, chusteczka upada

Czemu?

⁴⁰¹skórzeń (rzad.) — skórzany pas. [przypis edytorski]

⁴⁰²widam — dzierzawiący dobra biskupie, z obowiązkiem wojennej ich obrony. [przypis redakcyjny]

Cała kompania rzuca się po chusteczkę.

CARBON

podnosząc ją

Dotąd chorągiew ta nie ma
Sztandaru. Lecz, na honor, dziś ją w pole chwały
Powiedzie — najpiękniejszy z wszystkich!...

ROKSANA

Trochę mały.

CARBON

przytwierdzając chusteczkę do drzewca swej kapitańskiej piki⁴⁰³
Lecz za to — koronkowy!

PIERWSZY KADET

z westchnieniem

Byłaby pociecha
Zginąć przed tym buziakiem, gdybym choć orzecha
Miał w żołądku!

CARBON

dosłyszawszy go, zgorzony
Wstydz się waść!... Gdy wytworna dama...

ROKSANA

Właśnie! Wiatr obozowy trawi, i ja sama
Głód czuję! Paszтет, kurczę, sektu⁴⁰⁴ kubek mały...
Oto prawie i wszystko... prawie obiad cały.
Który z panów mi to poda?

jedzenie

DRUGI KADET

To wszystko? Niestety!
Skąd wziąć te specjały?

ROKSANA

spokojnie

A z mojej karety.

WSZYSCY

Co?... Jak?...

ROKSANA

Lecz sami sobie usłużyć musicie...
Przypatrzcie się, panowie, tylko należycie,
Woźnicy! Wszak go znacie? Kuchmistrz doskonały!
Rozgrzeje zaraz sosy, jeżeli stężały.

KADECI

rzucając się do karety

⁴⁰³*pika* — metalowy grot osadzony na długim drzewcu, dawna broń piechoty, używana przede wszystkim przeciwko kawalerii; po wynalezieniu muszkietu pikinierzy stali się osłoną dla formacji wyposażonej w tę broń.
[przypis edytorski]

⁴⁰⁴*sekt* (z niem.) — wino musujące. [przypis edytorski]

To Ragueneau!
okrzyki

Ho!... Ho!... Ho!...

ROKSANA
patrząc za nimi

Biedni!... Biedaczyska!...

CYRANO
całując jej rękę
Dobra wróżko!

RAGUENEAU
stoi na kozł⁴⁰⁵ jak jarmarczny szarlatan
Początek oto widowiska!...
Panowie!

KADECI
Brawo! Brawo!

Powszechny zapal.

RAGUENEAU
W chwili gdy Hiszpanie
Ujrzeli moją panią — prześlepli śniadanie.

Oklaski.

GŁOSY
Brawo!

CYRANO
z cicha do CHRYSTIANA
Chrystian! Chrystianie!...

RAGUENEAU
Galanterią zdjęci,
Nie spostrzegli...
wyciąga spod kozła półmisek i wznosi go
...że się tu galantyna⁴⁰⁶ święci!

Oklaski. Półmisek przechodzi z rąk do rąk.

CYRANO
do CHRYSTIANA z cicha
Na słowo...

RAGUENEAU
...A wdziękami Wenery⁴⁰⁷ olśnieni,
Nie widzieli z połowu Dyjany...
dobywa ćwierć sarniny i buja nią w powietrzu
...pieczeni!

⁴⁰⁵ *koziol* — tu: siedzenie dla woźnicy. [przypis edytorski]

⁴⁰⁶ *galantyna* (z fr.) — danie z kawałków gotowanego mięsa z jarzynami, podawane w galarecie na zimno. [przypis edytorski]

⁴⁰⁷ *Wenera* (mit. rzym.) — Wenus, bogini miłości i piękna, odpowiednik gr. Afrodyty. [przypis edytorski]

Zapał wzrasta, dziesiątki rąk wyciągają się do zwierzyny.

CYRANO

z cicha do CHRYSTIANA

Chciałbym pomówić z tobą...

ROKSANA

do KADETÓW, którzy wracają obciążeni półmiskami

Tutaj... tu, na ziemi!

Rozkłada na trawie obrus przy pomocy hajduków, którzy się poruszają z tym samym sztywnym spokojem, z jakim za karetą stali.

ROKSANA

do CHRYSTIANA, w chwili kiedy go CYRANO chciał odciągnąć na bok

Pomagaj mi, mój panie!

CHRYSTIAN *śpieszy jej pomagać. Niespokojny ruch CYRANA.*

RAGUENEAU

Truflami przedniemi

Jedzenie

Paw nadziany!

PIERWSZY KADET

wraca rozpromieniony, odkrawając szeroki płat szynki

Siarczyste! Węć los się nam stara

O ostatnią wyżerkę!...

miarkuje się żywo, ujrzawszy ROKSANĘ

...Ucztę Baltazara⁴⁰⁸!

RAGUENEAU

wyrzucając poduszki z karety

W poduszkach kuropatwy! Mięso, a nie pierze!

Tumult. Wrzawa. KADECI rozrywają poduszkę. Śmiechy. Ogólna radość.

DRUGI KADET

O, zacny stary ośle! Zacny reniferze!...

RAGUENEAU

podając butelki z czerwonym i białym winem

Zdrój płynnego rubinu! Tu zaś — topaz⁴⁰⁹ płynny!

wino

ROKSANA

rzuca zwinięty obrus CYRANOWI

Rozciągnij go, kuzynie! Dalejże! Bądź zwinny!...

RAGUENEAU

bujając wyrwaną z karety latarnią

Czarnoksięska latarnia! Co niby latarnia,

A niby znów apteczka i niby spiżarnia!...

⁴⁰⁸*uczta Baltazara* — wg Biblii (Dn 5) król Babilonu Baltazar wydał ucztę, podczas której ukazała się w sali ręka pisząca na ścianie słowa: *Mane, tekel, fares*, co zwykle się tłumaczy: „policzone, zważone, rozdzielone”. Była to przepowiednia bliskiego upadku królestwa Baltazara, która spełniła się jeszcze tej samej nocy. [przypis edytorski]

⁴⁰⁹*topaz* — półprzeźzysty minerał o żółtawej barwie. [przypis edytorski]

CYRANO

półgłosem do CHRYSTIANA, z którym rozkłada obrus
Zanim z nią mówić będziesz, muszę mówić z tobą...

RAGUENEAU

z wzrastającym liryzmem
Kielbaso arleżańska⁴¹⁰, biczyska ozdobo!...

Odwija ją z wolna z biczyska.

ROKSANA

nalewając wino i usługując KADETOM
Dali nas na śmierć?... Dobrze! To my za to drwijmy
Z reszty armii! I sami jedźmy, sami pijmy!
Wszystko dla Gaskończyków! A w razie jeśliby
De Guiche zjawił się tutaj, to milczmy — jak ryby!
chodząc od jednego do drugiego
Nie śpieszcie się! Nie jedźcie tak prędko, panowie!
Mamy czas! Pijcie proszę! Naszej garstki zdrowie!
— A waszmość czego płaczesz?

uczta, odwaga

PIERWSZY KADET

chlipiąc i jedząc zarazem
Takie doskonale!...

ROKSANA

uspokajając go
Cicho... cicho!
innym tonem
Panowie! Czerwone, czy białe? —
— Chleba dla kapitana! — Nóż?... — Talerz waszmości! —
— Jeszcze sarny! — Jarząbek! — To! — tam same kości! —
— Służę panu! — Szampana! — Skrzydełko kapłona⁴¹¹!
Jeszcze trochę!... Wątróbka!

CYRANO

który za ROKSANĄ z półmiskami chodzi i częstować pomaga — dwuznacznie
...Moja ulubiona!...

ROKSANA

podchodząc do CHRYSTIANA
A pan mój?...

CHRYSTIAN

Nic.

ROKSANA

Koniecznie!... Choć wina... choć tyle...
I biszkopt!...

CHRYSTIAN

próbując ją zatrzymać

⁴¹⁰arleżańska — z miasta Arles w Prowansji. [przypis edytorski]

⁴¹¹kapłan — kastrowany kogut, tuczony na mięso. [przypis edytorski]

Powiedz, czemuś przybyła?

ROKSANA

Za chwilę...

Pierwej, widzisz, biedaków tych nakarmić trzeba!

LA BRET

*który się oddalił w głąb, aby wartownikowi z szafca podać chleb na pice zatknięty, po-
wraca.*

De Guiche!

CYRANO

Prędko półmiski chować!... Flaszki... bocheny chleba...

Rynki⁴¹²...

do RAGUENEAU

...Ty w skok na kozioł!

do KADETÓW

Ten drób!... Kosz zwierzyny!...

I — jak gdyby nic nigdy — takie miejmy miny!

Gotowo?

*W mgnieniu oka znika cała zastawa pod namiotami, pod płaszcami, westami, w kape-
luszach. DE GUICHE wchodzi żywo i nagle zatrzymuje się, wężąc. Milczenie.*

SCENA SIÓDMA

CIŻ SAMI. DE GUICHE.

DE GUICHE

Jak tu pachnie!...

KADET

To proch, generale!

Bliskość niebezpieczeństwa!

DE GUICHE

Coś innego wcale.

DRUGI KADET

nuci z roztargnieniem

To-lo-lo!...

wino

DE GUICHE

zatrzymuje się i patrzy na niego

Co to waści? Waść czerwony cały!...

KADET

Mnie? Nic. To krew się burzy! Gra!... Czuje już strzały!

INNY KADET

Pum!... pum!... pum!...

⁴¹²*rynka* (reg.) — mały rondelek. [przypis edytorski]

DE GUICHE
odwraca się szybko

A to co znów?

KADET
z lekka podchmielony

To?... Taka piosenka...

Taka mała...

DE GUICHE
marszczy się

Coś waści wesoło, do sęka!...

KADET
Przed bitwą!...

DE GUICHE
woła kapitana CARBON DE CASTEL-JALOUX dla wydania mu rozkazu
Kapitanie! Ja...
spojrzawszy na CARBONA, zatrzymuje się
...Do paralusza⁴¹³!
Waszmość wyglądasz jak ćwik⁴¹⁴!

CARBON
purpurowy, chowa za plecami butelkę z gestem wykrętnym
O... gdy się w bój rusza...

DE GUICHE
Mniejsza z tym. Na baterii jeszcze się zostało
Jedno, które kazałem tutaj przenieść, działo.
Stanie tam...
wskazuje miejsce w kulisach
...W tamtym kącie. Chorągiew waszmości
Posłużyć się nim może.

PIERWSZY KADET
chwiejąc się
Zbytek troskliwości!

DRUGI KADET
uśmiechając się do DE GUICHE'A z wdziękiem
Słodka pieczołowitość!...

DE GUICHE
zirytowany
Ci co?... Zwariowali?...
sucho
A mieć się na baczności, gdy działo wypali
I gdy się cofać zacznie!

⁴¹³paralusz (daw.) — paraliż; *do paralusza*: do cholery, do diabła. [przypis edytorski]

⁴¹⁴ćwik (daw.) — tu: kapłon, wykastrowany, specjalnie utuczony młody kogut; *wyglądać jak ćwik*: być zarmienionym. [przypis edytorski]

PIERWSZY KADET
Fiut!

DE GUICHE
idzie na niego z furią
Co to, u kata?!

PIERWSZY KADET
prostuje się i z dumą
Nigdy się Gaskończyków nie cofa armata!

DE GUICHE
chwyta go za ramię i wstrząsa nim wściekły
Wać masz w czubie? Z czegoż to?...

KADET
drwiąc
Już mówiłem... Z prochu!

DE GUICHE
puszcza go, wzrusza ramionami, odwraca się i żywo idzie ku ROKSANIE
Raczyłaś się namyślić, pani?

ROKSANA
Tak. Po trochu...

DE GUICHE
I cóż?...

ROKSANA
Zostaję.

DE GUICHE
Uchodź!

ROKSANA
Nigdy!

DE GUICHE
Kiedy tak, to... Hola,
Niech mi przyniosą, muszkiet!

CARBON
Co?...

DE GUICHE
Dostoję wam pola!

CYRANO
Nareszcie, mości hrabio, męstwo wzięło górę!

PIERWSZY KADET
Byłżeby Gaskończykiem, mimo swą gipiurę⁴¹⁵?

ROKSANA
Jak to?

DE GUICHE
W niebezpieczeństwie nie rzucam kobiety.

PIERWSZY KADET
do drugiego
Jak myślisz? Dać mu kurze łapy albo grzbiety?

Wszystkie zapasy ukazują się, jak za dotknięciem czarodziejskiej laski.

Duma

DE GUICHE
wodząc po nich rozpalonym okiem
Prowiant!...

DRUGI KADET
I co za prowiant!

DE GUICHE
opanowuje się i mówi wyniośle
Nie dbam o to jadło!
Nie będę zbierał tego, co wam z wąsów spadło!

CYRANO
klaniając mu się
Co za postępy, hrabio!...

DE GUICHE
dumnie, z lekkim gaskońskim akcentem
Gardzę waszą strawą,
I na czczo się bić będę!

PIERWSZY KADET
Ma akcent.

DE GUICHE
śmiejąc się mimo woli
Ja?...

KADECI
Brawo
Gaskończyk!

Tańczą około niego.

CARBON
który był zniknął za szanćcem, ukazuje się na nim
Pikinierzy w szeregu już stają!

żołnierz, grzeczność

⁴¹⁵*mimo swą gipiurę* (daw.) — mimo z rzecz. w B.; dziś z D.: mimo swej gipiury. [przypis edytorski]

Ukazuje linię pik, które błyszczą zza okopów.

DE GUICHE

podając ramię ROKSANIA

Zrobimy przegląd. — Pani! Przyjmij rękę moją!

ROKSANA

opiera się na jego ramieniu. Wstępują na szaniec, obecni odkrywają głowy i udają się za nimi.

CHRYSTIAN

idąc, żywo do CYRANA

Mów prędko!

W chwili kiedy ROKSANA ukazuje się na szanctu, piki schylone w pokłonie znikają, wznosi się okrzyk. ROKSANA się kłania.

PIKINIERZY

za sceną

Wiwat!

CHRYSTIAN

Co za tajemnica była?

CYRANO

Słuchaj, gdyby Roksana o listach mówiła...

list

CHRYSTIAN

Wiem. To cóż?

CYRANO

Nie rób głupstwa i nie dziw się...

CHRYSTIAN

Czemu?

CYRANO

No, listom!

CHRYSTIAN

Jak to, listom?

CYRANO

Gadaj tu takiemu!

Nie dziw się, żeś je pisał tak często!

CHRYSTIAN

Jak często?

CYRANO

No częściej, niżli myślisz!

CHRYSTIAN

Aż tak?... Phi! To gęsto!

CYRANO
Widzisz, chciała mieć listy, więc dla jej spokoju
Pisałem, nie pytając...

CHRYSTIAN
Jakże to?... Tak w boju?...
W czas blokady?...

CYRANO
Wielka rzecz! Nosilem przed świtem.

CHRYSTIAN
Tak!... Nosileś, i życie narażałeś przy tem!
Czy to także był zapal poety? Artysty?
I jakże, proszę, często pisałem te listy?
Dwa? Trzy razy na tydzień?...

CYRANO
Więcej...

CHRYSTIAN
Dnia każdego?

CYRANO
Tak... każdego... dwa razy.

CHRYSTIAN
gwałtownie
Dosyć! Dość mi tego!
I to cię upajało... I przez to jedynie
Życieś ważył!

CYRANO
widząc powracającą ROKSANĘ
Nie przy niej!...

Wchodzi spieszenie do namiotu.

SCENA ÓSMA

ROKSANA, CHRYSTIAN. *W głębi ruch idących i wracających* KADETÓW. CARBON i DE GUICHE
wydają rozkazy.

ROKSANA
biegnąc do CHRYSTIANA
A teraz, Chrystianie...

CHRYSTIAN
ujmując jej ręce
Teraz mi powiedz, czemu taką straszną drogę,
Przez to żołdactwo całe, tę rajtarię⁴¹⁶ wrogą
Ważylaś się aż tutaj?... Toż szal oczywisty!
Szukać mnie aż w obozie!

list, miłość

⁴¹⁶*rajtaria* (hist. wojsk.) — ciężkozbrojna kawaleria. [przypis edytorski]

ROKSANA

To przez twoje listy!

CHRYSTIAN

Co mówisz?

ROKSANA

Jeślim tutaj do ciebie śpieszyła,
To twoja, mój jedyny, to ich wina była!
Ileżem ja tych listów przez miesiąc dostała.
A co jeden — piękniejszy!

CHRYSTIAN

Jak to? Kartka mała,
Mały liścik miłosny — w tej u ciebie cenie?...

ROKSANA

Nie mów tak! Nawet nie wiesz, jakie mi złudzenie
Dawał każdy z tych listów!... Prawda, mój jedyny,
Podobałam cię⁴¹⁷ dawniej... Lecz od tej godziny,
Gdy w tym głosie, któregom u ciebie nie znała,
Dusza twa ku mnie, z mroków, płomieniem wyjrzała,
Pamiętasz? Pod mym oknem wtedy?... Pod balkonem?...
Kocham cię i ubóstwiam czuciem nieskończonem!
Więc czytając twe listy, widzisz, od miesiąca,
Żyłam, głosu owego ciągle słuchająca,
Ciągle nim upojona i oczarowana...
I jeślim tu, to wina jest mojego pana!
Gdyby do Penelopy⁴¹⁸, co przedła przykładnie
Jegomość pan Ulisses⁴¹⁹ pisywał tak ładnie,
Pewno by nie siedziała, czekając u krosna,
Lecz jak Helena⁴²⁰, szaleń porwana, miłosna,
Leciałaby ku niemu, gubiąc kłębki z wełną...

CHRYSTIAN

Lecz...

ROKSANA

...Czytałam, znów czytałam... Byłam ciebie pełną...
Byłam tak bardzo twoją!... Każda ćwiartka biała
Płatkiem z kwiatu twej duszy być mi się zdawała...
Każde słówko jak ogień... Jak płomień litera...
W każdej czuć serce, które z tęsknoty umiera...
Potężna, szczerą miłość w każdej się maluje.

CHRYSTIAN

Ach? Potężna i szczerą? To się czuje?

⁴¹⁷ *podobać coś lub kogoś* (daw.) — upodobać sobie, mieć upodobanie, lubić. [przypis edytorski]

⁴¹⁸ *Penelopa* (mit. gr.) — opisana w *Odysei* żona Odyseusza, która przez 20 lat wiernie czekała na powrót męża z wojny trojańskiej. W tym czasie zwodziła ubiegających się o jej rękę zalotników, obiecując, że wyjdzie ponownie za mąż, gdy skończy tkąć całun dla teścia, lecz każdej nocy pruć robioną w dzień tkaninę. [przypis edytorski]

⁴¹⁹ *Ulysses* — inaczej: Odyseusz, król Itaki; bohater *Odysei* Homera. [przypis edytorski]

⁴²⁰ *Helena* (mit. gr.) — bohaterka *Iliady* Homera, najpiękniejsza kobieta na ziemi, żona Menelaosa, króla Sparty, uwiedziona i wywieziona do Troi przez Parysa, którego wspomagała Afrodyta, wdzięczna za werdykt uznający ją za najpiękniejszą boginię; stało się to przyczyną wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

ROKSANA

Czuje!

CHRYSTIAN
Więc przybywasz...

miłość, dusza, uroda

ROKSANA

Do mego kochanka i — pana!
Podniósłbyś mnie, wiem o tym, gdybym na kolana
Padła tu! Więc ma dusza przed tobą uklęka
(I tej podnieść nie zdoła odtąd twoja ręka)
I błaga przebaczenia (A właśnie w tej chwili
Przebaczyć musisz! Nużby w bitwie mnie zabili!),
Żem cię zrazu, jak motyl lecący w ogrody,
Znieważyla — kochając dla samej urody!

CHRYSTIAN
Ach, Roksano!

ROKSANA

A później, jak ptasze, gdy w sieci
Gałązek się trzepocze, nim w lazur uleci,
W połowie⁴²¹ piękność ducha twojego i ciała,
Wahając się pomiędzy obiema, kochała.

CHRYSTIAN
A teraz?

ROKSANA

O, sam teraz zwyciężyłeś siebie!
Twój ptak wyrwał się z kwiecica i utonął w niebie...
Teraz duszę twą tylko, najdroższy, miłuję!

Miłość, Uroda, Dusza

CHRYSTIAN
Ach, Roksano!

ROKSANA

Czy pan mój szczęśliwy się czuje?
Bo powiedz! Być kochanym dla tego, czym ręka
Losu na krótko stroi nas, to męka
Sercu, chciwemu wielkiej, szlachetnej miłości!
Lecz teraz, kiedy ciała twój duch nie zazdrości,
Gdy wieczystym swym pięknem promieni ci lice,
Odkryłam twej urody całą tajemnicę.
I widzę ją dziś lepiej — bo nie widzę wcale!

CHRYSTIAN
Ach!

ROKSANA

Czy o swym zwycięstwie wątpisz jeszcze?

⁴²¹ W *połowie* (...) *kochała* — inaczej: w połowie kochałam (konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika).
[przypis edytorski]

CHRYSTIAN

Ale

Roksano!...

ROKSANA

O cóż chodzi, niedowiarku miły!...

CHRYSTIAN

Ja tej miłości nie chcę! Ja chcę, by wróciły
Dnie, kiedyś mnie kochała po prostu dlatego,
Że...

ROKSANA

Że?... Widzicie państwo człeka niewdzięcznego!
Więc, że kocham dziś lepiej, więcej niż kochałam,
To się skarży!... Płacz jeszcze!... Jeszcze ręce załam!

CHRYSTIAN

Nie! Pierwej było lepiej!...

ROKSANA

Nie znasz się, mój panie!
Teraz właśnie jest wielkie, prawdziwe kochanie!
Ubóstwiam cię, i choćbyś nawet mniej był świetny.

CHRYSTIAN

O, nie...

ROKSANA

Choćby i wcale, choćbyś był i szpetny,
Choćby cała twa piękność z wiatrem uleciała...

CHRYSTIAN

Nie mów tak!...

ROKSANA

Owszem! Mówię!... Jeszcze bym kochała!

CHRYSTIAN

Brzydkiego?...

ROKSANA

Tak, brzydkiego! Przysięgam ci!

CHRYSTIAN

Boże!...

ROKSANA

Jesteś teraz szczęśliwy?

CHRYSTIAN

głosem zdławionym

Tak...

ROKSANA

Co ci?...

CHRYSTIAN

odpychając ją lekko

Nic... Może

Pójdiesz na chwilę do tych — wszak czekają

Na twój uśmiech! — co w oczach twoich polec dzisiaj mają.

Żołnierz, Kobieta, Bitwa,
Śmierć

Wskazuje garstkę KADETÓW w głębi.

ROKSANA

rozczulona

Ty drogi mój!

Idzie ku KADETOM, którzy ją otaczają z pełnym uszanowania pośpiechem.

SCENA DZIEWIĄTA

CHRYSTIAN, CYRANO. *W głębi ROKSANA rozmawia z kapitanem CARBON DE CASTEL-JALOUX i kilkoma KADETAMI.*

CHRYSTIAN

woła ku namiotowi CYRANA

Cyrano!

CYRANO

wychodzi z namiotu w rynsztunku bojowym

Co?... Przez Boga w niebie!

Jakżeś błady!...

CHRYSTIAN

Nie kocha mnie.

konflikt wewnętrzny,
miłość

CYRANO

Co?...

CHRYSTIAN

Kocha ciebie.

CYRANO

Jak to?... Czyliś oszalał?...

CHRYSTIAN

Kocha duszę moją.

CYRANO

Więc?...

CHRYSTIAN

Więc ciebie! — A ty ją! Ot, jak rzeczy stoją.

CYRANO

Ja?...

CHRYSTIAN

Wiem.

CYRANO

Prawda.

CHRYSTIAN

Jak wariat!...

CYRANO

Więcej.

CHRYSTIAN

Mów z nią zatem!

CYRANO

Nigdy!

CHRYSTIAN

Czemu?

CYRANO

Z tym nosem?...

CHRYSTIAN

Nie zależy na tem...

Kochałaby mnie brzydkim.

CYRANO

Mówiła?!...

CHRYSTIAN

Mówiła.

CYRANO

z uniesieniem

O, bądź błogosławiona, pani moja miła!...

innym tonem

Ale nie! Nie wierz temu! Wszak to sensu nie ma!

Nie chwytaj jej za słowa rękoma obiema!

Ja... już i tak szczęśliwy, że myśl litościwą

Miała powiedzieć ci to!... Ale jako żywo

Nie wierz! I strzeż się zbrzydnać, bo by ci tej zmiany

Nie przebaczyła!

CHRYSTIAN

Owszem! Niech wiem, czym kochany!

CYRANO

Nie... Nie!

CHRYSTIAN

Tak! Niech wybiera. Wyznaj wszystko szczerze!

CYRANO
O nie! O, byle nie to!

CHRYSTIAN
Tak! Niechaj wybierze.
Mamże, dla mej urody, szczęście twoje w grobie
Złożyć?

CYRANO
A ja, mam szczęście twoje wydrzeć tobie,
Iż traf mi przyrodzony wyrazić pozwala
To, co ty — może — czujesz?...

CHRYSTIAN
Nie! Dość mi rywala
Własnego nosić w sobie!

CYRANO
Nie kuś mnie! O Boże!...

CHRYSTIAN
Ślub nasz był potajemny, zerwany być może.
Jeżeli ja nie zginę lub ty — w tej potrzebie...

CYRANO
Zaciął się!...

CHRYSTIAN
Tak, zaciąłem! Chcę albo dla siebie
Samego być kochanym, albowi też — wcale!
Słuchaj. Pójdę zobaczyć, co robią na wale...
Nim wrócę, rozmów się z nią i niechaj wybierze
Jednego z nas.

CYRANO
O, ciebie!...

CHRYSTIAN
Tak! Tak! Ufam... wierzę...
wola
Roksano!

CYRANO
Nie!...

ROKSANA
przybiegając
Wołałeś?

CHRYSTIAN
Cyrano coś ważnego tobie
Ma powiedzieć!

ROKSANA

odwraca się żywo do CYRANA. CHRYSYAN wychodzi.

Ważnego?...

CYRANO

tracąc głowę

Poszedł!... Co ja zrobię!...

do ROKSANY

Ależ nie! Nic ważnego! Znasz go, pani, przecie!

Nadaje wagę rzeczom najbliższym na świecie!

ROKSANA

żywo

Bo może wątpi o tym, com mu tu mówiła?...

Tak... Widziałam, że wątpi!

CYRANO

biorąc jej rękę

Lecz... to prawda była?...

ROKSANA

O tak!... Kochałabym go, choćby...

waha się przez chwilę

CYRANO

ze smutnym uśmiechem

Ciężko pani

Wyrzec to słowo przy mnie!...

ROKSANA

O!...

CYRANO

Ono nie zrani

Mnie! Więc — choćby był — brzydki?

ROKSANA

Tak...

Strzały za sceną.

Ha! Otóż i strzały!

CYRANO

płomiennie

Okropny?...

ROKSANA

Tak! Okropny!

CYRANO

Zeszpecony cały?

Straszny?...

ROKSANA

Tak! Choćby straszny!... Choćby oszpecony...

CYRANO

I chociaż byłby — śmieszny?...

ROKSANA

Śmieszny?... W oczach żony?...

CYRANO

Kochałabyś go, pani?...

ROKSANA

Nawet więcej może!

CYRANO

pomieszany na stronie

Więc prawda! Więc to może szczęście!... Wielki Boże...

do ROKSANY

Ja... Posłuchaj...

LE BRET

wchodzi nagle i woła półgłosem

Cyrano!...

wiadomość, żona, rozpacz

CYRANO

odwracając się

Hę?...

LE BRET *mówi mu po cichu dwa słowa.*

CYRANO

wypuszczając rękę ROKSANY — z krzykiem

Ha!...

ROKSANA

Co takiego?

CYRANO

z osłupieniem do siebie

Skończone!

Słuchać nowe strzały.

ROKSANA

Znów strzelają!...

Idzie w głąb chcąc wyrzeć za scenę.

CYRANO

jak wyżej

Nigdy już jej tego

Nie powiem!

ROKSANA

chce wybiec

Co się stało?

CYRANO

zatrzymując ją żywo
Nic!

Wchodzą KADECI, ukrywając między sobą dźwigany ciężar i grupując się tak, aby ROKSANA przystępu nie dać.

ROKSANA

z niepokojem
Ci ludzie?...

CYRANO

odprowadzając ją na bok
Ale

Nic! Nic!

ROKSANA

Więc chciałeś mówić?...

CYRANO

Ja? Chciałem? Nic wcale!
Ja nic nie chciałem mówić!... Mogę przysiąc!... Zgola!...
uroczyście
Przysięgam: Wielki umysł i duszę anioła
Miał Chrystian!
spostrzega się ze zgrozą
To jest — ma je!

ROKSANA

z wielkim krzykiem
Miał!...

Rzuca się ku garści stojących KADETÓW i roztrąca ich.

CYRANO

Wszystko skończone.

ROKSANA *spostrzega* CHRYSTIANA *leżącego na ziemi w płaszczu.*

ROKSANA

Chrystian!...

LE BRET

do CYRANA

Wziął pierwszą kulę! To szczęście szalone!

ROKSANA *rzuca się na ciało CHRYSTIANA. Strzały. Szczęk broni. Łoskot. Bębny.*

Bitwa

CARBON DE CASTEL-JALOUX

wbiega na scenę z dobytą szpadą w ręku
Atak!... Do broni!...

Przebiega na drugą stronę szanca. KADECI śpieszą za nim.

ROKSANA

Chrystian!...

GŁOS CARBONA
z drugiej strony okopów
...Kadeci tu staną!...
...Stój!... Formuj się!...

ROKSANA
Mój Chrystian!...

CARBON
Mierz... lont!

RAGUENEAU *przybiega niosąc wodę w hełmie.*

CHRYSTIAN *gasnącym głosem* śmierć, żona, rozpacz
Ach... Roksano...

CYRANO
szybko i cicho do ucha CHRYSTIANA, podczas gdy nieprzytomna z bólu ROKSANA rozrywa
na własnych piersiach bieliznę i macza płótno w wodzie.
Bracie! Wszystkom jej wyzna! Kocha tylko ciebie!

CHRYSTIAN *zamyka oczy.*

ROKSANA
Co, drogi?...
do CYRANA
Lecz... na Boga w niebie!
On nie umarł?... On żyje?...

CARBON
Ładunek — zębami!...

ROKSANA
Ach... ach!... Twarz jego stygnie pod moimi ustami!

CARBON
Cel!

ROKSANA
List...
otwiera
...do mnie!...

CYRANO
Mój list...

CARBON
Pal!...

Strzały muszkietów. Krzyki. Wrzawa bitwy.

CYRANO
usiłując uwolnić rękę, którą trzyma klęcząca ROKSANA
Ale tam się bije
Chorągiew moja!

ROKSANA

przytrzymując go

Jeszcze chwilę!... On — nie żyje,

A tyś go znał!...

placze z cicha

...Nieprawdaż?... To duch był wybrany!...

CYRANO

stojąc z odkrytą głową

Tak, Roksano!

ROKSANA

...Poeta wzniosły... niesłychany!

CYRANO

Tak, Roksano!

ROKSANA

...Miał umysł genialny... natchniony!

CYRANO

Tak, Roksano!

ROKSANA

...A serce... serce — za miliony!...

Duszę zachwycającą... tkliwą...

CYRANO

silnie

Tak, Roksano.

ROKSANA

rzucając się na ciało CHRYSTIANA

I umarł!... I ja tracę tę duszę kochaną!...

CYRANO

dobytą szpadę, na stronie

Ha! Nic mi nie zostaje, jak polec! Dłaboga,

Wszak mnie w nim opląkała!...

Słuchać trąby w oddali.

DE GUICHE

ukazując się na szanclu z odkrytą głową, ranny w czoło, mówi głosem grzmiącym

Trzymać! Trzymać wroga

Na sobie!... To gra sygnał!... To nasi o staje⁴²²...

ROKSANA

Krew i łzy na tym liście...

GŁOS

za sceną krzyczy

⁴²²staje — dawna miara odległości. [przypis edytorski]

Zdaj się!...⁴²³

GŁOS KADETÓW

Nie! Nie zdaję!

RAGUENEAU

który wdrapawszy się na wierzch karety, patrzy na pole bitwy ponad szanćcem
Będzie kasza!...

CYRANO

do DE GUICHE'A, wskazując mu ROKSANĘ
Ja natrę, a ty, hrabio, z tego
Miejsca ją zabierz, błagam!

ROKSANA

całuje list i mówi gasnącym głosem
Łzy jego... Krew jego...

RAGUENEAU

zeskakuje z karety i bieży do niej
Mdleje...

DE GUICHE

na szanćcu do KADETÓW wściekle
Trzymać ich!... Kroćset...

GŁOS ZA SCENĄ

Złóż broń!

GŁOS KADETÓW

Nie! Nie złożę!

CYRANO

do DE GUICHE'A
Pozwól, hrabio, niech ja tam ręki mej przyłożę!
Jesteś ranny, dowiodłeś rzetelnego męstwa,
Ocal i ja, i siebie!

DE GUICHE

śpieszy do ROKSANY i bierze ją w ramiona
A nam do zwycięstwa
Czasu tylko!...

CYRANO

To dobrze!
wola ku ROKSANIE, którą DE GUICHE przy pomocy RAGUENEAU unosi zemdloną
Żegnaj mi, Roksano!

Wrzawa. Krzyki. Zamieszanie. Ranni KADECI schodzą i padają na scenie. W chwili gdy CYRANO chce się rzucić na szaniec, zatrzymuje go CARBON DE CASTEL-JALOUX krwią ociekły.

⁴²³Zdaj się!... (daw.) — tu: zdaj się na łaskę, poddaj się. [przypis edytorski]

CARBON

Łamię nas... Dwakroć jestem ranny partyzaną⁴²⁴.

CYRANO

krzyczy do GASKOŃCZYKÓW

Stać w kroku! Śmiało, wiara!

do CARBONA, podtrzymując go

To nic, kapitanie!

Mam pomścić dwoje trupa, więc siły mi stanie:

Chrystiana i — me szczęście!...

Zstępują. CYRANO potrząsa piką, do której drzewca przywiązana jest chusteczka ROKSANY

Wiej, wiej, znaczny jej cyfrą, ty mały sztandarze!

zatyka drzewce w ziemię; do KADETÓW

W nich!... Bij, zabij!... W nich, wiara!...

do GRAJKA

Stary! Na fujarze!...

GRAJEK gra. Na dźwięk pieśni dźwigają się ranni. Wyparci z szańca KADECI obstępują CYRANA i mały, powiewający z drzewca proporzec. Kareta pokrywa się, napętnia ludźmi, najeża rusznicami i zmienia w redutę⁴²⁵.

JEDEN Z KADETÓW

ukazuje się na szańcu, cofając się i bijąc ciągle, woła

Wchodzą na szaniec!

i pada martwy.

CYRANO

Zaraz ich tu powitają.

Na szańcu ukazuje się nagle zwarty bufiec nieprzyjaciół. W powietrzu powiewają wielkie sztandary cesarskich.

CYRANO

komenderując

Pal!...

Huk palby z wszystkich muszkietów naraz.

KRZYK

w szeregach nieprzyjacielskich

Pal!...

Mordercza kanonada. KADECI zewsząd padają trupem.

OFICER HISZPAŃSKI

odkrywając głowę

Któż są ci, co się tak zabijać dają?

CYRANO

stając wśród świstu lecących kul, deklamuje

Oto gaskońskie są junaki

Carbona de Castel-Jaloux;

Bezczelni łgarze, zabijaki

Oto gaskońskie...

Reszta ginie w śmiertelnej wrzawie bitwy.

⁴²⁴partyzana — rodzaj halabardy. [przypis redakcyjny]

⁴²⁵reduta — rodzaj samodzielnej fortyfikacji polowej. [przypis edytorski]

AKT PIĄTY

Gazeta Cyrana.

(przekład W. Zagórskiego)

Piętnaście lat później, w 1655. Ogród klasztorny Pań od Krzyża⁴²⁶ w Paryżu.

Dużo cienia. Na lewo dom, obszerny taras, na który wychodzi wiele drzwi. W pośrodku sceny półkole, a na nim olbrzymie drzewo. Z prawej strony na pierwszym miejscu, pośród wielkich zarośli, kamienna ławka półkolista.

W głębi sceny aleja z drzew kasztanowych, które dochodzą z prawej, na czwartym planie, do drzwi kaplicy, wylaniającej się spoza drzew. Poprzez podwójną firankę drzew tej alei widać zakręty trawników, inne aleje, gaiki, zagłębienia parku, niebo.

Kaplica posiada małe drzwi boczne pod kolumnadą, opasaną zaczerwienionym winogrodem⁴²⁷, który chowa się z prawej, na pierwszym planie za bukszpanami.

Jesień.

Ciemne plamy bukszpanów i cisów zielonych jeszcze.

Znaczna ilość żółtych liści pod każdym drzewem. Liście te zaścielają całą scenę, trzeszcząc pod stopami w alejach, pokrywają do połowy taras i ławki.

Między ławką z prawej a drzewem wielkie krosna do haftowania; przed nimi małe krzeselko. Koszyczki pełne motków i kłębków. Tkanina zaczęta. Siostry wchodzą i wychodzą z parku; kilka z nich siedzi na kamiennej ławce koło starszej zakonnicy. Liście spadają.

SCENA PIERWSZA

MATKA MAŁGORZATA, SIOSTRA MARTA, SIOSTRA KLARA, SIOSTRY.

SIOSTRA MARTA

do MATKI MAŁGORZATY

Siostra Klara w zwierciadło dwa razy spojrzała,
Jak wygląda w kornecie⁴²⁸ twarzyczka jej biała.

MATKA MAŁGORZATA

do SIOSTRY KLARY

To brzydko tak zaglądać często do zwierciadła.

SIOSTRA KLARA

A siostra Marta dzisiaj z tortu śliwkę zjadła:
Widziałam to, gdyż właśnie refektarz⁴²⁹ otwarto.

MATKA MAŁGORZATA

do SIOSTRY MARTY

To szkaradnie od rana tak jeść, siostro Marto.

SIOSTRA KLARA

Przechodząc, mimo woli w zwierciadłom spojrzała!

SIOSTRA MARTA

Śliweczka, którą zjadłam, była taka mała!

⁴²⁶*Panie od Krzyża* (fr. *Dames de la Croix*), właśc.: Siostry od Krzyża (*Filles de la Croix*) — paryski zakon mniszek dominikańskich założony w 1627, istniejący z przerwami do 2014; od 1641 zamieszkiwały przy rue de Charonne, gdzie dysponowały kościołkiem, klasztorem oraz dużym ogrodem. [przypis edytorski]

⁴²⁷*winograd* (daw.) — winorośl. [przypis edytorski]

⁴²⁸*kornet* (z fr.) — tu: sztywny, biały czepiec na głowie zakonnicy. [przypis edytorski]

⁴²⁹*refektarz* — sala jadalna w klasztorze lub w seminarium duchownym. [przypis edytorski]

MATKA MAŁGORZATA
Opowiem to wieczorem panu Cyranowi.

SIOSTRA KLARA
przestraszona
Ach, nie! Bo kpić z nas będzie.

SIOSTRA MARTA
I niechybnie powie,
Że mniszki są zalotne!

SIOSTRA KLARA
Żarłoczne!

MATKA MAŁGORZATA
z uśmiechem
Lecz za to
Bardzo dobre.

SIOSTRA KLARA
Nieprawdaż, matko Małgorzato,
Że pan Cyrano bywa tutaj co sobota
Od lat dziesięciu?

MATKA MAŁGORZATA
Więcej! Gdyż odkąd tęsknota
I serdeczny żal jego uroczej kuzynki —
Sklonił ją, by zmieniła na czepiec beginki⁴³⁰
Krepę świeckiej żałoby. Czternaście lat temu
Spadła jakby z niebiosów do tego eremu⁴³¹,
Pośród nas stając nagle na klasztornej ziemi,
Niby wielki ptak czarny pomiędzy białymi.

Wdowa, Tęsknota, Żaloba

SIOSTRA MARTA
On jeden, odkąd ona osiadła w klasztorze,
Umie koić frasunek, co zniknąć nie może.

WSZYSTKIE SIOSTRY
Tak wesoło, gdy przyjdzie! — On taki zabawny!
— Kochamy go też bardzo, bo to druh nasz dawny.
— Przekomarza się z nami! — Mówi nam balladki!
— Bardzo chętnie dla niego robimy opłatki!

SIOSTRA MARTA
Szkoda, że doskonałym nie jest katolikiem!

SIOSTRA KLARA
Lecz my go nawrócimy z ojcem spowiednikiem.

⁴³⁰*beginki* — świeckie stowarzyszenia religijne kobiet mieszkających wspólnie i oddających się dobroczynności, powstałe na pocz. XII w. na zachodzie Europy; w XIV w. niektóre odeszły od doktryny katolickiej i zostały uznane za heretyckie, część została wchłonięta przez zakony żebracze (franciszkanów i dominikanów); ostatnia z beginek zmarła w Belgii w 2013. [przypis edytorski]

⁴³¹*erem* (z gr.) — pustelnia. [przypis edytorski]

SIOSTRY
Tak! tak!

MATKA MAŁGORZATA
Zabraniam jeszcze wam działać w tym względzie.
Nie dręczcie go, bo rzadziej przychodzić tu będzie!

SIOSTRA MARTA
Lecz... Boże!... Jeśli duszy swojej nie pokrzepi...

MATKA MAŁGORZATA
Miej ufność, moje dziecię: Pan Bóg zna ją lepiej.

SIOSTRA MARTA
Co sobota, gdy przyjdzie, wnet głosem Stentora⁴³²
Mówi jednak: „Wiesz, siostró, mięso jadłem wczora!”.

duma, bieda, głód

MATKA MAŁGORZATA
Ach! Tak do ciebie mówi? Choć, niestety, kiedy
Był tu po raz ostatni, dwa dni nie jadł z biedy.

SIOSTRA MARTA
Kto ci, matko, powiedział, że on w takiej biedzie?

MATKA MAŁGORZATA
Pan Le Bret.

SIOSTRA MARTA
I czyż nikt mu z pomocą nie przyjdzie?

MATKA MAŁGORZATA
Nie, on jest bardzo dumny, więcby się rozgniewał!

SIOSTRA MARTA
Mój Boże! Dwa dni nie jadł — kto by się spodziewał!

W głębi alei widać ukazującą się ROKSANE, ubraną czarno, w czepcu wdowim, z długim welonem; DE GUICHE, wspinały i podstarzały, idzie obok niej. Idą wolnym krokiem. MATKA MAŁGORZATA wstaje.

MATKA MAŁGORZATA
Cyt! Pani Magdalena przechadza się w parku
Z pewnym gościem... Wracajmy — cichutko, bez gwarku.

SIOSTRA MARTA
cicho do SIOSTRY KLARY
Czy to książę-marszałek de Grammont?

MATKA MAŁGORZATA
Za chwilę
Nadejda, śpieszmy się.

⁴³²Stentor — herold w *Iliadzie*, słynny z donośnego głosu. [przypis edytorski]

SIOSTRA KLARA

patrząc

Tak, jeśli się nie mylę.

SIOSTRA MARTA

Dawno jej nie odwiedzał, od kilku miesięcy!

SIOSTRY

Ha, dwór! — Obóz! — Zabawy!

SIOSTRA KLARA

Zajmują go więcej!

Odchodzą. DE GUICHE i ROKSANA nadchodzą w milczeniu i zatrzymują się przy krosnach.
Pauza.

SCENA DRUGA

ROKSANA, KSIĄŻĘ DE GRAMMONT, *dawny hrabia de Guiche*, potem LE BRET i RAGUENEAU.

KSIĄŻĘ

I tu mieszkasz, na przekór śnieżnej swej białości
Wciąż w żałobie?

wdowa, żałoba, wierność,
list

ROKSANA

Wciąż.

KSIĄŻĘ

Zawsze wierna swej miłości?

ROKSANA

Tak.

KSIĄŻĘ

po chwili

Czy mi przebaczyłaś?

ROKSANA

Wszak jestem w klasztorze.

Nowe milczenie.

KSIĄŻĘ

Doprawdy to był człowiek?...

ROKSANA

Znać go należało,
Chcąc właściwie ocenić.

KSIĄŻĘ

Poznałem go może,
Przyznaję się otwarcie, w istocie za mało.
...I zawsze na twym sercu ostatni list jego?

ROKSANA

Jak słodki, święty szkaplerz⁴³³, co broni od złego.

KSIĄŻĘ

Kochasz go nawet w grobie?

ROKSANA

Nieraz mi się zdaje,
Że odszedł tylko ciałem kędys⁴³⁴ w obce kraje,
Lecz miłość jego serca wiecznie dla mnie żywa.

KSIĄŻĘ

znów po chwili milczenia
Cyrano cię odwiedza?

ROKSANA

Tak, często tu bywa.
Tu go czekam, haftując wciąż ornaty⁴³⁵ mniszę.
Zegar bije godzinę, jednocześnie słyszę
— Bo nigdy nie odwracam czoła! — po tarasie
Już laska jego stuka... Zwykł o jednym czasie
Przychodzić regularnie. Tu siada w fotelu,
Pod to drzewo przynoszą go dlań od lat wielu!
Wyśmiewa moje tkactwo i niby gazeta,
Co zaszło gdzie w tygodniu...

LE BRET *ukazuje się na tarasie.*

A, widzę Le Breta!

LE BRET *schodzi.*

Jakże się druh nasz miewa?

LE BRET

Żle.

KSIĄŻĘ

Och!

ROKSANA

do księcia

On przesadza!

LE BRET

Wszystko, com przepowiedział: opuszczenie, nędza!...
A każda epistoła wrogów mu sprowadza!
Bo czy to pseudoszlachta, udający księdza,
Czy literacki złodziej — na wszystkich napada!

ROKSANA

Głęboki jednak postrach wzbudza jego szpada.
Nie trafią z nim do ładu nigdy.

⁴³³szkaplerz — dwa małe kawałki materiału z imieniem lub wizerunkiem Matki Boskiej lub Chrystusa, połączone tasiemkami, noszone na piersiach, pod ubraniem; sukienny szkaplerz bywa zastępowany medalikiem.
[przypis edytorski]

⁴³⁴kędys (daw., gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁴³⁵ornat — ozdobna szata liturgiczna księży w kościele katolickim. [przypis edytorski]

KSIĄŻĘ
kiwając głową

Kto wie? Może!

LE BRET
Że mogą nań gdzie napaść — o to się nie trwożę.
Samotność, głód i grudzień do jego poddasza
Wchodzący wilczym krokiem — ot, co mnie zastrasza!
Te zabijaki zmogą łatwiej⁴³⁶ od oręża!
Co dzień swój pas do szpady o jeden karb zwęża.
Jego nos jak pergamin wygląda najstarszy.
Ma kusy przyodziewek tylko z czarnej szarszy⁴³⁷.

Duma, Bieda,
Niebezpieczeństwo,
Wolność

KSIĄŻĘ
A mimo to rogata duszyczka w mdłym ciałku!
Nie żałujcie go zbytnio.

LE BRET
z gorzkim uśmiechem
Ach, panie marszałku!...

KSIĄŻĘ
Nie żałujcie go zbytnio, mówiąc bowiem ściślej:
Żył bez paktów, tak wolny w czynach swych, jak w myśli.

LE BRET
jak wyżej
Mości książe!...

KSIĄŻĘ
wyniosłe
Jam w zbytkach, jemu głód dopieka...
Lecz uściskałbym chętnie dłoń tego człowieka!
żegnając ROKSANĘ
Żegnaj mi.

ROKSANA
Przeprowadzę księcia.

KSIĄŻĘ *żegna* LE BRETĄ *i zwraca się* z ROKSANĄ *ku tarasowi.*

KSIĄŻĘ
zatrzymując się, kiedy ona uchodzi po stopniach
Ja mu skrycie
Zazdroszczę. Widzisz, komu zbyt uda się życie,
Ten ma — nie uczyniwszy, broń Boże, nic złego! —
Tysiące małych wstrętów do siebie samego,
Z których żaden sumienia wprawdzie nie obciąża,
Ale każdy zawadza. I tak płaszc księżęcy,
Gdy po szczeblach wielkości w górę się podąży,
Z szelestem suchych złudzeń wlecze zgryzot więcej,
Niżli twoja żałobna suknia — zwiedłych liści,
Gdy z parku wracasz piękna jak anieli czyści.

wyrzuty sumienia

⁴³⁶ *łatwiej* (daw.) — łatwiej. [przypis edytorski]

⁴³⁷ *szarsza* — tkanina wełniana przetykana jedwabiem. [przypis edytorski]

ROKSANA

ironicznie

Księżę pan marzycielem stał się?

KSIĄŻĘ

Nie inaczej.

w chwili, kiedy ma już wyjść, nagle

Mości Le Bret!

do ROKSANY

Pozwolisz? Słówko.

do LE BRETA półgłosem

Nie zahaczy

Druha twojego żaden śmiałek — to rzecz pewna;
Lecz za wielu ma wrogów, a chociaż nie z drewna —
Toż człek i nie z żelaza! I gdy w szachy grano,
Ktoś wczoraj u królowej rzekł mi: „Ten Cyrano
Mógłby umrzeć z powodu jakiegoś wypadku”.

LE BRET

Co?

KSIĄŻĘ

Tak. Niech siedzi w domu, aby na ostatku

Nie uległ. Niechaj ma się z ostrożna.

LE BRET

wznosząc ramiona do nieba

Z ostrożna!

Ma przyjść. Muszę go ostrzec. Tak, ale...

ROKSANA

która pozostała na tarasie, do zbliżającej się ku niej SIOSTRY

A co to?

SIOSTRA

Ragueneau chce cię widzieć, o, pani. Czy można
Tu go wpuścić?

ROKSANA

Niech wejdzie.

do KSIĘCIA i LE BRETA

Niegdyś trwonił złoto,
Teraz sam w nędzy. Zamiast wyrabiać pasztety,
Został autorem, potem aktorem, niestety!

LE BRET

Łazienikiem...

ROKSANA

Śpiewakiem...

LE BRET

Perukarzem...

KSIĄŻĘ

Boże!

ROKSANA
Pedlem⁴³⁸...

LE BRET

Teorbanistą....

ROKSANA

Czym on dziś być może?

RAGUENEAU
wchodząc z pośpiechem
Ach, pani!
Spostrzega LE BRETA.

Zacny panie!

ROKSANA
z uśmiechem
Niech waćpan opowie
O swych nieszczęściach imci panu Le Bretowi.
Zaraz wracam.

RAGUENEAU

Lecz...

ROKSANA *wychodzi z KSIĘCIEM, nie słuchając go.* RAGUENEAU *podchodzi do LE BRETA.*

SCENA TRZECIA

LE BRET, RAGUENEAU.

RAGUENEAU
Zresztą, widząc tu waćpana,
Wolę, że ta rzecz cała będzie jej nieznana!
— Szedłem właśnie odwiedzić mego przyjaciela.
Mijam kościół, skąd kroków dwadzieścia oddziela
Gospodę, w której mieszka... gdy widzę z daleka,
Jak wychodzi. Więc biegnę. Cyrano nie czeka,
Nie spostrzegłszy mnie, skręca na rogu ulicy...
A ja biegnę... Wtem z okna wielkiej kamienicy,
Koło której przechodził — wypadkiem?... być może! —
Jakiś hajduk upuszcza kłodę drzewa.

Przemoc

LE BRET
Boże!
Podli!

RAGUENEAU
Przybywam, a tu...

LE BRET
Przechodzi mnie mrowie!

⁴³⁸*pedel* (daw.) — woźny. [przypis edytorski]

RAGUENEAU

Nasz druh, nasz wieszcz na ziemi, z wielką dziurą w głowie!

LE BRET

Umarł?

RAGUENEAU

Nie! Lecz... niestety! Zniosłem rannego
Do mieszkania... Trza widzieć przytułek ów jego!

LE BRET

Cierpi bardzo?

RAGUENEAU

Nie, panie, jest bez przytomności.

LE BRET

Lekarz był?

RAGUENEAU

Przyszedł jeden, znany z uprzejmości.

LE BRET

Och, biedny mój Cyrano! — Nie mówmy Roksanie
O tym od razu! — Cóż ów doktor?

RAGUENEAU

At, mospanie
Gadał coś o gorączce, o błonie mózgowej!...
Ach, nie poznałbyś waćpan w szmatkach jego głowy!...
Śpieszmy! — Nie ma u jego wezgłowia nikogo! —
Gdyby wstał z łóżka, mógłby umrzeć!

LE BRET

ciągnąc go na prawo

Krótszą drogą
Chodźmy! Przejdźmy tamtędy! Przez kaplicę!

ROKSANA

*ukazując się na tarasie i widząc LE BRETA oddalającego się pod kolumnadą, która prowadzi
do bocznych drzwi kaplicy.*

Panie

Le Bret!

LE BRET i RAGUENEAU *uciekają, nie odpowiadając.*

Le Bret uchodzi, słysząc me wołanie?

To nowa pocziwego sprawa pasztetnika!

Schodzi z tarasu.

SCENA CZWARTA

ROKSANA *sama, potem DWIE SIOSTRY, pauza.*

ROKSANA

Prześliczny dzień w wigilię samą października!
Mój smutek się uśmiecha. Pogoda jesienna,
Wbrew przysłowiu, zda mi się, mniej niż w kwietniu zmienna.
Siada przy krosnach. Dwie siostry wynoszą z domu wielki fotel i ustawiają pod drzewem.
Oto klasyczny fotel — biedni ci klasycy! —
Dla Cyrana.

Jesień

SIOSTRA MARTA

Lepszego nie ma w rozmównicy!

ROKSANA

Dzięki, siostro.

SIOSTRY *się oddalają.*

Ma nadejść.

Siada. Słyszczy zegar bijący godzinę.

Zegar bić poczyna.

— Moje motki! — To dziwne! Wybiła godzina?

Pierwszy raz by się spóźnił? Mości Bergeracu!

Siostra strzegąca furty — mój naparstek?... w saku⁴³⁹! —

Wezwie cię do pokuty!

po chwili

Już go wzywa do niej!

— On dłużej zwlec nie może. — Zwiędły liść na dłoni! —

Odrzuca liść spadły z drzewa.

Cóż by mogło — nożyczki gdzieś mi zapodziano?...

Tam je widzę! — przeszkodzić mu przyjsć!

SIOSTRA

ukazując się na tarasie

Pan Cyrano.

SCENA PIĄTA

ROKSANA, CYRANO, *potem* SIOSTRA MARTA.

ROKSANA

nie odwracając się

O czym to ja mówiłam?...

Haftuje. CYRANO bardzo blady, w kapeluszu pilśniowym na oczy nasuniętym, ukazuje się.

SIOSTRA, która go przeprowadza, odchodzi. CYRANO zaczyna schodzić z tarasu, powoli, z widocznym wysiłkiem opierając się na lasce. ROKSANA zajęta robotą.

Te barwy spłowiły,

Hafty na tym ornacie już mają wiek cały!

Jakby je tu odświeżyć?

do CYRANA tonem przyjacielskiego łajania

Dziś po latach wielu

Pierwszy raz się spóźniłeś, drogi przyjacielu!

CYRANO

k który doszedł do fotelu i usiadł, głosem wesołym, nie licującym z wyrazem twarzy

Dlatego jestem wściekły, że mnie zatrzymano!...

ROKSANA

Czym?...

⁴³⁹sak (daw.) — worek, tu: woreczek na przybory do szycia. [przypis edytorski]

CYRANO

Wizytą, całkiem dziś niespodziewaną.

ROKSANA

rozszargniona, haftując
Zapewne jakiś natręt?

CYRANO

Nie, to ona była.

ROKSANA

Ale ją odprawiliś?

CYRANO

Tak, kuzynko miła.
— Wybacz mi, powiedziałem, ale dziś sobota,
Dnia tego w pewnym domu czeka mnie robota;
Nic mnie od niej nie wstrzyma: powróć za godzinę!

ROKSANA

lekkomyślnie
Jakże śmieszną mieć będzie ta osoba minę,
Czekając na twój powrót w tempie niezbyt skorem:
Nie pozwolę ci odejść dzisiaj przed wieczorem.

CYRANO

Może będę zmuszony wcześniej się oddalić.

Zamyka oczy i milczy przez chwilę. SIOSTRA MARTA przechodzi przez park od kaplicy do tarasu. ROKSANA ją spostrzega i daje znak głową.

ROKSANA

do CYRANA
Już się nie przekomarzasz z siostrą Martą? Zalic⁴⁴⁰
Brak dowcipu?

CYRANO

Nie!
grubym, śmiesznym głosem
Zbliź się, siostró Marto, do mnie!
SIOSTRA *zbliża się ku niemu*
Ha! ha! ha! Piękne oczy wciąż spuszczone skromnie!

SIOSTRA MARTA

podnosząc oczy z uśmiechem
Ależ...
spozstrzega jego twarz i czyni gest zdziwienia
Och!

CYRANO

cicho, pokazując jej ROKSANĘ
Sza! To nic, nic!
głosem chętnym, głośno
Wczoraj mięso jadłem!

Duma, Głód

⁴⁴⁰zalic (daw.) — skrócone: zali ci, tj. czy ci. [przypis edytorski]

SIOSTRA MARTA

Wiem, wiem.

na stronie

Dlatego licem przeraża wybladłem!

prędko i cicho

Do refektarza proszę przyjść za minut parę,

Gorącego bulionu dam waćpanu czarę...

Przyjdiesz aść?

CYRANO

Przyjdę, przyjdę!

SIOSTRA MARTA

Więc rzecz umówiona.

Rozsądniejszym dziś trochę waszmość jest.

ROKSANA

która słyszy ich szeptanie

Czy ona

Próbuje cię nawrócić?

SIOSTRA MARTA

Uchowaj mnie, Boże!

CYRANO

Prawda! Święta gaduła, tak zawsze w ferworze —

Milczy, zamiast kazanie wypalić mi ostre?...

ze śmieszną wściekłością

Tam, do kroćset! Ja także zadziwię wnet siostrę!

udaje, że szuka nowego pomysłu, aby się przekomarzać

Pozwalam ci w kaplicy... — ach, to rzecz nieznana! —

Po... modlić się wieczorem za duszę Cyrana.

ROKSANA

Och! Och! Och!

CYRANO

śmiejąc się

Siostra Marta milczy z osłupienia!

SIOSTRA MARTA

łagodnie

Nie czekałam waszmości na to przyzwolenia.

Odchodzi.

CYRANO

podchodząc do ROKSANY, pochylonej nad krosnami

Zjem diabła, jeśli kiedy te ornaty mnisze

Pokryje haft!

ROKSANA

Wiedziałam, że ten żart usłyszę.

W tej chwili mały wiatr strąca z drzew liście.

Jesień, Ambicja

CYRANO
Liście!

ROKSANA
podnosząc głowę i patrząc w głąb alei
Wenecko żółtą wszystkie barwę mają.
Przyjrzyj się, jak spadają.

CYRANO
Jak dobrze spadają!
W tej podróży tak krótkiej z gałęzi ku ziemi
Umieję pięknościami błysnąć ostatniemi,
I mimo świadomości dążenia ku błotu
Pragną, by ten upadek miał powab polotu!

ROKSANA
Cyrano w melancholii?

CYRANO
przychodząc do siebie
Nie, chyba z pozoru!

ROKSANA
Daj pokój spadającym już liściom jaworu...
I powiedz mi lepiej, co słyszać nowego.
Moja gazeta?

CYRANO
Służę.

ROKSANA
Ach!

CYRANO
coraz bledszy i walcząc z bólem
Dziewiętnastego,
W sobotę, król objedzon zbytnio powidłami,
Dostał gorączki; dwoma lancetu cięciami
Uśmiercono ją przecież i chociaż źle z głową,
Najjaśniejszy puls znowu bije prawidłowo.
U królowej na balu spalono w niedzielę
Siedmset sześćdziesiąt cztery pochodnie...

ROKSANA
Tak wiele!

CYRANO
Don Juan Austriacki⁴⁴¹ pobity nareszcie,
Czterech czarnoksiężników powieszono w mieście;
Pieskowi pani d'Athis lewatywę dano...

⁴⁴¹*Juan José de Austria* (1629–1679) — hiszpański generał i polityk; w 1658 pokonany przez siły francusko-angielskie w bitwie pod Dunkierką, co doprowadziło do zawarcia rok później pokoju pirenejskiego, w którym Hiszpania po ćwierćwieczu pogranicznych walk z Francją uznała się za pokonaną i oddała znaczne części terytoriów na północy i południu. [przypis edytorski]

ROKSANA

Proszę bardzo, zamilczeć chciej, mości Cyrano!

CYRANO

W poniedziałek dwór bawił w Fontainebleau⁴⁴² od ranka.
Wtorek... nic. Lygdamira zmieniła kochanka.

ROKSANA

Och!

CYRANO

którego twarz zmienia się coraz bardziej
We środę hrabiemu de Fiesque powiedziała
Zmienna Monglat: Nie! Czwartek: bal u kardynała;
Młody król do północy brał udział w zabawie;
Piękna Mancini⁴⁴³ — Francji królową, lub prawie!
W piątek znowu: Tak! — rzekła Monglat do hrabiego;
A w sobotę...

Zamyka oczy. Głowa mu opada. Milczenie.

ROKSANA

zdziwiona, że nic już nie słyszy, odwraca się, patrzy i wstaje zmieszana.
Cyrano! Zemdlą!

Biegnie do niego z krzykiem.

CYRANO

otwierając oczy, głosem niepewnym
Co takiego?

Widzi ROKSANĘ schyloną nad sobą i szybko poprawiając kapelusz na głowie, odsuwa się z przestraszeniem w głąb fotelu.

Nie, nie! To nic!

ROKSANA

Jednakże...

CYRANO

To mimo lat wielu
Moja... rana... spod Arras...

ROKSANA

Biedny przyjacielu!

CYRANO

Ale to nic. To przejdzie.
uśmiecha się z przymusem
To już zapomniane.

ROKSANA

stając przy nim

list, miłość niespełniona,
krew

⁴⁴²Fontainebleau — miejscowość ok. 60 km na pld-wsch. od Paryża, znana z rezydencji królów Francji: reprezentacyjnego pałacu z rozległym ogrodem i parkiem. [przypis edytorski]

⁴⁴³Mancini — jedna z pięciu siostr Mancini, siostrzenic wpływowego kardynała Jules'a Mazarina, pierwszego ministra Francji; Olimpia (1638–1708) i Maria (1639–1715) Mancini były kochankami Ludwika XIV. [przypis edytorski]

Każdy z nas ma swą ranę; ja mam także ranę,
Która bliznę na strzępy niekiedy rozrywa.
Ona tam, zadawniona, ta rana wciąż żywa.
kładzie rękę na piersi
Ona tam jest, pod listem, co żółkły i blady!
Lecz widać na nim jeszcze łzy i krwawe ślady!

Zaczyna się ściemniać.

CYRANO

Jego list!... Powiedziałas, że mi dnia którego
Może go dasz przeczytać?

ROKSANA

Ach! Pragniesz?... List jego,
Który sobie do trumny każę później włożyć?

CYRANO

Tak... Ja chcę... Jeszcze dziś...

ROKSANA

dając mu woreczek zawieszony u swej szyi
Weź!

CYRANO

biorąc go

Czy mogę otworzyć?

ROKSANA

Otwórz, czytaj!...

Wraca do swoich krosen, zwija je, układa wełnę.

CYRANO

czytając

„Roksano moja ukochano,
„Żegnaj, umieram!...”

ROKSANA

wstrzymując się, zdziwiona
Na głos?

CYRANO

czytając

„Zapewne do rana
Nie dożyję, bądź zdrowa! Tak pełną mam duszę
Niewysłowionej jeszcze miłości, a muszę
Umrzeć! Nigdy już, nigdy, mój wzrok, dla którego
One były rozkoszą...”

ROKSANA

Ach, jak ty list jego
Czytasz!

CYRANO

czytając

„Stu pocałunków nie prześle w twą stronę.
Nigdy, nigdy już oczy moje upojone
Nie będą twoich w locie ruchów całowały!
Oto widzę z nich jeden zwykły ci gest mały,
Kiedy ręką dotykasz w zamyśleniu czoła...”

ROKSANA
Ach, jak ty list ten czytasz!

Noc zapada niepostrzeżenie.

CYRANO
„I serce me woła:
Żegnaj mi!...”

ROKSANA
Ty go czytasz...

CYRANO
„O, moje śliczności,
„Kochanie moje...”

ROKSANA
Głosem...

CYRANO
„Skarbie mej miłości
Czystej, jedynej...”

ROKSANA
Głosem...

CYRANO
„Najgłębszej, najszczerzej!...”

ROKSANA
Który z pewnością słyszę już nie po raz pierwszy!

Zbliża się niepostrzeżenie, staje za fotelem, pochyla się i patrzy na list. Zmrok coraz większy.

CYRANO
„Serce me towarzyszy ci zawsze, boć przecie
I jestem, i na tamtym będę nawet świecie
Tym, który ciebie kochał bez miary; i ciebie...”

ROKSANA
kładąc mu dłoń na ramieniu
Jak możesz teraz czytać? Już noc jest na niebie.
CYRANO *wzdryga się, odwraca, widzi ją przy sobie, czyni ruch przerażenia, spuszcza głowę.*
Długie milczenie. Potem, w mroku zapadłym zupełnie, ROKSANA mówi, składając ręce.
I on od lat czterestu w tej roli udaje
Starego przyjaciela, i śmiesznym się staje!

CYRANO
Roksano!

ROKSANA
To ty byłeś.

CYRANO
Nie, nie, nie, Roksano.

ROKSANA
Domyśleć się powinnam była, gdy Cyrano
Wymówił moje imię!

CYRANO
O, nie! To był inny!

ROKSANA
To ty byłeś!

CYRANO
Przysięgam!...

ROKSANA
Spostrzegam niewinny,
Szlachetny cały podstęp: ty pisałeś listy...

CYRANO
Przysięgam, że...

ROKSANA
Mam przecież dowód oczywisty:
Słowa tchnące uczuciem namiętnym, szalonym —
Były twoje!

CYRANO
Nie!

ROKSANA
Twój to brzmiał głos pod balkonem!

CYRANO
Nie!

ROKSANA
Dusza była twoja!

CYRANO
Nie kochałem ciebie!

ROKSANA
Kochałeś mnie!

CYRANO

To tamten, co teraz jest w niebie.

ROKSANA
Kochałeś mnie!

CYRANO

Nie!

ROKSANA

Przeczyć już nie jesteś w stanie!

CYRANO

Nie, nie kochałem ciebie, me drogie kochanie!

ROKSANA

Ach! ile rzeczy przeszło... ile to powstało!
— Co ci przez lat czternaście zamilczeć kazało,
Gdy na tym oto liście, tak obcym dla niego,
Te łzy były twoimi?

CYRANO

podając jej list

Ta krew była jego!

ROKSANA

Na cóż wzniosłym milczeniem bronić prawdy nagiej,
Męczyć się dzisiaj?

CYRANO

Na co?...

RAGUENEAU i LE BRET *wchodzą, biegnąc.*

SCENA SZÓSTA

CI SAMI, LE BRET i RAGUENEAU.

LE BRET

To szczyt nierozwagi!
Ach! Byłem tego pewny! On jest tu!

CYRANO

uśmiechając się i prostując

W klasztorze!

LE BRET

Pani! On zabił siebie, wstając!

ROKSANA

Wielki Boże!
A więc ta jego słabość przed chwilą, niestety?...

CYRANO

To prawda! Nie skończyłem dziś mojej gazety:
...A w sobotę ostatnią stała się rzecz taka:
Zamordowano imci pana Bergeraca.

Zdejmuje kapelusz; widać obandażowaną jego głowę.

ROKSANA

Cyrano! Co on mówi? Duch we mnie zamiera!
Raniony! Ach! Dlaczego?

CYRANO

Z ręki bohatera

Duma, Śmierć

Paść na szpadę, zwróconą prosto w środek serca! —
To było mym marzeniem!... Los jednak szyderca!...
I oto mnie w zasadzce spotyka śmierć pewna,
Z hajduka ręki, z tyłu, od kawałka drewna!
Bardzo dobrze. Chybałem w życiu zawsze celu —
Zwiodła mnie nawet śmierć.

RAGUENEAU

Ach!

CYRANO

Nie płacz, przyjacielu!...

podaje mu rękę
Powiedz mi, jaka teraz jest twoja kariera?
Co porabiasz?

RAGUENEAU

zanosząc się od płaczu

Objaśniam... świece u Moliera.⁴⁴⁴

CYRANO

U Moliera!

RAGUENEAU

Lecz jutro pewnie go porzucę;
Z oburzeniem spostrzegłem wczoraj w jego sztuce,
Że wacpanu znów ściągnął jedną scenę...

LE BRET

Całą!

RAGUENEAU

Tak, mospanie, to słynne: „Lichoż mu kazało?...”

LE BRET

Molier wziął ją od ciebie!⁴⁴⁵

⁴⁴⁴Molier, właśc. *Jean-Baptiste Poquelin* (1622–1673) — największy francuski komediopisarz, aktor, dyrektor teatru; *Objaśniam... świece u Moliera*: anachronizm, gdyż teatr Moliera otwarto trzy lata później, w 1658. [przypis edytorski]

⁴⁴⁵to słynne: „Lichoż mu kazało?...” Molier wziął ją od ciebie! — w komedii Moliera z 1671 *Szelmostwa Skapena* (akt II, scena XI), wzięte ze sztuki Cyrana *Le pédant joué* (Pedant oszukany, 1654). Cyrano nie mógł jednak o tym wiedzieć, gdyż zmarł 16 lat wcześniej. [przypis edytorski]

CYRANO

Cyt! cyt! Niech mu służy!...

do RAGUENEAU

Scena ta niezawodnie miała sukces duży?

RAGUENEAU

łkając

Śmiano się do rozpuku!

CYRANO

Byłem z losem w gniewie!...

Całe życie suflerem, o którym nikt nie wie!

do ROKSANY

Pomnisz⁴⁴⁶, jak pod balkonem Chrystian zbyt nieśmiały

Mówił z tobą w noc letnią? To mój żywot cały:

Gdym na dole stał w cieniu, inni bez obawy

Wzwyż się pięli po słodki pocałunek sławy.

Tak jest słusznie, przyznaję na progu mogiły:

Molier ma geniusz, Chrystian był piękny i miły!

W tejże chwili na głos dzwonka z kaplicy widać w głębi alei zakonnice, udające się na modlitwę.

Dzwon je woła — niech idą na modlitwę błogą!

ROKSANA

wstaje, aby zawołać

Siostro, ach, siostro!

CYRANO

wstrzymując ją

Nie, nie! Nie chodź po nikogo!

Zanimbyś powróciła — już mnie tu nie stanie⁴⁴⁷.

Zakonnice wchodzą do kaplicy, słysząc organy.

Brak mi było harmonii — mam ją na żądanie.

ROKSANA

Ja cię kocham, żyj!

CYRANO

O, nie! Po takim zaklęciu

Tylko w baśni się zdaje wstydliwemu księciu

Szpetność jego rozpywać od tych słów ze słońca...

Lecz ty byś mnie widziała brzydkim aż do końca.

ROKSANA

To ja wszystkiemu winnam!

CYRANO

Przeciwnie, Roksano!

Słodycz kobieca w życiu była mi nieznana.

Matka mię nie lubiła, a siostry nie miałem,

Lękałem się kochanki z okiem drwiącem, śmiałem,

⁴⁴⁶*pomnieć* (daw.) — pamiętać. [przypis edytorski]

⁴⁴⁷*nie stanie* (daw.) — nie będzie więcej. [przypis edytorski]

Tobiem winien, żem bywał niekiedy we dwoje,
Dzięki tobie podwika⁴⁴⁸ weszła w życie moje.

LE BRET

pokazując mu księżyc, którego blask przechodzi przez gałęzie
Druga twa przyjaciółka wita cię, kolego.

księżyc, zaświaty

CYRANO

uśmiechając się do księżycy
Dyjana!

ROKSANA

Dwa razy tracę kochanka jednego!

CYRANO

Le Bret, teraz się wzniosę na ten księżyc siny,
Nie trzeba mi już dzisiaj budować maszyny...

ROKSANA

Co ty mówisz, Cyrano?

CYRANO

Tak jest, nie inaczej.
Bóg mi go niewątpliwie na eden⁴⁴⁹ przeznaczy.
Niejedna tam wygnana przyjazna mi dusza:
Odnajdę Sokratesa⁴⁵⁰ i Galileusza⁴⁵¹!

LE BRET

wzburzony
Nie! nie! To nazbyt głupie, zbyt niesprawiedliwe!
Taki poeta! Serce szlachetne, uczciwe!
Umrzeć w ten sposób!... Umrzeć!...

CYRANO

A Le Bret już gdera!

LE BRET

we łzach
Drogi mój przyjacielu!...

CYRANO

wstając z okiem błędnym

⁴⁴⁸ *podwika* (starop.) — dziewczyna; kobieta. [przypis edytorski]

⁴⁴⁹ *Eden* — biblijny rajski ogród, miejsce pierwotnej szczęśliwości; tu jako synonim pośmiertnego raju w niebie. [przypis edytorski]

⁴⁵⁰ *Sokrates* (469–399 p.n.e.) — wybitny filozof grecki, żył i zmarł w Atenach, uprawiał filozofię i nauczał, wciągając do dyskusji przechodniów na ulicy. Wśród jego uczniów byli m.in. Platon, Antystenes i Ksenofont. Sokratesowi wytoczono proces o niewyznawanie bogów uznawanych przez państwo i demoralizację młodzieży. Został skazany na śmierć przez wypicie trucizny. [przypis edytorski]

⁴⁵¹ *Galileusz, Galileo Galilei* (1564–1642) — włoski astronom, filozof, fizyk; twórca podstaw eksperymentalno-matematycznych metod badawczych w przyrodoznawstwie; odkrywca księżyców Jowisza, plam na Słońcu oraz fazy Wenus; zwolennik idei Kopernika. W 1616 kościelna komisja Świętego Oficjum (inkwizycji) uznała głoszone przez niego poglądy heliocentryczne za absurdalne naukowo oraz heretyckie, otrzymał nakaz ich porzucenia oraz zakaz ich dyskutowania i obrony. W 1633 jako 69-latek z powodu dalszego propagowania heliocentryzmu został wezwany przed sąd inkwizycji, zmuszony do odwołania poglądów i skazany na dożywotni areszt domowy. [przypis edytorski]

Z ręki bohatera
Paść na szpadę... — Gaskońskie oto są junaki...
— Masa elementarna! Sęk nie lada jaki!
— Od owej chwili powstał wielki czasu przedział.

LE BRET
Jego wiedza... w gorączce!

CYRANO
Kopernik⁴⁵² powiedział...

ROKSANA
Och!

CYRANO
Lichoż mu kazało?... Lichoż mu kazało
Łazić na te galery?... Czy miejsca już mało?...

Filozof, fizyk,

Poeta, muzyk.

Rębacz śmiały i waleczny

Oraz żeglarz napowietrzny,

Cięty w mowie,

W każdym słowie.

Był kochankiem nie dla siebie! —

Tu spoczywa, śniąc o niebie,

Z uśmiechniętym wciąż obliczem

Imć pan Herkules-Sawiniusz

De Cyrano de Bergerac,

Co był wszystkim i był niczem.

...Lecz odchodzę, wybaczenie, dłużej zwlec nie mogę:

Patrzcie, Dyjana promieniem wskazuje mi drogę!

Pada w siedzącej postawie na fotel. Płacz ROKSANY przywołuje go do przytomności, spogląda na nią, bawiąc się jej welonami.

Nie chcę, byś po tym dobrym i pięknym Chrystianie

Mniej płakała; skromniejsze jest moje żądanie:

Pragnę tylko byś dała — gdy w proch się zamienię —

Tym żalobnym welonom dwojakie znaczenie:

Żeś w żalobie po mężu i po przyjacielu.

ROKSANA
Przysięgam ci!...

CYRANO
wstrząśnany wielkim dreszczem, wstaje nagle

Nie tutaj! Nie! Nie w tym fotelu!

Chcę mu przyjść z pomocą.

Nie podtrzymujcie mnie! Precz! Nic prócz tego drzewa!

milczenie

Już się zbliża. Jak marmur ciąży mi cholewa,

Jak ołów rękawica!

prostuje się

duma, honor, śmierć

⁴⁵²Kopernik powiedział... — w roku 1655, gdy rozgrywa się ta scena, książka Kopernika, podobnie jak heliocentryczne dzieła jego kontynuatorów, Galileusza i Keplera, uznana za sprzeczną z doktryną katolicką, czyli heretycką, znajdowała się na kościelnym indeksie ksiąg zakazanych; w 1664 zakazano wszelkich dzieł nauczających o ruchomości Ziemi. [przypis edytorski]

Och!... Już kosą dzwoni,
Zaczekam na nią, stojąc,
dobywa szpadę
i ze szpadą w dłoni!

LE BRET
Cyrano!

ROKSANA
Och, Cyrano!

Wszyscy cofają się przerażeni.

CYRANO
Coś patrzy z ukosa...
Ona śmie patrzeć na mój nos, ta płaskonos!
podnosi szpadę
Co mówisz?... To daremne?... Twój wyrok mi znany!
Lecz nie walczy się tylko w nadziei wygranej!
To piękniej, gdy na próżno, bo za ideały!
— Ale ktoś są ci wszyscy? — Jest was legion cały?
Poznaję starych wrogów! Na czele mych gości
Kłamstwo?
uderza szpadą w próżnię
Masz! masz! — Ha, ha, ha! Przesady, Podłości,
Kompromisy!...
uderza

Co, chcecie, bym wchodził w ugodę?
Nigdy, nigdy! — Ach! jesteście, Głupstwo, wiecznie młode!
— Wiem, że zduszą mnie wasze uściski padalcze;
Nic nie szkodzi: ja walczę! Ja walczę! Ja walczę!
robi olbrzymie młynki i zatrzymuje się, dysząc
Wydzieracie mi wszystko, róże, laury wieszczę!
Wydzierajcie! Wbrew waszej woli jest coś jeszcze,
Co unoszę, czym teraz, gdy wejdę do Boga
Zmiotę proch w mym pokłonie z gwiazdzistego proga,
Jest coś, co bez zagięcia, bez plamy, z dni chwały
Unoszę...
rzuca się z podniesioną szpadą
To jest...

*Szpada wymyka się z jego rąk. CYRANO chwije się, pada w ramiona LE BETA i RAGU-
ENEAU.*

ROKSANA
nachylając się nad nim i całując go w czoło
Jest to?...

CYRANO
otwiera oczy, poznaje ją i mówi z uśmiechem
Pióropusz mój biały.

Zastona.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rostand-cyrano-de-bergerac>

Tekst opracowany na podstawie: Edmund Rostand, Cyrano de Bergerac, Nakładem Redakcyi "Gazety Polskiej", Warszawa 1898.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-5745-2

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.